MAGAZYN

16 stron!

Kurier Szczeciński

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 27, 28, 29 KWIETNIA 1984 ROKU

Nr 85 (11 968) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

Prosto z Sejmu

Obywatelska dojrzałość

PRACOWITY, sejmowy czwartek wypełniły — zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami — zarówno kolejne działania prawotwórcze (4 ustawy), jak też ważne czynności proceduralne, związane ze zmianą ilości i charakteru, a także składu osobowego komisji parlamentarnych.

NIEWĄTPLIWĄ jednak kulminacją, i to już na początku obrad, była informacja przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego, o doświadczeniach z zakończonej niedawno kadencji rad narodowych oraz przygotowaniach do wyłonienia w dniu 17 czerwca br. nowych terenowych organów przedstawicielskich. Zarówno w samej informacji, jak i dyskusji nad nią, zamkniętej końcowym słowem marszałka Sejmu, Stanisława Gucwy, oddano co należne wszystkim radnym, którzy — jak stwierdzono — „w niezwykle trudnych latach napięć społecznych ofiar

(Dokończenie na str. 2)

W. Jaruzelski złoży wizytę w ZSRR

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie KC KPZR i rządu radzieckiego I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciech Jaruzelski złoży w początku maja 1984 r. roboczą wizytę w Związku Radzieckim.

W 39 rocznicę wyzwolenia Szczecina, przed 1 Maja

Podziękowania za pracę, za trud i serce

WCZORAJ, w 39 rocznicę wyzwolenia Szczecina, mieszkańcy naszego miasta oddali hołd jego wyzwolicielom, upamiętnili trud tych, którzy odbudowywali polski Szczecin.

W GODZINACH rannych przed pomnikami Braterstwa Broni na Cmentarzu Centralnym i Wdzięczności na placu Żołnierza stanęły warty honorowe LWP i żołnierzy Armii Radzieckiej. Wczesnym popołudniem pod Pomnik Braterstwa Broni przybyły delegacje wojewódzkich władz partyjnych, WRN, PRON, konsulatów państw socjalistycznych, organizacji kombatanckich, młodzieżowych, wojska, zakładów pracy, szkół. Złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Przed Pomnikiem Wdzięczności wieńce i kwiaty złożyli przedstawiciele władz miejskich oraz zakładów pracy. Przed Pomnikiem Czynu Polaków już od godzin rannych młodzież i starsi indywidualnie przychodzili z kwiatami.

Spotkania i wpisy do Księgi Zasłużonych dla Pomorza Zachodniego wiążą się z 1 Maja — świętem klasy robotniczej. Tak było wczoraj, kiedy to po południu w gmachu KW PZPR władze wojewódzkie podejmowały zasłużonych. Na uroczystość przybyli członkowie egzekutyw KW i KM PZPR, wojewoda szczeciński, przewodniczący WRN, przewodniczący rad wojewódzkiej i miejskiej PRON, konsulowie ZSRR, CSRS, NRD, Kuby, przedstawiciele wojska, stronnictw politycznych, kombatanci, weterani ruchu robotniczego. Poczty sztandarowe partii, stronnictw i organizacji społecznych nadawały spotkaniu szczególnie uroczysty charakter. Zebranych przywitał **Stanisław Miśkiewicz** — I sekretarz KW PZPR.

„TRWAŁA jeszcze wojna — stwierdził — gdy garstka Polaków, przybyła do Szczecina z różnych stron, dała świadectwo woli odbudowy życia polskiego na tych terenach. Mijały lata, Szczecin pięknił i prężnie się rozwijał dzięki ofiarności mieszkańców".

St. Miśkiewicz przypomniał okoliczności powstania ładu pojałtańskiego, którego efektem był nasz powrót na piastowskie ziemi nad Odrą i Bałtykiem. Charakteryzując obecny okres kampanii wyborczej do rad narodowych mówca powie-

(Dokończenie na str. 2)

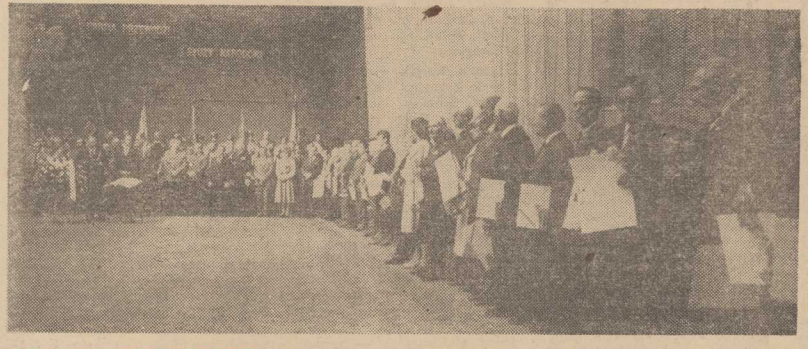

Polskie memorandum

WCZORAJ w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wręczono przedstawicielom państw obcych akredytowanych w Warszawie memorandum na temat budowy zaufania w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Jest ono związane ze znaną polską inicjatywą w tej sprawie oraz rezolucją przyjętą 20 grudnia 1983 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Spotkanie z kierownikiem Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR

Problemy szczecińskiego dziennikarstwa

WCZORAJ szczecińscy dziennikarze spotkali się z kierownikiem Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — **Bogda-**

(Dokończenie na str. 2)

Rząd — związki zawodowe

Krytyka decyzji cenowych

WARSZAWA PAP. Biuro Prasowe Rządu przekazało teksty listów, jakie napłynęły do premiera, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego od kolegium przewodniczących organizacji związkowych oraz Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego „Metalowcy", a także tekst stanowiska Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych.

W LIŚCIE z 13 marca br. do prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, podpisanym z upoważnienia kolegium przewodniczących organizacji związkowych przez przewodniczącego federacji „Metalowcy" Włodzimierza Lubańskiego związkowcy wyrażają niezadowolenie m. in. z powodu wzrostu cen zaopatrzeniowych surowców i materiałów, a tak-

(Dokończenie na str. 3)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA — 1 Maja, czyli Święto Pracy. Czym jest praca człowieka — czytamy w Kalendarzu Powszechnym z 1885 roku:

„Widzieć w fabryce lud zajęty pracą
Oznacza szczęście, co nas
przez nią czeka,
Kto od roboty stroni ten
ladaco
Ten zdziera z siebie dostojność człowieka".

(Dokończenie na str. 2)

Przed majowym świętem

Przeciw głupocie — za rozsądkiem

MYŚLĘ, że w to majowe święto opowie się tak zdecydowana większość Polaków, nawet ci, którzy nie będą uczestniczyć w pochodzie pierwszomajowym. Opowie się przeciw kontrmanifestacjom, przeciw opozycji, przeciw próbom siania zamętu na ulicach polskich miast i w zakładach pracy.

Opowie się natomiast za rozsądkiem, za drogą stopniowych reform społeczno-politycznych i ekonomicznych, którą konse-

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowy Reagana z premierem Chin

PEKIN PAP. Dziś, w Pekinie rozpoczęły się rozmowy między prezydentem USA, Ronaldem Reaganem i premierem Chin, Czao Cy-jangiem (Zhao Ziyangiem). Ten ostatni oświadczył przed spotkaniem, iż problem Tajwanu pozostaje nadal główną przeszkodą w ustanowieniu stabilnych stosunków między Pekinem i Waszyngtonem. Agencja SINHUA potwierdziła w piątek, iż chińsko-amerykańskie porozumienie w sprawie współpracy nuklearnej zostanie parafowane w przyszły poniedziałek. W piątek prezydent Reagan spotkać się ma ponadto z przywódcą chińskiej partii Hu Jao-pangiem (Hu Yaobangiem).

Koncert galowy „Jacy jesteśmy — 84"

W NIEDZIELĘ (29 bm.) o godz. 15 w Domu Kultury Kolejarza odbędzie się koncert galowy zamykający tegoroczną edycję przeglądu twórczości artystycznej młodzieży szczecińskich szkół ponadpodstawowych pod hasłem „Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być", któremu patronują — wspomniany już DK Kolejarza, Pałac Młodzieży, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz „Kurier Szczeciński".

Na widownię serdecznie zapraszamy zainteresowanych, zwłaszcza rodziców, kolegów i pedagogów. (l)

Przeciw głupocie — za rozsądkiem

(Dokończenie ze str. 1)

kwentnie idziemy od IX Zjazdu PZPR, pomimo licznych trudności i załamań. Ponieważ jest to jedyna możliwa droga ku coraz lepszemu i doskonalszemu socjalizmowi w naszym kraju. Ku socjalizmowi, którego zasady — jak stwierdzają to liczne badania oraz my sami między sobą — są powszechną miarą polskiego życia. Często nawet już nieuświadamianą, ponieważ tak głęboko uzewnętrznioną w naszym systemie wartości.

Jeden z zagranicznych korespondentów powiedział mi niedawno, że ci Polacy, którzy występują za restytucją kapitalizmu w Polsce, zupełnie nie zdają sobie sprawy z następstw, jakie by ich wówczas spotkały. Pomijając niemożność cofnięcia historii, to nawet gdyby teoretycznie tak się stało — mówił mój rozmówca — po roku, a może szybciej, zatęskniliby ci apologeci stosunków zachodnich za tym może jeszcze zgrzebnym ustrojem, który jednak gwarantuje człowiekowi rzeczy najważniejsze: bezpieczeństwo socjalne, pełne zatrudnienie, bezpłatną opiekę zdrowotną, powszechną oświatę i naukę, brak bezrobocia, życie bez głodu, plagi chorób i kilku jeszcze innych niedogodności, które trapią „syte" kraje Zachodu. Wpojone głęboko w społeczeństwie polskim (relacjonuję dalej tezy wspomnianego dziennikarza) zasady równości i sprawiedliwości społecznej szybko wyzwoliłyby kolejną rewolucję za socjalizmem.

Zostawmy jednak na boku te teoretyczne wielce, choć — jak sądzę — dość rozsądne rozważania. Zobaczmy co oferuje nam, Polakom AD 1984, opozycja polityczna, wykorzystująca do swoich celów zachodnie rozgłośnie. Przede wszystkim wciąż lansuje zgrane hasło samorządnej Rzeczypospolitej, natomiast nie prezentuje żadnego konstruktywnego programu. Jedyny program to — wyjść na ulicę, albo zastrajkować... a co potem?

Opozycja proponuje: bojkotować wybory! Rezultat? Gdyby hasło to chwyciło, społeczeństwo samo pozbawiłoby się wpływu stanowienia o własnych sprawach. O sprawach najbliższych, znajdujących się w zasięgu ręki, o których decydować można i trzeba. Do rad trafiliby zaś nie zawsze właściwi ludzie.

Nikt nie powiedział, że nasza ordynacja jest ordynacją idealną, najlepszą, ale przecież jest zdecydowanie zdemokratyzowaną. Jak na trudne warunki polityczne i społeczne — nawet bardzo. Nie jest też ona na wieki, co potwierdzono również w Sejmie. Wybory do rad narodowych to przecież rodzaj ważnego doświadczenia przed wyborami do Sejmu.

IX Zjazd partii postawił na stopniowe reformy, na żmudne, ale cierpliwe przełamywanie starych barier. Tylko to bowiem może zapewnić, iż z kryzysu wychodzić będziemy łagodnie, bez nagłych zakrętów, dramatów i załamań. Tak w gospodarce, jak i w polityce.

Słuchając więc czasem zachodnich rozgłośni, warto się zastanowić czemu w istocie służy lansowany tam program oporu. Oporu — wobec kogo? Tam mówią: wobec władzy. Tymczasem jest to program oporu wobec samego siebie, wobec społeczeństwa. Program klęski, bo człowiek bierny skazany jest po prostu na przegraną.

Wojciech MARCICKI

Prosto z Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

nie wykonywali swe obowiązki wobec wyborców i z pożytkiem dla socjalistycznego państwa".

W ŚLAD za słowami podziękowania i uznania dla dotychczasowych radnych wszyscy mówcy, zabierający w tym punkcie głos z sejmowej trybuny, kierowali również uwagę na przyszłość. I tę najbliższą, określoną datą wyborów, i tę dalszą, w której nowo wybranym radom przyjdzie działać w oparciu o nową ustawę. Same wybory i stan rzeczy, który zaistnieje w ich wyniku, nazywano niejednokrotnie nowym, kolejnym egzaminem z obywatelskiej dojrzałości. M. in. poseł Sylwester Zawadzki zauważył, że „udział, czy też powstrzymanie się od wyborów wyznacza w aktualnej sytuacji politycznej kraju linię podziału między tymi, którym chodzi rzeczywiście o odnowę socjalizmu, a tymi, którzy — mając pełne usta odnowy — czynią w gruncie rzeczy wszystko, aby powstrzymać demokratyczną linię rozwoju". Zwracano również uwagę na to, że nowa ustawa o radach i samorządzie terytorialnym nie jest reformą ani pozorną, ani powierzchowną, że zdecydowanie zrywa ona przede wszystkim z nadmiernym centralizmem, którego skutki w sferze zarówno ekonomicznej, jak i społecznej przyjdzie nam długo odrabiać. Przestrzegano równocześnie przed tanim optymizmem, wiarą w „samoczynne" działanie nowej ustawy o radach, akcentowano silnie wątek konieczności stałej, obywatelskiej kontroli nad działaniem władz terenowych.

Sumując ten punkt sejmowego czwartku marszałek Gucwa powiedział m. in.: „Zbliżające się wybory do rad będą sprawdzianem demokratyzmu nowych rozwiązań ordynacji wyborczej, a także miarą obywatelskiej dojrzałości, odpowiedzialności i rozwagi. Sejm wyraża przekonanie, że kampania wyborcza będzie przebiegała w warunkach wysokiej aktywności społecznej, że wybrani zostaną najlepsi, bo tylko tacy — w ścisłej więzi z wyborcami — wykorzystując w pełni szerokie możliwości działania, jakie stwarza nowa ustawa o radach narodowych — będą mogli skutecznie wykonywać mandaty dla dobra swego terenu, przyczyniając się tym samym do rozwoju całego kraju".

Problemy dziennikarstwa

(Dokończenie ze str. 1)

nem Jachaczem oraz prezesem Zarządu Głównego RSW Prasa — Książka — Ruch —**Zdzisławem Andruszkiewiczem.** Na spotkaniu redaktorzy naczelni szczecińskich redakcji prasowych, radia i TV przedstawili podstawowe problemy środowiska. Omawiano udział środków przekazu w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Do spraw poruszonych w dyskusji ustosunkował się Bogdan Jachacz, który bardzo obszernie scharakteryzował sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą kraju. Podkreślił konieczność rzetelnego traktowania problemów, kłopotów i trudności środowisk pracowniczych, prezentowania inicjatyw, działań i postaw ludzi nieobojętnych oraz potrzebę zdecydowanej walki z przejawami zła, niegospodarności, spekulacji. Dziennikarstwo polskie winno spełniać zadania pobudzające społeczne ambicje, kształtować klimat obywatelskiego zaangażowania, rzetelności w pracy.

Do niektórych problemów, w szczególności niedostatku dostaw papieru oraz dotyczących podnoszenia kwalifikacji młodych adeptów dziennikarstwa ustosunkował się Zdzisław Andruszkiewicz.

Podziękowania za pracę

(Dokończenie ze str. 1)

dział: „Potrzeba dziś powszechnie postawy jaką wy reprezentujecie. Poprzez wasz trud rąk i umysłów przyczyniliście się do rozbudowy miast i wsi naszego województwa, wpisaliście się do księgi nieobojętnych, wkładaliście w swą pracę i działalność entuzjazm, serce"...

CZESŁAW USCINOWICZ — sekretarz KW PZPR, przedstawił zebranym listę osób, których nazwiska, decyzją KW PZPR, Prezydium WRN i wojewody szczecińskiego, zostały wpisane do Księgi Zasłużonych dla Pomorza Zachodniego. Odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych wysokimi odznaczeniami państwowymi i odznaką „Gryfa Pomorskiego". (Listę wyróżnionych wpisem i odznaczonych publikujemy oddzielnie).

Aktu dekoracji dokonali: I sekretarz KW PZPR Stanisław Miśkiewicz, przewodniczący WRN Edward Kmiotek i wojewoda szczeciński Stanisław Malec.

O godzinie 17.30 w Teatrze Muzycznym na Zamku Książąt Pomorskich rozpoczął się koncert, na który przybyło kilkuset pracowników szczecińskich zakładów, weteranów walki i pracy, młodzież. Obecni byli przedstawiciele placówek konsularnych akredytowanych w Szczecinie. Widzowie obejrzeli wspaniałe widowisko związane z rocznicą wyzwolenia i 1 Maja, przygotowane przez młodzież i zespoły dziecięce Liceum Ogólnokształcącego w Nowogardzie, MDK w Stargardzie, GOK w Chociwlu, stoczniowego Domu Kultury „Korab", Pałacu Młodzieży, Domu Kultury Budowlanych. Autorem scenariusza i reżyserem widowiska był Ireneusz Krzysztof Szmidt. Wśród prezentowanych utworów poetyckich po raz pierwszy przedstawiono poemat Ryszarda Liskowackiego pt. „Brzeg".

Także wczoraj w szkołach odbyły się uroczyste apele, spotkania z kombatantami. Podobne imprezy były też w zakładowych klubach i świetlicach.

* * *

WCZORAJ odbyło się także posiedzenie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Święta 1 Maja i 39 rocznicy wyzwolenia Szczecina. Omówiono przygotowania do robotniczego święta — pokojowej manifestacji mieszkańców naszego miasta i regionu. W najbliższych dniach w zakładach, szkołach, domach kultury, środowiskach młodzieży odbywać się będą wieczornice, spotkania, imprezy kulturalne związane ze zbliżającym się Świętem Pracy. **(W. Jur.)**

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Wschód słońca — 28 IV — 4.11; 4 V — 4.00.
Zachód słońca — 28 IV — 18.57; 4 V — 19.07.

W NADCHODZĄCYM tygodniu imieniny obchodzą: 28 IV (s) — Waleria, Ludwik, Piotr; 29 IV (n) — Hugon, Robert; 30 IV (p) — Katarzyna, Marian, Pius; 1 V (w) — Anieła, Filip; 2 V (s) — Anatol, Atanazy, Zygmunt; 3 V (cz) — Antonina, Maria, Mariola; 4 V (p) — Monika, Florian.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia tygodnia — 28 IV — 80 lat temu (1904) ur. się J. I. Sztaudynger, poeta, satyryk; 33 lata temu (1951) powstało Państwowe Wydawnictwo Naukowe; 8 lat temu (1976) w Warszawie odbył się założycielski I Zjazd Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. 29 IV — Dzień Transportowca i Drogowca; 99 lat temu (1885) ur. się E. Kisch, pisarz czeski, dziennikarz; 83 lata temu (1901) ur. się Hirohito, cesarz Japonii; 39 lat temu (1945) wojska amerykańskie wyzwoliły hitlerowski obóz koncentracyjny w Dachau. 30 IV — 39 lat temu (1945) Armia Radziecka wyzwoliła hitlerowski obóz koncentracyjny w Ravensbrück; 38 lat temu (1946) ur. się Karol XVI Gustaw, król Szwecji; 34 lata temu (1950) zm. W. Rzymowski, jeden z założycieli SD, polityk, pisarz. 1 V — 98 lat temu (1886) odbył się strajk generalny w Nowym Jorku, Filadelfii i Chicago pod hasłem walki o 8-godzinny dzień pracy; 94 lata temu (1890) po raz pierwszy na świecie obchodzono międzynarodowe święto robotnicze, proklamowane przez II Międzynarodówkę. 2 V — 465 lat temu (1519) zm. Leonardo da Vinci, włoski malarz, rzeźbiarz, architekt; 153 lat temu (1826) zm. A. Malczewski, poeta; 63 lata temu (1921) wybuchło III Powstanie Śląskie; 39 lat temu (1945) Armia Radziecka i 1 Armia Wojska Polskiego zdobyły Berlin. 3 V — 515 lat temu (1469) ur. się N. Machiavelli, włoski pisarz polityczny i społeczny; 193 lata temu (1791) proklamowano Konstytucję 3 Maja; 39 lat temu zakończono działania wojenne w północnych Niemczech (kapitulacja niemiecka w Hamburgu); 38 lat temu (1946) po raz pierwszy obchodzono Dni Oświaty. 4 V — 133 lat temu (1846) ur. się H. Sienkiewicz.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu:
28 IV (s) — Skromny, niezwykle wrażliwy, chętnie zajmuje się sprawami innych ludzi. 29 IV (n) — Chętnie rozpowszechnia nowe poglądy, największe zainteresowanie jednak skupia na własnym domu i rodzinie. 30 IV (p) — Okazuje nieraz duże zdolności intelektualne, zwłaszcza w kierunku nauk prawniczych, przejawia dużą pewność siebie. 1 V (w) — Towarzyski, obrotny, dość sympatyczny, zwłaszcza w godzinach wieczornych wykazuje duże ożywienie i rozmowność. 2 V (s) — Wytrwały, pracowity, interesuje się studiami naukowymi, jak też doświadczeniami praktycznymi. 3 V (cz) — Lubi podejmować gościnnie swych przyjaciół, ale umie również być mściwym wrogiem. 4 V (p) — Lubi samotne rozmyślania, mocno wierzy w siebie, jest wytrwały, pracowity, uczuciowy.

SŁOWO O SZCZĘŚCIU — Maj to miesiąc szczęśliwy dla zakochanych, ale i oni pamiętać muszą starą maksymę: „Nie zawsze na Ziemi mai, nie zawsze ludzkiemu szczęściu raj".

Do następnego spotkania —

SZPERACZKA

Nominacje profesorskie

NA WNIOSEK prezesa Rady Ministrów Rada Państwa nadała tytuły naukowe 104 uczonym. Godność profesora zwyczajnego otrzymało 27 osób, a profesora nadzwyczajnego 77. Dziś na uroczystości w Belwederze nowo mianowani odbiorą pisma o nadaniu tytułów naukowych.

Zachodni bankowcy u ministra finansów

WARSZAWA PAP. Przebywająca w Polsce grupa robocza przedstawicieli banków komercyjnych przyjęta została 26 bm. przez ministra finansów Stanisława Nieckarza. Rozmowy dotyczyły przełożenia płatności przypadających do zapłaty w latach 1984—1987 dla tej grupy wierzycieli.

Według uzyskanych informacji w czasie rozmów nastąpiło istotne zbliżenie stanowisk obu stron, rokujące zawarcie wstępnego porozumienia.

Zasłużeni dla Pomorza Zachodniego

DO KSIĘGI ZASŁUŻONYCH dla Pomorza Zachodniego wpisani zostali:

Włodzimierz Antkowiak — działacz spod znaku „Rodła",
Franciszek Beling — emerytowany drukarz, pionier Szczecina,
Jerzy Brinken — emerytowany nauczyciel, pionier Szczecina,
Józef Dubiat — brygadzista SSR „Gryfia",
Marek Eisner — emerytowany profesor PAM,
Marian Hilarski — rolnik z Golczewa,
Eugeniusz Jakubski — motorzysta ze statku PZM,
Wiktor Janiak — ślusarz-monter ze Stoczni im. A. Warskiego,
Józef Jurek — rolnik ze wsi Wojcieszyn,
Szymon Karpik — emerytowany funkcjonariusz MO,
Maria Król — kierownik Biura Cechu w Goleniowie,
Czesław Kubicki — pracownik PKP,
Zofia Kuglin — artysta-plastyk,
Stanisław Kwiecień — rolnik z Gostynia,
Franciszek Liedtke — starszy monter w PTSŁ,
Wiktor Lewandowski — gł. księgowy w Spółdzielni Produkcyjnej w Kani,
Kazimierz Lokszteja — starszy mistrz w ZWCh „Chemitex-Wiskord",
Józef Makarewicz — emerytowany pracownik „Węglokoksu",
Michał Olekšiak — kontroler w Oddziale Zmechanizowanym Robót Drogowych PKP w Stargardzie,
Marianna Peciak — kierownik sklepu,
Marianna Peszko — pracownik SP nr 2 w Policach,
Stefan Piestrzyński — emeryt z Kamienia Pomorskiego,
Czesław Posłuszny — ogrodnik z Warszewa,
Jadwiga Radomska — pracownik ZCh „Szczecin",
Władysław Sikora — dyrektor SPPD,
Stanisław Słowik — działacz spod znaku „Rodła",
Zdzisław Sośnicki — z-ca redaktora naczelnego „Głosu Szczecińskiego",
Julian Spytkowski — emerytowany oficer LWP,
Tadeusz Szcześniak — emerytowany pracownik KPGR Karsko,
Michał Szołucha — brygadzista PGR Wapnica,
Stanisław Szymanowski — starszy brygadzista ZPS-Ś,
Witold Wieteska — dyrektor SKR Krzemlin,
Alfred Włoch — adwokat,
Bernard Zawodniak — kierownik warsztatów centralnych WPKM,
Alfons Zieliński — kierowca w WZTM

Podczas spotkania odczytano też uchwałę Rady Państwa o nadaniu wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej odznaczeń państwowych. Odznaczeni zostali: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — Bronisław Jach, przewodniczący MGRN w Gryfinie; Krzyżem Kawalerskim — Zygmunt Chłoń, działacz ruchu robotniczego, Stefan Cieślak — fotoreporter „Głosu Szczecińskiego". Tadeusz Kalinowski — dziennikarz „Głosu Szczecińskiego" Stanisław Mielczarek — działacz ruchu robotniczego, Andrzej Przybysz — redaktor „Kuriera Szczecińskiego" oraz Władysław Rożniatowski, Sławomir Szymczewski i Krystyna Woidera — działacze ruchu robotniczego. Złotym Krzyżem Zasługi: Włodzimierz Dziurban Stanisław Modelski i Marian Siewielec; Srebrnym Krzyżem Zasługi Ryszard Falkowski, Wojciech Kida Marian Linker Julianna Podolska oraz Brązowym Krzyżem Zasługi Wiesława Buinowska 39 osobom wręczono odznakę „Gryf Pomorski" Otrzymali ją: Władysław Borkowski, Czesław Bronecki, Alina Chmielecka, Aleksander Debek, Zbigniew Fudała, Ewa Grabarska, Danuta Gruszczyńska, Władysław Horszczaruk, Ryszard Jastrzębski, Jadwiga Jóźwicka, Paweł Kalinowski, Maria Kania, Krystyna Karpińska, Lidia Kicińska-Wojciulewicz, Regina Kowalczyk, Ewa Kuszlik, Genowefa Łemnicka, Danuta Marcinkowska, Mirosław Meyer, Urszula Milewska, Irena Mucha, Janina Nowak, Franciszek Olaink, Anna Oziembło, Stanisław Piotrowski, Halina Pisarek, Ireneusz Sęk, Henryk Skrzypczak, Hieronim Sobieszczuk, Józef Stebnicki, Barbara Szary, Jolanta Szyszkowska, Leokadia Świrko-Krukiewicz, Ryszarda Świtka, Maria Turek, Stefania Wadas, Stanisława Wołkowska, Aleksandra Zabdyr, Adam Zajdek.

Krytyka decyzji cenowych

(Dokończenie ze str. 1)

że sposobu reglamentacji paliw płynnych. Wyraża się również zaniepokojenie, że tak podstawowe decyzje podejmowane są bez jakiejkolwiek konsultacji ze związkami. Naszym zdaniem decyzje o wzroście cen zaopatrzeniowych podobnie jak w latach ubiegłych rzutować będą na ogólny wzrost cen detalicznych w kraju. W piśmie zwraca się również uwagę na fakty systematycznej podwyżki cen żywności, mimo zapewnień przedstawicieli rządu o niedopuszczeniu do tych podwyżek.

Również w stanowisku federacji „Metalowcy" przesłanym wicepremierowi Mieczysławowi F. Rakowskiemu pisze się, iż rząd nadal prowadzi własną politykę cenową, bez konsultacji ze związkami zawodowymi. Praktyki tego rodzaju podważają autentyczność ruchu związkowego, traktowanego jako fasada dla poczynań rządu. Stawiając szereg pytań związkowcy domagają się w swym piśmie bezwzględnego przestrzegania zasady konsultowania z ruchem zawodowym wszystkich zamierzonych podwyżek cen. Postulują również skasowanie kategorii cen regulowanych i umownych, służących jako parawan niegospodarności i złej organizacji. Autorzy listu domagają się również, aby ciężar kryzysu rozłożyć równomiernie na całe społeczeństwo i podjąć właściwe działania w stosunku do jednostek aspołecznych, bogacących się w sposób nieuczciwy. Należy również — zdaniem związkowców — ustalić właściwe minimum socjalne na podstawie faktycznych kosztów utrzymania.

PONIŻEJ publikujemy skrót stanowiska Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych wobec opinii i postulatów związkowców w sprawie polityki cen.

W MINIONYCH dwóch tygodniach do Rady Ministrów wpłynęły liczne listy i rezolucje zakładowych i ogólnopolskich organizacji związkowych w sprawie polityki gospodarczej rządu. W wystąpieniach tych sformułowane są krytyczne opinie o podjętych ostatnio decyzjach cenowych, wyrażany jest niepokój o wzrost kosztów utrzymania w konsekwencji wprowadzonych podwyżek cen zaopatrzeniowych.

Opinie i postulaty związkowców są przez rząd traktowane z całą powagą należną tej największej już dziś organizacji świata pracy jaką są odrodzone związki zawodowe. Komitet Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych nie jest jednak w stanie odpowiedzieć na wszystkie listy i rezolucje oddzielnie.

Przy czym dodać należy, że opinie i postulaty zawarte w wystąpieniach związkowców na ogół są zbieżne a częstokroć pokrywają się. W tej sytuacji komitet uznał za celowe, by przedstawiając stanowisko rządowe odpowiedzieć przede wszystkim na opinię wyrażoną przez kolegium przewodniczących ogólnokrajowych organizacji związkowych ze względu na szeroką reprezentatywność tego grona oraz federacji — „Metalowcy".

OBECNY stan gospodarki ma swoje źródła w bliskiej i dalszej przeszłości. Należą do nich błędy w polityce gospodarczej lat 70, w sposób gwałtowny spotęgowane rozkładem gospodarki w wyniku destrukcyjnych działań kierownictwa „Solidarności" oraz tych sił zewnętrznych, które udzielały poparcia działaniom wyniszczającym gospodarkę polską.

Niwelowanie skutków błędnej polityki gospodarczej i anarchii z lat 1980—81 poważnie utrudniają restrykcje amerykańskie, do których przyłączyła się część krajów zachodnioeuropejskich.

W TYCH warunkach rząd staje przed koniecznością godzenia stopnia zaspokajania potrzeb społecznych z ograniczonymi tego możliwościami. Z trudem przebija się do świadomości społecznej fakt, że powrót do poziomu życia sprzed kryzysu lat osiemdziesiątych będzie mógł nastąpić dopiero przy znacznie wyższej społecznej wydajności pracy niż miało to miejsce wówczas. Wynika to stąd, iż przez całe lata siedemdziesiąte spożycie i dochód narodowy do podziału, były dzięki kredytom wyższe od tego, co było przez nas wytworzone. Nie można również zapominać i o tym, że w porównaniu do lat siedemdziesiątych, skróceniu uległ czas pracy, przy czym jednocześnie rozszerzono wydatnie niektóre bardzo kosztowne świadczenia i uprawnienia socjalne.

Komitet RM ds. Związków Zawodowych podziela oceny i opinie organizacji i federacji związkowych, że każda podwyżka cen oddziaływuje na poziom stopy życiowej. Dlatego też decyzje rządu powodujące bezpośrednio lub pośrednio zmiany cen detalicznych są wszechstronnie i troskliwie rozważane i podejmowane wtedy, kiedy inne rozwiązania są niemożliwe.

Zmiany cen nie są jednak jedynym czynnikiem wpływającym na poziom stopy życiowej. Drugim równie ważnym, są zmiany wielkości dochodów pieniężnych, w tym w szczególności płac, rent i emerytur. Z przykrością stwierdzamy, że w nadesłanych opiniach związków zawodowych średni wzrost płac przeciętnie w sumie nie mniejszy niż podwyżki cen nie jest odpowiednio brany pod uwagę. Pomija się także obniżki cen niektórych artykułów przemysłowych (np. in. przeceny), jak też i spożywczych (jak chociażby warzywa i owoce, które w świetle wzrostu płac w stosunku do ub. roku relatywnie staniały).

Określając politykę cen na rok 1984 rząd brał pod uwagę przewidywany wzrost dochodów pieniężnych społeczeństwa, skutki zmian cen z roku 1983 oraz możliwości wzrostu dostaw towarów na rynek. Kierowano się jednocześnie dwiema zasadami: — koniecznością utrzymania płac realnych (czyli możliwości nabywczych towarów i usług), co najmniej na poziomie ubiegłego roku, — koniecznością uczynienia dalszego kroku w kierunku zrównoważenia rynku, a więc zapewnienia zgodności pomiędzy wielkością rosnących dochodów pieniężnych i ilością towarów dostarczanych na rynek.

Wychodząc z przedstawionych uwarunkowań w Centralnym Planie Kocznym przyjęto, że przy przewidywanym wzroście płac nominalnych o 17 proc. podwyżki cen mogą wynieść 15—16 proc., czyli tyle, aby średnio biorąc poziom życia się nie zmniejszył. Zrealizowanie tego programu oznaczałoby stabilizację w obecnym roku poziomu życia, lub nawet nie wielką poprawę dostrzegalną zwłaszcza dla najwydajniej pracujących. Prawda jest jednak taka, że realizacja tegorocznego planu wymaga wielkiego wysiłku i dyscypliny, wymaga przezwyciężenia różnorodnych napięć i zagrożeń, które rząd dostrzega.

Jak wiadomo dla przeciwdziałania wykorzystywaniu wzrostu cen zaopatrzeniowych do nadmiernego podwyższania cen w przedsiębiorstwach rząd wprowadził zakaz podwyższania cen ponad 10 proc., zaostrzone zostały kontrole prawidłowości naliczania kosztów, wprowadzono wysokie kary dla sektora państwowego oraz prywatnego za nieprawidłowości w tym względzie, dla próby uzyskiwania nienależnych zysków kosztem społeczeństwa. Problem ten postawiony był szczególnie ostro na Krajowej Konferencji Delegatów PZPR. Działania te przynoszą stopniowo pozytywne efekty. Rząd oczekuje od związków zawodowych i samorządów pracowniczych praktycznego poparcia dla tego rodzaju działań. Przede wszystkim w przedsiębiorstwach.

MOŻNA oczywiście postawić pytanie czy realizowane przez rząd założenia dotyczące polityki cen detalicznych i zaopatrzeniowych są słuszne? Jeżeli chodzi o ceny detaliczne to teoretycznie, w zupełnym oderwaniu od obecnych warunków gospodarowania można było nie podnosić urzędowych cen żywności, a także zamrozić pozostałe ceny. Jakie byłyby skutki takich decyzji? Powinniśmy je wszyscy doskonale pamiętać. Przecież od 1981 roku nie minęło tak wiele czasu. Puste półki, nie kończące się kolejki, rosnąca z dnia na dzień spekulacja. Przy wzroście płac i innych dochodów zamrożenie cen detalicznych, czy wyraźne zmniejszenie ich wzrostu w stosunkach do założonego w planie musiałoby nieuchronnie doprowadzić do powtórzenia się sytuacji na rynku z r. 1981. Czy będąc świadomym takich zagrożeń, mógł rząd zaproponować, a następnie realizować inną politykę cen?

Czy w imię doraźnych celów politycznych lepsze byłoby nieliczenie się z nieuchronnymi prawami ekonomicznymi i odsuwanie w czasie koniecznych decyzji? Trzeba wyciągnąć wszystkie wnioski z popełnionych kiedyś błędów. Postulat „skasowania kategorii cen regulowanych i umownych" z równoczesnym żądaniem skądinąd słusznego „oparcia cen o prawidłową kalkulację kosztów wykluczających marnotrawstwo i nieudolną gospodarkę" jest także wewnętrznie sprzeczny i niezgodny z głównymi założeniami polityki gospodarczej realizowanej w myśl uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Zlikwidowanie cen regulowanych (kalkulowanych w przedsiębiorstwach) w oparciu o ścisłe wytyczne Urzędu Cen, określające jakie elementy kosztów i w jakiej proporcji mogą być w cenie regulowanej ujęte, a także cen umownych prowadziłoby do sytuacji, że ceny wszystkich artykułów ustalono by w Warszawie. W praktyce nie mogłoby to oznaczać niczego innego jak powrót do modelu kierowania gospodarką, który obowiązywał w latach 70, tj. do odrywania cen od kalkulacji ekonomicznej.

Jeżeli rząd miałby bez reszty odpowiadać za ustalenie kosztów i cen wszystkich produktów, to musiałby również podejmować wszystkie decyzje dotyczące gospodarowania w przedsiębiorstwach. W konsekwencji należałoby praktycznie rzecz biorąc zlikwidować samodzielność przedsiębiorstw i ich odpowiedzialność za wyniki gospodarcze.

PODWYŻSZENIE cen zaopatrzeniowych było podyktowane z jednej strony dążeniem do zmniejszenia dotacji, a z drugiej przyjętą zasadą dostosowywania krajowych cen zbytu do cen płaconych lub uzyskiwanych w handlu zagranicznym. Co uzasadnia takie postępowanie i taką politykę? Chodzi przede wszystkim o to, aby doprowadzić z czasem do właściwych relacji pomiędzy cenami poszczególnych rodzajów paliw, energii i surowców. Ponadto o to, aby to co wymaga większych kosztów produkcji, czy drożej kosztuje za granicą było droższe, a to co kosztuje taniej było tańsze.

Rząd, o czym już wspomniano, brał pod uwagę wpływ podwyżek cen zaopatrzeniowych na ceny detaliczne. Dążąc do tego, aby w miarę możliwości złagodzić te skutki i nie zmieniono nawet wbrew ekonomicznym racjom cen węgla dla ludności, opłat za ogrzewanie i dostawy ciepłej wody do mieszkań, opłat za energię elektryczną, a także opłat za przewozy PKP, PKS i komunikację miejską. A jak wiadomo, ceny węgla i niektórych innych materiałów wpływają istotnie na koszty tych usług.

Sądzimy, że związki zawodowe wypowiadając się w sprawach związanych z wynagrodzeniem za pracę, a także o skutkach kryzysu dla wielu pracujących, powinny jednocześnie dostrzegać istniejące zróżnicowanie dochodów poszczególnych grup zawodowych. Należy więc widzieć nie tylko płace najniższe, ale również względnie wysokie, a także i te najwyższe. Jest przecież faktem bezspornym, że wcale niemałe oddziały klasy robotniczej osiągają zarobki znacznie przewyższające średnią krajową. Na drugim biegunie znajduje się część robotników oraz większość zawodów opłacanych z budżetu państwa, których położenie materialne jest trudne a nawet bardzo trudne.

NIE MOŻNA TEŻ zgodzić się z opinią wyrażoną w liście SNZZ Pracowników Stoczni im. Adolfa Warskiego, w którym czytamy m. in., że „Bulwersujący jest fakt braku orientacji, kompleksowych rozpracowań w temacie aktualnej sytuacji rynkowej i kosztów utrzymania jak i perspektywicznego łagodzenia i wychodzenia z kryzysu". Nie można się zgodzić, ponieważ problemy te znajdują się w centrum uwagi rządu i są nieustannie przedstawiane opinii publicznej w środkach masowego przekazu.

W stanowisku związków zawodowych mocno podkreślony jest zarzut braku konsultacji dokonywanych zmian i cen oraz zaskakiwania organizacji związkowych i społeczeństwa decyzjami o tych zmianach.

Komitet Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych pragnie przypomnieć, że projekt Centralnego Planu Rocznego był przedmiotem ogólnospołecznej konsultacji, w której brały udział również związki zawodowe. W trakcie tych konsultacji zaakceptowane również zostały ogólne relacje pomiędzy wzrostem cen i płac i w tych ramach rząd czuje się uprawniony do dokonywania konkretnych posunięć. Obecne decyzje cenowe mieszczą się w tych ramach.

W kontekście konsultacji, Federacja Metalowców wyraża obawę, że związki zawodowe są tylko fasadą dla działań rządu. Jest to w świetle wszystkich dotychczasowych poczynań rządu w stosunku do związków zawodowych zarzut niesprawiedliwy. Rząd nie powoływał się przecież na związki zawodowe, gdy po długotrwałych konsultacjach zostały wprowadzone wyższe ceny na pewną ilość artykułów żywnościowych.

Rząd czuje się zobowiązany do konsultowania zmian cen tych artykułów, które bezpośrednio sam ustala i które bezpośrednio wpływają na koszty utrzymania większości ludzi pracy. Ponosi także odpowiedzialność za ogólny wskaźnik wzrostu cen w stosunku do płac. Rząd nie może jednak prowadzić konsultacji i przyjmować na siebie odpowiedzialności za ścisłe ustalanie setek tysięcy cen, których wysokość zależy od decyzji przedsiębiorstw i które nie są jednoznacznie określane przez decyzje w skali centralnej.

Decydującą część odpowiedzialności za niestety, jeszcze często niską organizację, dyscyplinę i jakość pracy, za niegospodarność i marnotrawstwo oraz rabunkową niekiedy eksploatację majątku, a więc za to wszystko, co powoduje wzrost kosztów, a w konsekwencji wzrost cen — muszą ponosić przedsiębiorstwa.

Jest jeszcze jeden mocno dyskutowany problem. Oto decyzjami rządowymi wywołano wzrost i to znaczny cen niektórych artykułów przemysłowych, jak małogabarytowe pralki, zamrażarki, kolorowe telewizory, odbiorniki radiowe wysokiej klasy.

KOMITET Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych przyjmuje jako słuszne protesty związkowców przeciw nazywaniu tych artykułów luksusowymi. Ale rząd nie może przejść do porządku dziennego nad faktem, że w handlu ich po prostu nie ma i to przy wielkości produkcji zbliżonej do tej z końca lat 70-tych. I nawet gdyby gospodarkę polską stać było obecnie na nowe inwestycje zwiększające zdolności tych wyrobów to i tak na efekty takich decyzji trzeba by było czekać kilka lat.

W wystąpieniu kierownictwa Federacji Metalowców zawarte jest sformułowanie, że „Mechanizmy reformy gospodarczej ochraniające sektor prywatny prowadzą do zubożenia klasy robotniczej". I dalej pytanie „Dlaczego walka z inflacją prowadzi do przerzucania ciężaru kryzysu na barki ludzi pracy".

Poważne traktowanie partnera związkowego wymaga nazywania rzeczy po imieniu. Z prawdziwą przykrością stwierdzić trzeba, że są to opinie nie mające pokrycia w polityce gospodarczej socjalistycznego państwa. Główne źródła występujących kłopotów tkwią w słabościach i niedomaganiach całej naszej gospodarki, w trudnych warunkach z jakich się ona znalazła.

Czy można w kraju, w którym dominująca większość społeczeństwa żyje z wynagrodzeń uzyskiwanych za pracę znaleźć jakąś grupę społeczną, którą można by wyłącznie obarczyć kosztami wychodzenia z kryzysu.

Komitet RM ds. Związków Zawodowych podziela opinie w sprawie konieczności przeciwdziałania nadmiernemu, nie wynikającemu z wkładu własnej pracy zróżnicowaniu dochodów, a zwłaszcza wówczas, gdy nosi on charakter nadużycia czy wyzysku.

Dla ograniczenia nadmiernego i nieuzasadnionego kosztami produkcji wzrostu dochodów, nielegalnego bogacenia się, zachłanności jaką objawia część osób działających w sektorze prywatnym, przyjęto wiele nowych uregulowań prawnych. Stwarzają one mechanizmy umożliwiające bardziej skuteczne niż dotychczas zwalczanie tych wynaturzeń.

W WYSTĄPIENIACH niektórych organizacji związkowych wyrażano zdziwienie, że rząd decyduje się i przyzwala na ruch cen na krótko przed obchodami 1 Maja oraz wyborami do rad narodowych. Stwierdzono, że jest to krok politycznie błędny i niebezpieczny. Podzielamy i szanujemy troskę związkowców o zapewnienie dalszej stabilizacji społecznej i politycznej w naszym kraju. Ale jakie inne wyjście mogłoby wchodzić w grę? Odłożenie podwyżek cen mimo bezspornych racji ekonomicznych byłoby nieuczciwością lub zwyczajną „kiełbasą wyborczą". Ta część społeczeństwa polskiego, u której myślenie i rachunek ekonomiczny zdobywa sobie — co jest zresztą faktem wielce krzepiącym — coraz większe i silniejsze prawo obywatelstwa, miałaby uzasadniony powód do uznania takiej polityki za krótkowzroczną, prowadzoną dla krótkotrwałego efektu, nierzetelną, nieszczerą i nie zasługującą na obdarzenie jej zaufaniem.

Głównym i stałym celem PZPR i władz państwowych jest takie oddziaływanie na rozwój społeczny, aby klasa robotnicza posiadała warunki umożliwiające jej wywieranie decydującego wpływu na kształtowanie polityki socjalistycznego państwa. Cel ten realizujemy nie z pomocą gestów, uroczystych deklaracji, słów bez pokrycia, lecz przez doskonalenie społeczno-politycznych struktur naszego państwa, w ramach których klasa robotnicza może i powinna aktywnie i decydująco wpływać na kształt i treść ustroju socjalistycznego.

* * *

KOMITET RM ds. Związków Zawodowych wyraża podziękowanie za przesłane przez związkowców opinie, uwagi i wnioski. Są one starannie analizowane i sądzimy, że będą także w przyszłości przedmiotem wspólnych prac przedstawicieli rządu i związków zawodowych.

Sytuacja społeczno-gospodarcza kraju jest nadal skomplikowana. Na miejsce przezwyciężonych trudności pojawiają się nowe. Nieuniknione zmiany cen wzmacniają u wielu ludzi pracy niepokój o dalsze kształtowanie się ich warunków bytowych. Rząd zna odczucia ludzi pracy i nie lekceważy źródeł tworzących niezadowolenie. Znajdujemy się w trudnym okresie dziejów najnowszych, ale utyskując nad codziennymi trudnościami nie możemy jako zbiorowość narodowa tracić z pola widzenia zjawisk napawających optymizmem, tworzących lepszą perspektywę.

Za Komitet
przewodniczący Komitetu RM
ds. Związków Zawodowych
wiceprezes Rady Ministrów PRL
(—) Mieczysław F. Rakowski

35-lecie Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów

6 953 ABSOLWENTÓW, specjalistów różnych dziedzin budownictwa okrętowego wykształciła dotychczas Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów w Szczecinie, która obecnie obchodzi 35-lecie istnienia. Z tej okazji odbył się w szkole apel, połączony z obchodami 39 rocznicy wyzwolenia miasta.

Historię Szczecina i uczelni w okolicznościowym wystąpieniu przypomniał zebranym nauczyciel Marian Biela. Po części oficjalnej uczestnicy uroczystości zwiedzili nową Izbę Tradycji. Będzie ona pełnić funkcję jednego z gabinetów przedmiotu wychowanie obywatelskie. W izbie zgromadzone zostały liczne pamiątki z frontów wschodniego i zachodniego przekazane przez zakładową organizację ZBoWiD i pionierów miasta, a także dokumentacja i trofea składające się na obraz osiągnięć Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów.

Po zwiedzeniu Izby Tradycji uczniowie spotkali się z zaproszonymi gośćmi, wśród których obecni byli m. in. starsi absolwenci szkoły i pracownicy stoczni. (c)

Wybory coraz bliżej

Między słowem a czynem

NA najwyższym szczeblu porozumieli się ludzie różnych orientacji światopoglądowych. Powstała z tego Deklaracja Wyborcza PRON, która zawiera wiele rzeczowych i konkretnych postulatów, punktuje najważniejsze bolączki Polaków. Przyznajmy to — jak sądzę — każdy obywatel umiejący wyzwolić się z okowów zacietrzewienia, potrafiący patrzeć realistycznie na rozwój sytuacji w kraju. Ale czy przyznając to wobec siebie samego, potrafimy też wyrazić to wobec innych tu, na najniższym piętrze życia publicznego?

Z pewnością dochodzenie do wspólnych ustaleń „na dole" będzie trudniejsze. Tu bowiem nadal zbyt często zdarza się widzieć rozbieżność między słowami padającymi z trybun a tzw. praktyką życia codziennego, którą wyznaczają stare przyzwyczajenia, układy, sposoby sprawowania władzy. Stąd też bierząca się nieufność, stąd rezerwa w stosunku do padających słów. Uzasadniona jak najbardziej psychologicznie, ale czy — w nowych warunkach wyborczych — nie anachroniczna?

Psychologowie wiedzą dobrze, jak trudno jest przełamywać narosłe uprzedzenia. Wiedzą też, jednak, że bez intensywnej terapii, która ujawnia wszelkie nowe okoliczności, nie ma mowy o pozytywnych efektach. W wypadku czerwcowych wyborów, wedle zmienionej ordynacji, te okoliczności to przede wszystkim NOWY STATUS RAD NARODOWYCH i SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO. Wybierać bowiem będziemy nie tylko inaczej, ale też do instytucji życia publicznego które zyskały zupełnie inny walor, stając się — zgodnie z ustawowym zapisem — autentycznym ciałem przedstawicielskim, wypełniającym wprost zasadę ludowładztwa. Owszem, to też na razie jeszcze słowa, ale słowa, które nie zmaterializują się, jeśli w kampanii wyborczej spotkają się z brakiem odpowiedniej aktywności obywatelskiej.

KIEDYŚ szliśmy do wyborów z niewielkim przekonaniem, iż mamy autentyczny wpływ na ich wynik. Szliśmy też, nie mając większej nadziei, iż fasadowe instytucje rad narodowych będą występować w szeroko pojmowanym interesie społecznym. Wówczas to bowiem słowa znaczyły niewiele, a praktyka polityczna była podobna do nich. Słowa nie dawały szans działania, a działanie było na ich miarę. Taka sytuacja właśnie spowodowała, że dziś jesteśmy tak świadomie i powszechnie przeciw niesprawiedliwości społecznej, przeciw dygnitarstwu, arogancji urzędników, przeciw korupcji i marnotrawstwu energii ludzkiej, przeciw wielu jeszcze innym zjawiskom negatywnym. Rozmawiamy o tym ze swoimi znajomymi, kolegami, przyjaciółmi. Czy wśród nich nie ma kandydatów na radnych? Czy są wśród nas ci, których moglibyśmy obdarzyć własnym zaufaniem?

Zadekretowany przez Sejm system tzw. prawyborów temu właśnie sprzyja, by społecznym mandatem obdarzyć tylko ludzi dobrze nam znanych — ofiarnych, zaangażowanych, mądrych, uczciwych, z charakterem, zdolnych realizować program socjalistycznego odrodzenia i porozumienia.

Między słowem a czynem jest zawsze obszar podejmowania decyzji. Kto wie, czy nie jest to obszar najtrudniejszy do przebycia. W wypadku wyborów — tak mi się zdaje — lepiej brnąć przezeń dłużej, lecz z rozsądnym namysłem. Warto, wchodząc na ten obszar, wyzbyć się narosłych uprzedzeń, oddalić grupowe naciski i presje, a rozważyć słowa oficjalne i słowa, które są w nas samych. Jeśli choć w pewnej mierze współbrzmią — decyzja powinna być oczywista.

Wojciech PIELECKI

Na skargę — do Sejmu

Ludzie listy piszą...

KAŻDEGO dnia torba listonosza, odwiedzającego gmach Sejmu PRL przy Wiejskiej, przepełniona jest listami ze wszystkich stron Polski. Obywatele piszą listy do najwyższego organu państwa. Piszą w imieniu własnym i społeczności, którą reprezentują. Starają się załatwiać osobiste sprawy i otrzymać wsparcie w rozwiązywaniu problemów dotyczących nas wszystkich.

Sprawie listów obywateli do Sejmu poświęcone było ostatnie posiedzenie poselskiej Komisji Skarg i Wniosków.

Najpierw kilka liczb. W ostatnim roku (1983) do Sejmu i jego organów — za pośrednictwem Biura Listów, Skarg i Wniosków — wpłynęło ogółem 15 019 pism (o 1700 więcej niż w r. 82). Prawie 4 tysiące to są pisma tzw. wtórne, w sprawach, o których posłowie wcześniej, przynajmniej raz w tym trybie, zostali poinformowani. Pism „nowych" było w ub. roku dokładnie 7 395, o 329 mniej (!) niż w roku poprzednim. Ponieważ jednak ogólna liczba przesyłek jest większa, jasno z tego wyliczenia wynika, iż nie wszystkie sprawy zostały załatwione, lub też zostały rozstrzygnięte nie po myśli piszącego obywatela.

Ludzie piszą skargi, wnioski, listy i anonimy. Skarg jest więcej o ponad 18 proc., wniosków mniej — o 3,5 proc., listów — o 10 proc., i anonimów też — o 5,2 proc.

Zatem do Sejmu pisze się przede wszystkim na skargę!

POSŁOWIE i organy sejmowe starają się odpowiedzieć obywatelom, którzy w parlamencie szukają sprawiedliwości. Odpowiedzi jest oczywiście dużo mniej niż pism przychodzących. Korespondencją zawiaduje przecież tylko jedno biuro, z nieliczną obsadą personalną, a skargę napisać może każdy obywatel. Dlatego w ciągu jednego roku co czwarty Polak „piszący" otrzymuje odpowiedź. Czy jest z niej zadowolony? Chyba nie, skoro rośnie korespondencja spraw „wtórnych".

Trzeba by jednak szukać odpowiedzi na inaczej sformułowane pytanie: czy obywatel może — obiektywnie patrząc — czuć się odpowiedzią usatysfakcjonowany?

DOWIEDZMY się zatem, o co najczęściej pyta, na co najczęściej się skarży?

Obywatel skarży się na zaopatrzenie rynkowe (32 proc. skarg i wniosków) i na szczegółową odpowiedź powinien czekać tylko w wyjątkowych wypadkach. Odpowiedzi generalnej udzielić może sobie sam, po lekturze codziennych gazet, albo po obejrzeniu głównego wydania DTV.

11 proc. pism to skargi mieszkaniowe. I w tych przypadkach posłowie najczęściej są bezradni, bo od lat sytuacja jest, jakka jest, i od skargi nie przybędzie ok. miliona nowych lokali, a taki utrzymuje się niedobór.

25 proc. skarg dotyczy postępowania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Te skargi są badane ze szczególną wnikliwością, bo za każdą z nich kryją się osobiste dramaty. Obywatele skarżą się na wyroki sądowe, na zachowanie milicjantów, na odmowy paszportowe.

POSELSKA Komisja Skarg i Wniosków stara się te problemy rozwiązywać globalnie. Organizuje spotkania z przedstawicielami zainteresowanych resortów, sprawdza liczby, żąda wyjaśnień dotyczących pragmatyki służbowej. Posłowie z wielką uwagą wykonują swoje funkcje kontrolne względem administracji. Chyba ze skutkiem, skoro — per saldo — obywatele piszą skarg mniej niż przed rokiem, dwoma, trzema laty...

Janusz ATLAS

KAZIMIERZ DANIELEWICZ, znany w kraju i za granicą rzeźbiarz posiada w swoim dorobku twórczym ponad 200 prac. Do najciekawszych zaliczyć należy pomnik Kazimierza Pułaskiego znajdujący się w Buffalo (USA), pomnik generała Fr. Kleeberga w Kocku, a także pomniki: Żołnierzy Radzieckich w Sokółce, Lotników Polskich w Dani. Uczestniczy swoimi pracami we wszystkich wystawach ogólnopolskich.

Obecnie pracuje nad projektem rzeźby gen. Zygmunta Berlinga, którego pomnik stanie w Warszawie przy moście jego imienia oraz nad pomnikiem Pracy, Walki i Męczeństwa Radomskiego Proletariatu.

NA ZDJĘCIU: (z lewej) makieta pomnika dla Radomia, oraz (z prawej) inne prace Kazimierza Danielewicza na drugim planie rzeźba Kazimierza Pułaskiego.

(CAF — E. Uchymiak)

Kto wymyślił problem młodzieży?

WSPOMNIENIE starszego pana. Tuż po wyzwoleniu mieszkańcy wsi, wszystko jedno jak się nazywała, wegetowali w ziemiankach Wsi opuścić nie chcieli, i nie mogli, bo nigdzie przecież nie było pustych domów, w których można byłoby się osiedlić.. Na miejscu mieli glinę, kawałek lasu Wybudowali zatem cegielnię, a potem piękne murowane domy, szkołę, przedszkole. Trwało to dosłownie kilkanaście miesięcy. Nikt nie załamywał rąk, nie narzekał, że nie ma gdzie mieszkać, lecz brał się do roboty.

Czemu miało służyć to wspomnienie? Prawdziwe, bo tak było... Wiadomo, temu, żeby pokazać, iż dziś młodzież nie ma entuzjazmu. I jest taka niechętna do pracy. Czy to prawda? Na pierwszy rzut oka — prawda. Powstało oto ponad 1200 małych spółdzielni mieszkaniowych, skupiających głównie młodzież, ale tylko 200 z nich podjęło statutową działalność, czyli zaczęło coś robić, aby wybudować mieszkania, a nie poprzestało tylko na myśleniu o tym.

Wynika stąd, iż członkowie 1000 spółdzielni tylko myślą, marzą, a nic nie robią... Posądzanie ich o bierność, niechęć do pracy jest przeto uzasadnione. Tymczasem — nieprawda, nie jest uzasadnione. Ci młodzi nie budują, bo dziś życie społeczne jest zorganizowane zupełnie inaczej niż 20, 30 czy 35 lat temu. Nie wystarczą chęci i pomysły. Trzeba mieć jeszcze zgody, zezwolenia i nadal — znajomości. Zbudować cegielnię, produkować cegłę i zacząć budować domy — czy rzeczywiście da się to dziś zrobić? Czy rzeczywiście tylko to wystarczy? Chyba nikt w to nie wierzy...

I na tym właśnie polega problem młodzieży. Problem, którego nikt nie musiał wymyślać. Problem, który jest po prostu konsekwencją dysharmonii rozwojowych drugiej połowy lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych. Normalne, współczesne społeczeństwo, jeśli chce się rozwijać, musi ponosić odpowiedzialność za stworzenie elementarnych warunków bytu młodym, wchodzącym w życie obywatelom. To właśnie społeczeństwo jako całość odpowiada za budowę żłobków, przedszkoli czy szkół. Korzystają z nich głównie młodzi, ponieważ to oni ma ją dzieci w stosownym wieku, ale to nie znaczy, iż tymi dziećmi, warunkami ich nauki i życia mają interesować się tylko rodzice. Podobnie jest z mieszkaniami.

Młodzież jako grupa społeczna stanowi dziś problem, ponieważ jej elementarne potrzeby życiowe są od co najmniej kilku lat zaspokajane w znikomym stopniu. I nie wiem czy te powszechne narzekania na młodzież nie są po prostu rezultatem wyrzutów sumienia...

Mówi się dziś często młodym z małej spółdzielni mieszkaniowej: bijcie się o działki, bijcie się o materiały, bijcie się o to i o tamto... Z kim oni, ci młodzi, mają się bić? Nie wierzę, że młodzi nie chcą „wziąć swoich spraw w swoje ręce". Większość z pewnością chce, ale ktoś — tak się wydaje — im w tym przeszkadza.

Partia i rząd jasno określiły zasady polityki wobec młodzieży. Czy w każdej wsi, w każdym mieście zasady te są przestrzegane przez wszystkich, którzy podejmują decyzje, odnoszące się m. in. do młodzieży? Wątpię. Przykładów na to jest aż nazbyt wiele.

Nie narzekajmy na bierność młodzieży. Zobaczmy raczej, co i kto hamuje jej aktywność.

Jerzy GODULA
(Interpress)

Refleksje na czasie

Szczecin wczoraj i dziś

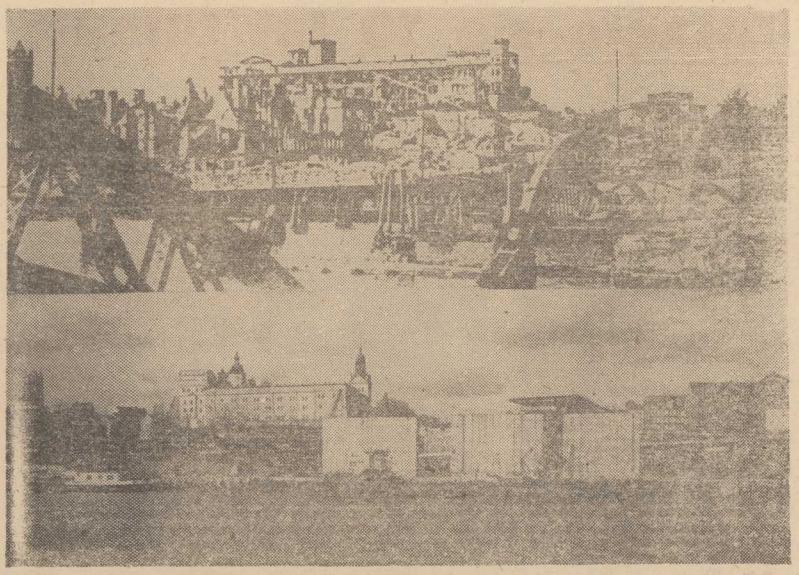

PRACĄ NASZYCH RĄK...

JUŻ po raz 39 w polskim Szczecinie obchodzimy dzień, w którym nasze miasto powróciło do Macierzy. Gdy minęły pierwsze pionierskie dni, gdy nastał czas rozruchu miejskiego i gospodarczego organizmu jakim było miasto, nastała pora czegoś, co dzisiaj możemy nazwać mianem remanentu. Bo już na pierwszy rzut oka, widać było, że to co w ramach dziejowej sprawiedliwości stało się naszym udziałem, nie prezentowało się aż tak okazale. Wojna, naloty alianckiego lotnictwa, celowa, dywersyjna działalność faszystowskich pogrobowców, a i po części szabrowników różnej maści, spowodowała, że w polskim Szczecinie wiele było do zrobienia. Przed nową generacją mieszkańców stanęły ogromne zadania. I wiele lat upłynęło, nim własnym trudem, wysiłkiem i znojem stworzyliśmy to, co dzisiaj stanowi o pozycji naszego miasta, naszego regionu

SZCZECIŃSKIE OKNO NA ŚWIAT

PORT szczeciński w dniu wyzwolenia miasta prezentował się więcej niż źle. Zniszczone nabrzeża, powalone dźwigi, spalona lub zdewastowana baza magazynowa. Tabor pływający, czyli zaplecze pomocnicze, niezbędne dla każdego portu, nie istniało. W portowych kanałach leżały zatopione statki. Także Świnoujście, droga wjazdowa do szczecińskiego portu, zagrodzone było zatopionym niemieckim okrętem wojennym. Obraz zniszczeń uzupełniały pływające miny, lub groźniejsze od nich, ładunki wybuchowe zatopione na torze wodnym i w portowych kanałach.

Szczecin miał się stać portem, poprzez który powinien płynąć w świat polski węgiel. A port nie posiadał rejonów zdolnych do masowego przeładunku węgla. Tak więc przed nami stanęły dwa zadania. Rozruch i odbudowa portu oraz zbudowanie od podstaw potężnego rejonu przeładunku węgla. Podjęliśmy się tego zadania. Pojawiali się w Szczecinie zagraniczni specjaliści. Sceptycznie oceniali nasze zamierzenia. Twierdzono, że nie jesteśmy w stanie z tym się uporać... Gdy pierwszy węgiel — za pośrednictwem nowego taśmowca na Nabrzeżu Kaszubskim — sypnął się do ładowni, sceptycy przecierali ze zdziwieniem oczy. Dzisiaj Nabrzeże Kaszubskie to Basen Górniczy, na którym nadal pracuje taśmowiec z tamtych lat.

Po latach trudnych, po latach kryzysu gospodarczego, szczeciński zespół portowy znowu pracuje na pełnych obrotach. Znowu dobowe przeładunki — coraz częściej — przekraczają liczbę 80 tys. ton, a przy nabrzeżach cumuje po 40 jednostek czekających na ładunki lub też zapełniających magazyny tym, co przywieziono z odległych portów

BENZYNA I KREW

PRZED wiele lat Police stanowiły malutką osadę-miasteczko. Senny byt Polic przerwany został przed 8 laty. Zapadły wówczas decyzje, że właśnie w tym miejscu powstanie wielka „fabryka urodzajów", czyli Zakłady Chemiczne „Police". Na policzkiej równinie zaczęły wyrastać kominy zakładów. Ruszyła pierwsza wytwórnia. Pierwszy nawóz trafił na nasze pola. Jednak rozbudowa zakładów trwa nadal. Gdy współpracujący z nami przy tej inwestycji Francuzi zerwali umowy, postanowiono samemu, bez dewizowych kredytów, realizować wielką chemię w Policach. Przed miesiącem, 16 marca br. w Policach odbyła się robocza uroczystość. Budowniczowie poinformowali wszem i wobec, że zakład produkcji amoniaku, podstawowego surowca niezbędnego przy produkcji nawozów, już pracuje. Dzisiaj Police stały się — z importera — eksporterem amoniaku...

Jednak Zakłady Chemiczne nie były na tym terenie pierwszym, dużym zakładem przemysłowym. Jadąc do Polic od strony Tanowa, przy skrzyżowaniu dróg stoi pomnik. Czci on pamięć tych, którzy w czasach II wojny światowej pracowali tu w niemieckiej fabryce benzyny syntetycznej. Byli to ludzie, których spędzono tu przymusowo z różnych stron podbitej przez Niemców Europy. Pracowali tu, i tu ginęli.

Dzisiaj o tamtych tragicznych latach przypomina pomnik i poskręcane, połamane, żelbetowe konstrukcje byłej fabryki benzyny syntetycznej. Tuż obok martwego gruzowiska powstały Zakłady Chemiczne „Police".

TRASA...

W WOJEWÓDZKIM Archiwum Państwowym w Szczecinie — z którego to zbiorów pochodzą zdjęcia z tamtych lat — czynna jest wystawa. Pod jednym z fotogramów widnieje podpis. Oto jeden z 15 szczecińskich mostów... Na zdjęciu widoczny jest most, zwalony w nurty Odry. Dzisiaj — w tym samym miejscu widać już zarysy nowoczesnej przeprawy drogowej. Jest nią Trasa Zamkowa.

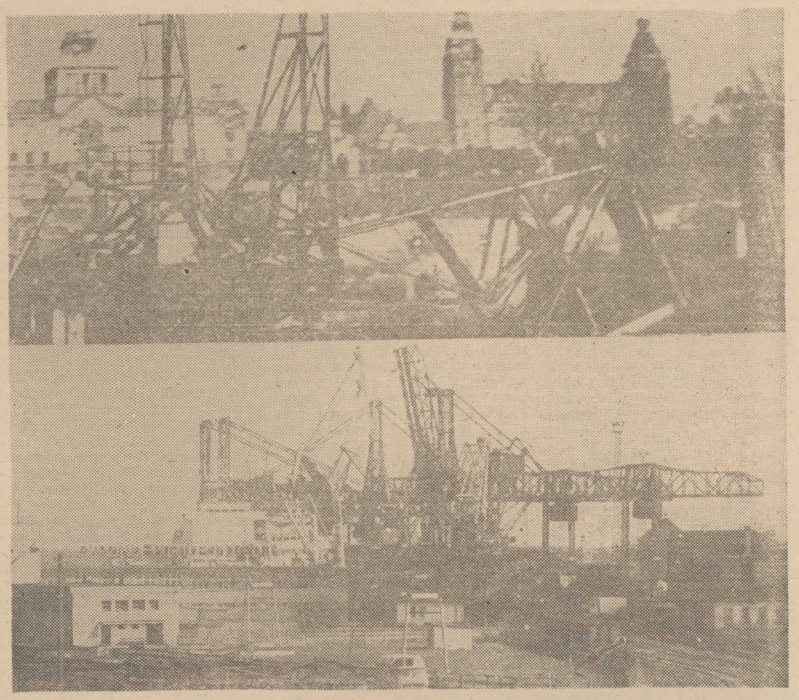

W 1945 roku żaden z 15 szczecińskich mostów nie istniał. Wszystkie one zostały wysadzone przez wycofujący się z miasta niemiecki garnizon. Pierwsi osadnicy, pierwsi mieszkańcy Szczecina, docierali do miasta poprzez wojskowy „pontoniak" przerzucony przez Odrę rękami saperów radzieckich...

A przez te lata odbudowaliśmy wiele ze szczecińskich mostów. Powstały mosty: drogowy i kolejowy na Odrze i Regalicy, odbudowano zwalony most kolejowy, tuż obok Dworca Głównego PKP. Powstał most Cłowy i most Długi, betonowo-żelazne przeprawy przez kanał „Parnica" i most drogowy przy ul. Heyki. Trasa Zamkowa, wielka, nowoczesna przeprawa drogowa przez Odrę, stanowić będzie zwieńczenie naszego mostowego wysiłku. I dzisiaj — mimo kontrowersji narosłych wokół lokalizacji trasy, a także wokół tempa jej budowy, stwierdzić możemy jedno: każdy ze szczecińskich mostów jest dziełem naszych rąk!

PIERWSZA BYŁA WIELKA

DZIŚ na wprost Bramy Portowej biegnie ulica kard. Wyszyńskiego. W 1945 roku ulica ta nie istniała. Było tu morze gruzów, pozostałość po szczecińskiej Starówce. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych gruzowisko zaczęło znikać. Geodeci wytyczyli tu prostą, szeroką jezdnię. Znalazło się miejsce na budynki mieszkalne. Wielka, w tamtych latach, pełniła rolę reprezentacyjnego wjazdu do Szczecina. Wielka, most Długi, Energetyków, Gdańska, „Estakada Pomorska", most Cłowy — tędy każdy musiał wjeżdżać do naszego miasta. W minionych latach ten wjazd uchodził za szeroki, przestronny i wygodny. Ale czas płynie. Dzisiejsza ulica Wyszyńskiego stanie się w najbliższych latach ulicą „zdetronizowaną"... Jej miejsce zajmie ciąg, którego głównym elementem będą inżynierskie konstrukcje drogowe Trasy Zamkowej.

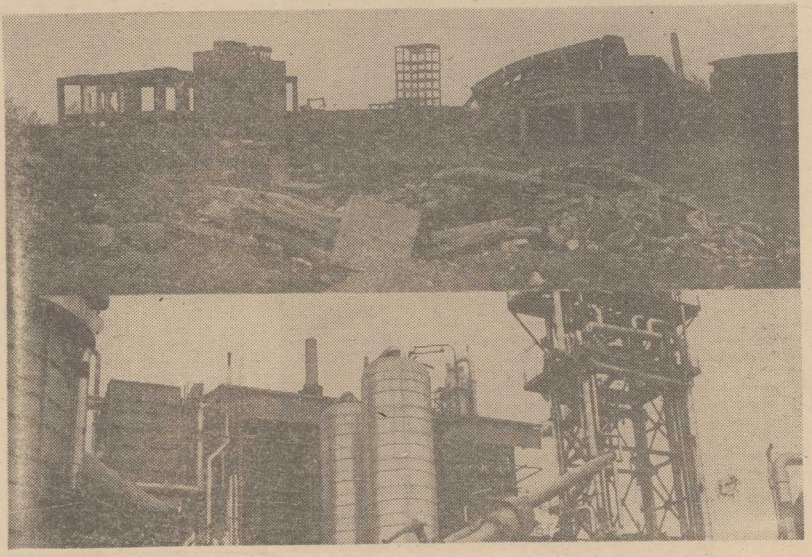

Maciej CZEKAŁA
Zdjęcia i reprodukcje: Zbigniew JODKOWSKI

Zaczęło się 10 lat temu

Zapiski z osiedla Książąt Pomorskich

KIEDY po latach patrzy się na pewne dokonania, nie pamięta się zazwyczaj trudnych początków. Tak też było z narodzinami jednego z większych osiedli mieszkaniowych w Szczecinie — Książąt Pomorskich. Nim jednak wrócimy do historii i dnia dzisiejszego, kilka znamiennych wypowiedzi osób zamieszkujących już od lat to osiedle.

● Mieszkania są wygodne. Brak może dopracowania szczegółów i właściwego standardu, jaki powinien wyróżniać nowoczesne mieszkanie.

● Niech pan napisze, że na osiedlu nie można budować tylko mieszkań. A może zieleń, usługi, szkoły? Czemu nadal budujemy tak na raty?

● Jest tu spokojnie. Ale dla mnie zmorą jest brak żłobka i przedszkola. Nie wspomnę już o podstawowych usługach i handlu.

● U nas są problemy z dogrzewaniem w zimie. Był okres kiedy przemarzały nawet ściany. Coś niedobrze z izolacją ścian.

Taka jest wyrywkowa ocena tego osiedla. Wydaje się, że jest ona odbiciem rzeczywistych odczuć większości mieszkańców. Dziś na osiedlu dojechać można niemal pod każdy dom asfaltową drogą. Jest tu kilka parkingów, natomiast prawie wcale nie widać małej architektury, a przede wszystkim — zieleni.

NIE bez powodu powracamy dziś na to osiedle: **Otóż przed dziesięciu laty „Kurier Szczeciński" podjął się prowadzenia publicznego zapisu w „DZIENNIKU BUDOWY", który prezentowaliśmy do momentu wzniesienia pierwszego domu. Jednocześnie od narodzin koncepcji tego osiedla (rok 1974) śledziliśmy wszystkie dokonania na tym placu budowy. Dziś powracamy, aby skonfrontować zamierzenia z faktami i dokonaniami.**

* * *

W 1974 ROKU szczeciński „Inwestprojekt" ogłosił zamknięty konkurs architektoniczno-urbanistyczny dla przyszłego osiedla, któremu już wówczas nadano piękną nazwę — Książąt Pomorskich. Konkurs wygrał szczeciński zespół z głównymi autorami, architektami: Walentym Zaborowskim i Wiesławem Barszczewskim.

Wyznaczony teren charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem poziomów dochodzącym do 32 metrów. Takie tarasowe położenie wprowadza więc wiele słońca na to osiedle. Łączna powierzchnia zabudowy liczy aż 47 hektarów. Granice osiedla wyznaczają ulice: od północy Przyjaciół Żołnierza i Łucznicza, od południa Rapackiego i tory kolejowe, od wschodu — Wilcza, zaś od zachodu — Sosnowa i Warcisława.

Pisaliśmy wówczas, że powstaną tu 23 budynki mieszkalne z ponad 3 tysiącami mieszkań dla około 10 tys. osób. Informowaliśmy także, że na osiedlu tym obok mieszkań powstaną 2 przedszkola, 2 żłobki, 10-klasowa szkoła z pełnym zapleczem rekreacyjno-sportowym (sala gimnastyczna, dwa baseny pływackie itp.). Wreszcie miał tu powstać dom kultury z salą kinową, ośrodek zdrowia z apteką oraz 5 dużych pawilonów handlowych i podziemne zbiorowe garaże. Z tych kilku wyliczeń wynika, że osiedle to miało być ładne i kompleksowo zabudowane. Wówczas planowano, że zakończenie budowy nie tylko mieszkań, ale także obiektów towarzyszących nastąpi w 1983 roku. Takie były plany projektantów, inwestora i zobowiązanie budowlanych z Kombinatu Budownictwa Ogólnego nr 1, który przyjął na siebie rolę generalnego wykonawcy.

Nasz pierwszy zapis w „dzienniku budowy", który opublikowaliśmy na łamach „Kuriera" pochodzi z marca 1976 roku. Wtedy to zaczęły się pierwsze roboty związane z uzbrojeniem terenu. W odstępach miesięcznych odwiedzaliśmy plac budowy, relacjonując postęp prac. Znalazło to odbicie na łamach gazety. Podczas naszych wizyt towarzyszyła nam zawsze pani Stefania Tarczyńska, która wówczas była kierownikiem budowy tego osiedla. Z perspektywy lat i zapisków widać, że praca na tym osiedlu należała do bardzo trudnych. Przede wszystkim — z racji trudnego terenu, braku uzbrojenia i nie zawsze dobrej współpracy z wieloma podwykonawcami. Ale już w rok później odnotowaliśmy w naszym „dzienniku budowy", że osiedle wyrasta z ziemi. 1977 rok stał się więc przełomowym dla całego osiedla. Zaczęto montować pierwszy budynek mieszkalny (ten widoczny od ulicy Wilczej), który stał się jakby symbolem narodzin osiedla i nadzieją dla wyczekujących na mieszkania, właśnie w tym osiedlu. Tu tak że powstały pierwsze domy z wykładziną witromozaiki na elewacjach zewnętrznych. Takie elementy dla tego osiedla wytwarzała fabryka domów „Północ".

Nasz „dziennik budowy" przerwaliśmy po dwóch latach. Wtedy to w pierwszym budynku zamieszkali już lokatorzy, a w drugim obiekcie trwały prace wykończeniowe. Budowlani starali się aby przekazać go inwestorowi w lipcu 1978 roku. Był to nasz kolejny 15 zapis.

* * *

ZGODNIE z obietnicą, jaką złożyliśmy publicznie przed 10 laty (a więc od momentu zatwierdzenia projektów i planów dla osiedla) dziś wracamy do tematu. Chcemy dokonać małego bilasu tych dokonań i potknięć.

Zmieniło się tu wszystko. Na pustym polu wyrosły domy. Jest także nowy kierownik budowy. Pan Władysław Bugajewski przejął „gospodarstwo" przed trzema laty. Wspólnie zaglądamy do starych zapisków i harmonogramu prac.

Na głównym osiedlu oddano już wszystkie budynki. Jest ich dziewiętnaście. W realizacji są jeszcze 4 obiekty mieszkalne położone przy ulicy Warcisława. Jeden z nich zostanie zasiedlony jeszcze w czerwcu br. Pozostałe będą oddawane etapami do końca I kwartału 1985 roku. A więc można by powiedzieć, że obiekty mieszkalne z 2-letnim „poślizgiem" zostaną przekazane spółdzielczym lokatorom. Ale przecież na mieszkaniach nie kończą się zadania dla KBO-1. Najbardziej dokuczliwym problemem dla mieszkańców jest brak zaplecza usługowego. Wstydliwy temat także dla generalnego wykonawcy.

Kiedy wreszcie osiedle Książąt Pomorskich zostanie zagospodarowane kompleksowo? Takie pytanie postawiliśmy kierownictwu Kombinatu Budownictwa Ogólnego nr 1.

Otóż w realizacji są trzy duże obiekty usługowo-handlowe. W części przyziemnej znajdą się tam garaże, zaś w górnych partiach sale handlowe. Niestety termin zakończenia tych obiektów generalny wykonawca przewiduje dopiero na 1985 rok. Także w 1985 roku (podobno w maju) zostanie przekazana przychodnia lekarska, która mieścić się będzie w jednym z budujących się bloków przy ul. Warcisława. Jest także nadzieja dla rodzin, które mają dzieci w wieku przedszkolnym. Otóż budowa przedszkola ma być zakończona we wrześniu 1985 roku. Zaś żłobek dopiero po 85 roku. Najbardziej niepokojącym tematem jest szkoła. Ten duży obiekt z całym zapleczem sportowo-rekreacyjnym budowlani z KBO-1 obiecują zrealizować dopiero w 1989 roku. Dodają jednak, że chodzi tu o całość. Zaś wcześniej w poszczególnych latach będą oddawane niektóre obiekty i sale, tak aby można było wcześniej rozpocząć działalność dydaktyczną.

W naszej ankiecie przeprowadzonej wśród mieszkańców wiele było także zastrzeżeń co do stanu estetycznego osiedla. Zapewniono nas, że w ciągu 1984 r. teren całego osiedla Książąt Pomorskich zostanie zagospodarowany i uporządkowany. Bardzo tu potrzebna jest zieleń w postaci krzewów, drzew i traw nników.

Reasumując należy podkreślić, że wina za opóźnienie w realizacji tego osiedla nie leży wyłącznie po stronie KBO-1. Wpłynęło na to wiele czynników tak obiektywnych jak i subiektywnych. Były perturbacje materiałowe, kłopoty z podwykonawcami i zwykłe organizacyjne błędy. Osiedle już istnieje, choć niekompletne, ale służy prawie 10 tysiącom osób. Teraz chodzi o to aby ten wielki plan doprowadzić do końca i nadać osiedlu o tej pięknej nazwie właściwy, estetyczny wygląd.

Andrzej ZBORON

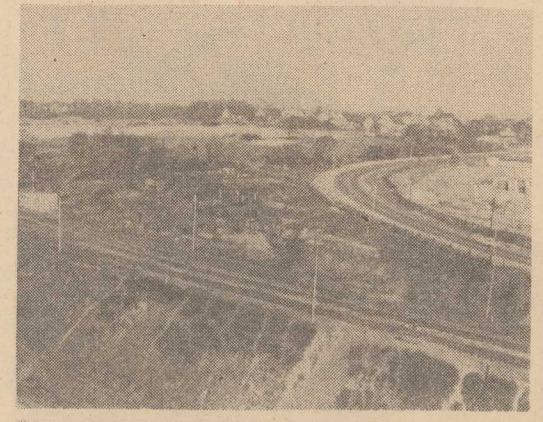

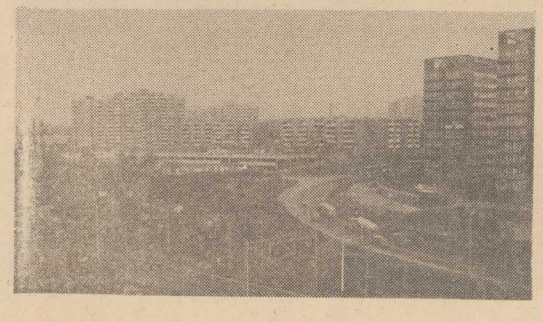

10 LAT temu zapadła decyzja o budowie osiedla Książąt Pomorskich. Dwa lata później na ten rozległy teren weszły pierwsze ekipy budowlane z KBO-1 i SPRI. Górne zdjęcie jest fotografią tego terenu z roku 1976. Jak widać pomiędzy torami kolejowymi (które jeszcze nie były zelektryfikowane) jak i łukiem ulicy Wilczej dominowały ugory i rachityczne krzewy. Zdjęcie obok, to stan dzisiejszy tego osiedla, widzianego po 8 latach z tego samego budynku mieszkalnego przy ul. Dembowskiego, mieszczącego się po drugiej stronie (południowej) od torów kolejowych.

Dla Matki–Polki

POMNIK drugiej generacji

NA PRZEDMIEŚCIACH Łodzi, tam, gdzie międzynarodowa trasa E-16 wybiega w kierunku Piotrkowa i Częstochowy, leży ogromny głaz. Kilkaset metrów w bok od trasy został zaledwie parę miesięcy temu wmurowany kamień węgielny. Te dwa kamienie — prawdziwy i symboliczny, oba niedawno posadowione na swych miejscach — wyznaczają teren, na którym w przyszłości powstanie Szpital-Pomnik Centrum Zdrowia Matki-Polki.

Przyszłość to będzie niedaleka, albowiem budowa pomnika już się rozpoczęła, a jej finisz planowany jest na jesień 1987 roku. W przypadku terminowego ukończenia, cykl inwestycyjny zamknąłby się w czterech latach, co dla obiektu tego rodzaju i wielkości jest swoistym rekordem. Drugą cechą wyróżniającą tę budowę jest fakt, że w jej wyniku ma powstać

UNIKALNY KOMPLEKS

łączący wszelkie funkcje związane z kobietą i macierzyństwem.

Idea budowy w Łodzi Szpitala-Pomnika jest kontynuacją pomysłu znanej pisarki, Ewy Szelburg-Zarembiny, inicjatorki budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Skoro jesteśmy krajem, gdzie buduje się najwięcej pomników, powinniśmy czynić to „z głową". I stąd pomniki drugiej generacji, które mają służyć tym, na czyją cześć zostały postawione.

O lokalizacji Centrum Zdrowia Matki-Polki w Łodzi zadecydowało kilka okoliczności. Jest tutaj najwięcej w kraju kobiet pracujących (do niedawna jeszcze pracowały one w systemie trzyzmianowym). Jednocześnie tutaj właśnie, na skutek skupienia się w jednym miejscu szeregu niekorzystnych czynników, występuje największe zagrożenie zdrowia kobiet. Łódź niechlubnie przoduje w kraju w statystykach patologii ciąży, wcześniactwa, a także śmiertelności wśród niemowląt. Stąd o potrzebie budowy szpitala, a właściwie dwóch szpitali, dziecięcego i ginekologiczno-położniczego, mówiło się od dawna. W pierwszej kolejności miał stanąć szpital dziecięcy. Wyznaczono lokalizację, obiekt został zaprojektowany i... wtedy padł pomysł pobudowania obok, na tym samym terenie i z wykorzystaniem mającego powstać zaplecza, szpitala dla kobiety polskiej. Połączenie obu szpitali w jeden zespół pozwoli na kompleksowe potraktowanie problemu macierzyństwa i połączenie opieki nad matką i dzieckiem. Jest to chyba najpiękniejszy pomnik macierzyństwa, jaki można sobie wymarzyć.

Kompleks będzie mógł jednocześnie pomieścić ponad tysiąc pacjentek i małych pacjentów, na 359 łóżkach ginekologiczno-położniczych, 483 łóżkach pediatrycznych i 220 łóżkach noworodkowych. Głównie korzystać będzie z niego aglomeracja łódzka (wszak trudno rodzącą kobietę wieźć z drugiego końca Polski), tym niemniej w zakresie patologii ciąży korzystać z niego będą pacjentki z całego kraju. Niebagatelne znaczenie dla zdrowia wszystkich polskich matek będą miały badania naukowe, prowadzone w Centrum, a także możliwość szkolenia i doskonalenia kwalifikacji dużej liczby lekarzy-specjalistów chorób kobiecych i położników.

Wprawdzie szpital ma być symbolem i pomnikiem, tym niemniej nawet przy takich przedsięwzięciach trzeba mierzyć siły na zamiary i

BRAĆ POD UWAGĘ ŚRODKI,

nie tylko finansowe, które umożliwią jego realizację. A sprawa wcale nie jest prosta.

Ponieważ inicjatywa zrodziła się w połowie 1982 r., inwestycja nie figurowała w żadnych planach. I aczkolwiek w przypadku budowy o znaczeniu tak podniosłym można się zgodzić na odstępstwa od dyscypliny inwestowania (kłania się poprzednia dekada), to jednak fakt ten musi wywołać i wywołuje szereg trudności. Wszystkie zapewne są one do pokonania, tym niemniej nie można udawać, że ich nie ma.

Pierwsza sprawa, to materiały. Na szczęście cementu obecnie w Polsce nie brakuje, ale przecież nie samym cementem... Tu wykonawcy bardzo poważnie liczą na przedsiębiorstwa, które przekażą dla Centrum część swej ponadplanowej produkcji jako darowiznę. Przypadki takie już są, na przykład jeden z zakładów przekazał na rzecz Szpitala-Pomnika równo jeden hektar (10 tys. m kw.) glazury. To znaczy do samego przekazania jeszcze nie doszło, bowiem do projektantów Centrum należy wybór kolorystyki płytek, ale już wiadomo, że tego nie zabraknie. Podobnie ma się rzecz z bielizną pościelową, którą trudno do materiałów budowlanych zaliczyć, tym niemniej i ona do funkcjonowania obiektu będzie niezbędna.

Z elementów wyposażenia wnętrz najgorzej rzecz się ma z meblami. Wprawdzie jest ofiarodawca, ale stawia swoje warunki: dostarczy mianowicie meble według swojego projektu. Tymczasem już obecnie dokładnie wiadomo, co w Centrum będzie niezbędne i niepotrzebne są meble w ogóle, ale konkretne. W tym przypadku darowanemu koniowi zagląda się w zęby.

Podobnie przedstawia się sytuacja z darami od różnych firm zagranicznych. W Łodzi nie chcą powtórzyć błędów popełnionych przez Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie przyjmowano wszystko, czasem nawet aparaty i urządzenia niepotrzebne. Z nadmiaru (względnego) zrodził się drugi kłopot — unifikacji sprzętu. Bardzo często na jednym oddziale miały miejsce przypadki, że właściwie każde urządzenie było innej produkcji, co z pewnością nie ułatwiało pracy personelowi, a także komplikowało konserwację i serwis. Aby się taka sytuacja nie powtórzyła, Sekretariat Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika skrzętnie zbiera napływające deklaracje i zgłoszenia, zastrzegając jednocześnie dostosowanie pomocy do rzeczywistych potrzeb.

Kolejna sprawa to wykonawstwo. Głównym wykonawcą inwestycji jest Łódzki Kombinat Budownictwa Śródmieście, który specjalizuje się w budownictwie szpitalnym, m.in. on właśnie budował trzy najnowsze szpitale w Łodzi, przy czym robił to dobrze i terminowo. Jest więc pewna gwarancja dotrzymania warunków i przy tej inwestycji, aczkolwiek tu terminy są wyjątkowo napięte, bowiem przewidywany czteroletni okres realizacji jest o połowę krótszy niż dla tego typu obiektów przewidywały (zarzucone niedawno) normatywy. Koncentracja sił i środków, a przede wszystkim ludzi, musi być więc dużo większa niż zwykle.

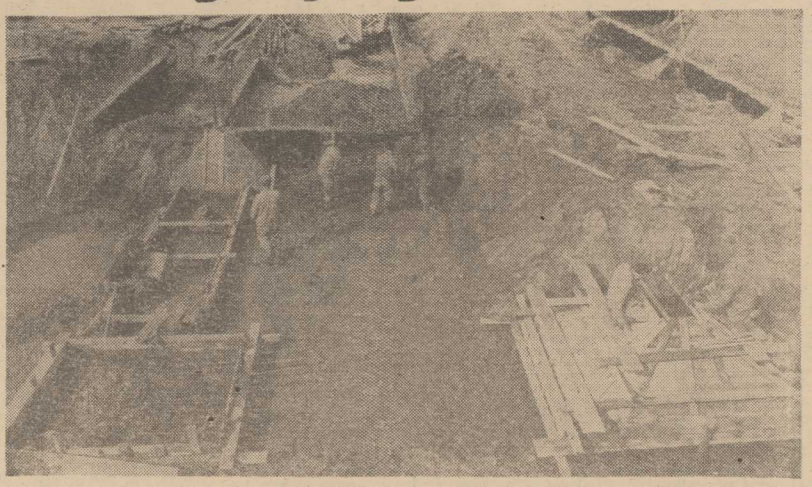

Aktualnie dobiegają końca prace fundamentowe, które stanowią czwartą część całego obiektu. *(CAF — A. Zbraniecki)*

Jednocześnie w Łodzi przyjęto zasadę, że przy okazji tej inwestycji nie powinny ucierpieć inne, a już przede wszystkim — budownictwo mieszkaniowe. Czy będzie to możliwe, dopiero się okaże, w każdym razie obecnie na budowie jest dwustu ludzi (wyprzedza to nawet nieco harmonogram) i czyni się wszystko, aby do połowy bieżącego roku było ich jeszcze o ponad 600 więcej. Przy czym nie zabiera się po prostu pracowników z budów, ale w miejsce odchodzących zatrudnia się nowych. Rekrutacja prowadzona jest w całym kraju i już dziś do pomocy włączają się hotele robotnicze, ośrodki sportowe, deklarując kwatery dla zamiejscowych. Już wkrótce do akcji wkroczą Ochotnicze Hufce Pracy, a Rada Obywatelska liczy także na wojsko.

Bo czas goni. Także projektantów. Centrum rośnie przecież wraz ze swą dokumentacją — to, co schodzi z rajzbretów, natychmiast obleka się w realny kształt na budowie.

Z grupy, umownie nazwanej „środki", pozostał jeszcze jeden

PIENIĄDZE.

Od czasu historii z „Darem Młodzieży", przy różnego rodzaju darach czy owocach ofiarności społeczeństwa, należy liczyć, i to niezwykle dokładnie. Bo może się okazać, że w końcowym efekcie wyjdzie manko. Różnica jest tylko taka, że szpitala nikt w porcie nie będzie trzymał, a brakującą kwotę pokryje miasto lub Społeczny Fundusz Ochrony Zdrowia. W końcu na terenie miasta powstaje inwestycja, jemu przede wszystkim będzie służyć, zaś SFOZ niejako programowo ma pokryć część kosztów budowy. Resztę pokryje społeczeństwo, w formie datków, cegiełek, darów rzeczowych itp.

Zapłacić trzeba dużo, może nawet bardzo dużo. Kosztorys, liczony w cenach roku 1982 opiewa na sumę 8,435 mld zł, z czego w bieżącym roku trzeba wydać co najmniej 1,5 mld. Takie są przynajmniej założenia planu. Jednak, jako się rzekło, koszty inwestycji wyliczono w cenach '82. Tymczasem w cenach roku ubiegłego inwestycja ma już kosztować 11,9 mld złotych. Przyjęty przez nas model gospodarczy każe się spodziewać, że koszty będą rosły w dalszym ciągu. Mając to na uwadze, w Sekretariacie Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika, a więc tam, gdzie fundusze się zbiera, mówią w ten sposób: zbierzmy 20 mld, to powinno wystarczyć.

Jak na razie, nic jednak tak obfitych plonów nie zapowiada. Aby pokryć pierwotne koszty budowy, dziennie na konto Centrum Zdrowia Matki-Polki powinno wpływać 5 mln złotych. Tymczasem wpływa zaledwie 1 milion. Być może, ta sytuacja w przyszłości się zmieni.

Ale skoro środków na razie jest za mało, to każde ich źródło jest dobre. A więc na Centrum płyną dary od... uzdraviaczy. Niektórzy z nich przekazują zysk ze zbiorowych seansów (a jest on niemały, bo przekracza czasem nawet milion złotych), co z pewnością jest godne uznania, stanowi jednak także pewien paradoks. Rada Budowy Pomnika nie firmuje wprawdzie takich działań, tym niemniej z nich korzysta, bo właściwie nie ma innego wyjścia. Podobnie przyjęta została oferta Polskiej Agencji Interpress przekazania na rzecz budowy Pomnika-Szpitala części zysku, uzyskanego ze sprzedaży „gołych" kalendarzyków. Ktoś zażartował, że to nawet à propos, ktoś inny się skrzywił, pewne jest jednak, że jeśli rodzimego chowu erotoman zapłaci parę złotych więcej, a skorzysta na tym społeczeństwo, to nic strasznego się nie stanie.

Oczywiście i sama Rada Obywatelska Budowy Pomnika podejmuje inicjatywy, które mogą wzbogacić jej konto (druk plakatów, znaczki, aukcje), ale to wszystko kropla w morzu. Większe nadzieje związane są z zakładami pracy, choć i tu zdarzają się przykłady nie najlepiej świadczące o ofiarności może nie tyle przedsiębiorstw, co ich załóg. W odpowiedzi na rozesłany do ponad 30 tys. zakładów pracy apel o wsparcie idei Pomnika-Szpitala napłynęły datki i... list, w którym robotnik wyraża obawę, że jeśli zakład będzie łożył na szpital, to spowoduje to spadek jego zarobków. Napisała także rozgoryczona kobieta. W swoim czasie przekazała część oszczędności na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka, tymczasem gdy jej wnuczka ciężko zachorowała, placówka ta nie chciała małej pomóc. Ten ostatni sygnał został przekazany do ministra Szelachowskiego i sprawa znalazła pozytywne zakończenie — dziewczynka została przyjęta na leczenie. Z pewnością oba przytoczone przykłady rozumowania, na swój sposób słuszne, nie należą dziś w naszym kraju do rzadkości. Kryzys zmienił nas i nasz sposób podejścia do wielu spraw, w tym także do ofiarności społecznej.

Niestety, mizernie przedstawia się także stan konta dewizowego. Nie odezwała się jeszcze niezawodna w podobnych przypadkach Polonia, nie ma wielu chętnych do wsparcia z zagranicy. Chętnym zaś w kraju (chodzi o przedsiębiorstwa posiadające odpisy dewizowe), nie pozwalają na to przepisy.

Proszę więc z Łodzi ministra finansów o dwie rzeczy — o odblokowanie kont odpisowych i odliczanie od kwoty podatku wyrównawczego funduszy przekazywanych na cele społeczne. Od tego ostatniego rozwiązania (stosuje się je na całym świecie) uzależnia wiele przedsiębiorstw, ale także i osób prywatnych, wsparcie dla idei szpitala. No cóż, potrafimy być hojni, gdy nic to nas nie kosztuje...

Jak na razie nie jest więc z finansami dobrze. Powstaje więc problem, aby je jeszcze

RACJONALNIE WYDAĆ.

Wydaje się, że chociaż z tym nie powinno być kłopotu. A jednak... Bardzo dużą uwagę Rada Obywatelska przywiązuje do plastycznego kształtu przyszłego pomnika. Stąd zagadnienia te rozważa się już w trakcie projektowania, aby działalność plastyczna nie ograniczyła się później tylko do porozwieszania po korytarzach obrazków -koszmarków, dawanych często w najlepszej wierze. Dla takich „cudów" planuje się specjalną izbę, wszak dar serca trzeba uszanować, nawet jeśli się on nie podoba. Planuje się także inne rzeczy, między innymi... pomnik!

Tu już coś staje się niezrozumiałe. Przecież sam szpital jest pomnikiem! Zdaniem jednak plastyków i ludzi sztuki, działających w Radzie, „trzeba wyrazić patos zagadnienia. Może to zrobić jedynie rzeźba monumentalna".

No i fajnie. Projektant przewidział miejsce na pomnik, pomnik więc przyozdobimy pomnikiem. Aby jednak doszło do realizacji tak „szczytnej" propozycji, trzeba ogłosić ogólnopolski konkurs, być może, nawet kilka konkursów, z czym pomysłodawcy się liczą. Swoistej pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że w Łodzi był już ogłaszany taki konkurs, którego efekt, to m.in. cztery prace przeznaczone do realizacji. Fakt, że ówczesne warunki konkursu brzmiały nieco inaczej, tym niemniej część członków Rady przychylała się do wykorzystania jednej z nagrodzonych prac. Była ona jednak zbyt kameralna, nie wyrażała patosu. Rzec by można — my Polacy, lubimy patosy. A już się wydawało, że idea szpitala skutecznie to wykluczy...

Paweł JACZYŃSKI

Rozmowa o kulturze robotników

Dwa plus dwa zawsze jest cztery

Wywiad z Michałem KRAJEWSKIM, prezesem Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, członkiem Narodowej Rady Kultury, Budowniczym Polski Ludowej

— WASZE Stowarzyszenie jest największą reprezentacją twórczej, robotniczej kultury w Polsce Ludowej. Na czym polegają jego ideowe założenia?

— Kultura robotnicza istnieje od tak dawna, jak istnieje klasa robotnicza. Nie mamy więc ani prawa, ani tym bardziej zamiaru twierdzić, iż to jedynie my, w Stowarzyszeniu, zajmujemy się kulturą robotniczą. Nie my, dzisiejsi robotnicy, jesteśmy jej twórcami. My po prostu walczymy o to, by w pojmowaniu kultury robotniczej umieścić problem twórczości robotników. Nie twórczości robotniczej — podkreślam!

— Jakaż to różnica?

— Taka na przykład, jak różnica między kulturą, dajmy na to, angielską, a kulturą Anglików.

— Jakbyście zatem określili twórczość robotników?

— Nie ma to nic wspólnego z żadnym specjalnym nazewnictwem (jak np. „Proletkult"). Twórczością robotniczą może zajmować się w zasadzie każdy — adwokat i kapłan, architekt i socjolog itd. Sens zaś twórczości robotników polega nie tylko i nie tyle na tym, że robotnik potrafi np. napisać wiersz, ale przede wszystkim twórczo pracować. Liczy się więc dla nas najbardziej twórczość w procesie produkcyjnym. Przecież wedle teorii marksistowskiej od robotnika kupuje się siłę roboczą — nie pracę! — to jednak nie można kupić oddania, zaangażowania, pilności, wierności, estetycznego i ekonomicznego stosunku do produkowanego przedmiotu. O te wartości trzeba walczyć.

— Jak to wygląda w praktyce działań Stowarzyszenia?

— Otrzymujemy mnóstwo listów. I to najróżniejszej treści. Wydawane przez nas czasopismo „Twórczość Robotników" jest jedynym czasopismem, którego edycja opiera się na autentycznych — listownych bądź bezpośrednich wypowiedziach robotników.

— Jacy to są ludzie?

— Najróżniejsi. Część z nich należała do „Solidarności", większość to ludzie wierzący, połowa to chłopi-robotnicy. Bardzo wielu w ogóle mało czyta, nie ma literackiego wyrobienia — bo i skąd mają brać na to czas? Wiedzą natomiast oni o jednym — trzeba bić się o prawdę! I możliwość jak najpełniejszego mówienia prawdy jest główną zasadą działalności naszego Stowarzyszenia.

— Nie wyobrażam sobie, by ta prawda była zawsze różowa i przyjemna.

— O to, by pomimo wszystko być wiernym swoim zasadom, potrafimy też walczyć. I to z najróżniejszymi czynnikami. Mamy tu obecnie taki przypadek: napisał do nas robotnik o wypaczaniu prawa pracy w jego zakładzie. Nasza interwencja na ten temat dostała się na biurko premiera. Reakcja gen. Jaruzelskiego była natychmiastowa — resort pracy i płac przysłał nam cały elaborat w tej sprawie. Ponieważ z listu robotnika wynikało wyraźnie, że kodeks pracy był realizowany z krzywdą dla robotników, zdecydowaliśmy, iż żadne zawiłe tłumaczenia ministerstwa nam i tym robotnikom — nie wystarczą. Zaproponowaliśmy spotkanie przedstawicieli resortu z zainteresowanymi robotnikami. Odbędzie się ono tu, u nas, w Stowarzyszeniu, i dopiero po przedstawieniu stanowisk — twarzą w twarz — nie zaś na papierze, wówczas jeśli obie strony się dogadają, jesteśmy skłonni wydrukować w naszym piśmie odpowiedź resortu.

— Czy załatwiacie pojedyncze przypadki ludzkie?

— Bardzo rzadko. Robotnicy rozumieją, że nie można bić się o jednostkowe problemy. Największa część robotniczych problemów, które do nas docierają, tyczy się spraw zbiorowych, charakterystycznych dla różnych grup zawodowych.

— Mówimy tu o godności robotnika, o poszanowaniu jego praw, jego pracy. Ale przecież wielu robotników kombinuje, kradnie, wymiguje się od roboty — ale po pieniądze przychodzi. Przeciwdziałacie temu?

— Nie zamierzamy tu robić z ludzi aniołów. I wcale w naszym Stowarzyszeniu takiego stosunku do robotników nie mamy. Wiemy o pijaństwie, o oszustwach, o bumelanctwie, ale staramy się poznać przyczynę takiego stanu rzeczy. I wiemy, że nie wynika ona z samej natury robotnika. Olbrzymia większość ludzi pracy pielęgnuje w sobie najpiękniejsze cechy zawodowe. Choćby po to, by móc w domu spojrzeć w oczy żonie czy dzieciom. Przyczyna leży w stosunkach społecznych, jakie w danym kraju panują.

— Może precyzyjniej...

— Wynika z warunków, jakie się klasie robotniczej stwarza przez pozostałe klasy i warstwy, a także organizacje polityczne i społeczne. Można tu mówić zarówno o roli inteligencji, oświaty, o związkach zawodowych, a także działaniu partii. Sądzę, że zło, o którym mowa, wynika z niedouczenia naszego społeczeństwa w dziedzinie tej, jaką stanowi zagadnienie p r a c y!

— Zdajecie sobie sprawę z tego, że jest to zarzut poważny i uniwersalny?

— Zdaję! I będę to bez ustanku powtarzał. To wszystko niby mówi się w każdej gazecie, nierzadko nawet partyjnej. Tylko zwykle jest jakoś zawoalowane, powiedziane między wierszami. A ja jestem robotnikiem i komunistą i sprawę będę stawiał wprost. Dwa plus dwa jest cztery, a nigdy — trzy. Człowiek poza wynagrodzeniem za swoją pracę pragnie być jeszcze szanowany. Bo każdy ma swoją godność. A co to był 80 rok? Czy robotnicy postawili się tylko dlatego, że mało zarabiali? Wszystkie nasze zakręty historii najnowszej to była walka o przyznanie robotnikom władztwa w naszym budującym socjalizm społeczeństwie. A u nas i dziś jeszcze mówi się „robol". Mówi to często taki sam robotnik, który tylko otrzymał nieco wyższe stanowisko! Trzeba z tym walczyć. Jeśli najprostszemu człowiekowi okaże się choć trochę szacunku za jego nawet najbardziej prymitywną pracę, to on kiszki wypruje, a będzie się uczył, póki nie udowodni, że on na takie traktowanie zasłużył.

Rozmawiał:
Jacek STRZEMŻALSKI

„Cesarz" we Francji

PARYSKA firma „Flammarion" wydała „Cesarza" Ryszarda Kapuścińskiego we francuskim przekładzie Evelyne Pieiller.

„Syn marnotrawny" – nowy spektakl H. Tomaszewskiego

SUKCESY artystyczne towarzyszą występom „Teatru Pantomimy" Henryka Tomaszewskiego na scenach Japonii, Holandii, Szwajcarii, RFN, Francji. W okresie ostatnich miesięcy występy wrocławskich mimów były częściej oglądane za granicą niż w Polsce... Zawsze jednak w mieście nad Odrą „Teatr Pantomimy" przygotowuje swoje kolejne programy. Przerwy w zagranicznych podróżach 35-osobowy zespół przeznacza na nowe poszukiwania artystyczne we Wrocławiu.

Najnowszą premierą XIX z kolei programu jest „Syn marnotrawny". O inscenizacji mówi Henryk Tomaszewski:

— „Syn marnotrawny" jest mocno osadzony w założeniach estetyki artystycznej, jaką prezentujemy w „Teatrze Pantomimy" od wielu lat. Od dawna intrygowała mnie biblijna przypowieść o synu marnotrawnym i zawarte w niej moralne, filozoficzne przesłanie. Inspiracji plastycznej do tematu dostarczyły dzieła Williama Hogartha z cyklu „Dzieje marnotrawcy". W naszym teatrze ruchu i wyobraźni „zmierzyliśmy" się z tym uniwersalnym tematem podejmując go, oczywiście z pozycji współczesnych. Widzowie raczej w sposób indywidualny powinni odbierać moralne przesłanie spektaklu. Naszą intencją jest głoszenie idei humanizmu, triumfu miłości.

W kwietniu gramy ten spektakl tylko we Wrocławiu, ale w maju obejrza „Syna marnotrawnego" mieszkańcy Krakowa, potem planujemy spektakle w Gdańsku i Bydgoszczy. Niewykluczone są też występy w innych miastach.

ANITA Andrzejczak — primaaprilisowa dziewczyna, bo urodziła się 1 kwietnia. Ma 21 lat, zgrabną figurę, waży 48 kg.
Foto: Zb. Jodkowski

Szczecinianki w finale Miss Polonia 84

„Wspaniała przygoda..."

W FINALE tegorocznego konkursu Miss Polonia znalazły się trzy szczecinianki, między innymi **Anita Andrzejczak**, z którą rozmawiamy tuż przed wyjazdem do Warszawy. Wszystkie kandydatki do tytułu najpiękniejszej są już w stolicy, gdzie dziś po południu rozpoczynają się przygotowania do wyborów zaplanowanych jak wiadomo na 4 i 5 maja.

— JAKA powinna być Miss Polonia?

— To kwestia gustu... jurorów. Na pewno jednak powinna być ładna, miła, wesoła.

— Czyli taka jak pani.

— Miły komplement. Jadąc do Warszawy nie liczę jednak na sukces. Udział w finale — to i tak dużo. Dla mnie osobiście cała ta impreza jest przede wszystkim wspaniałą przygodą.

— To był zasadniczy powód, dla którego zgłosiła się pani do eliminacji?

— Zdecydowałam się dosłownie za pięć dwunasta. Pomyślałam, że takie wybory będą znakomitą okazją do zaprezentowania efektów mojej pracy.

— Nie bardzo rozumiem.

— Zajmuję się projektowaniem i szyciem sukienek, które sprzedawane są w butikach. I tak na dobrą sprawę nie wiem, czy podobają się czy też nie?

— Na wybory przygotowała pani zapewne kreacje ekstra?

— Trzy sukienki. Czerwoną (ze srebrną nitką) mini z rozporeczkami po bokach, bez ramion. Druga też jest mini, ale czarna...

— Przepraszam, mini jest modne?

— Tak i nie. W Polsce ciuchy długości mini jeszcze nie stały się powszechne. Myślę, że prawdziwe szaleństwo jest dopiero przed nami. Natomiast zagraniczni dyktatorzy już nie lansują renesansu mini.

— Wracając do kreacji...

— Trzecią jest czarna suknia do ziemi, bez ramion, dół zszyty z szerokich koronek. Straszna praca, bo na dole ma ponad osiem metrów szerokości. Do tego trochę srebra.

— A fryzura, makijaż?

— I w tym przypadku zdam się wyłącznie na siebie. Mam niestety smutne doświadczenia z eliminacji krajowych. Panie kosmetyczka i fryzjerka bardzo się starały, ale rezultat był opłakany. Oczy miałam we wszystkich kolorach tęczy, a fryzura — lepiej nie mówić.

— W tym roku wybory odbywają się według innej formuły.

— Tak. Są niewątpliwie lepiej przygotowane. Co najważniejsze — nie towarzyszy im niezdrowa sensacja, jak to miało miejsce w ubiegłym roku. Organizatorzy zastosowali się do regulaminu wyborów Miss World, w związku z czym w finale nie będzie nagich ciał. Pretendentki do korony będą występować wyłącznie w kostiumach jednoczęściowych.

— Finał zapowiada się imponująco.

— O tak. Nie znam jeszcze wszystkich szczegółów, ale wybory odbędą się we wspaniałej oprawie. Na zakończenie ma być bal w hotelu „Forum". Tam będziemy mieszkać...

— ...pod specjalną ochroną.

— Niestety, nie będziemy miały kontaktu z nikim poza organizatorami. Martwi mnie to, bo nie będę mogła biegać.

— Trochę za późno, by zadbać o linię.

— Biegam od dłuższego czasu — codziennie rano pół godziny. Poza tym gram w tenisa, lubię pływać, jeździć na łyżwach i nartach. I lubię niestety słodycze.

— Dziękuję za rozmowę i... trzymam kciuki.

Rozmawiał: J. Jas

bez kartek

Samoobsługa

SZUKAŁEM jakichś pogłębionych komentarzy dotyczących wpadki naszych piłkarzy-olimpijczyków, szukałem, szukałem i znaleźć nie mogłem. Widocznie dziennikarzom sportowym wystarczą konstatacje w rodzaju „stracone nadzieje", „wielka przegrana" czy „żegnaj Los Angeles!". Tyle to nawet najprymitywniejszy, zamroczony alkoholem pseudokibic wie i nawet wachlarz biadoleń u niego nieco większy (o „wiązankach" nie wspominając). Być może pogłębionych analiz należy szukać w pismach kulturalno-społecznych, kiedy głos zabiorą — cykl produkcyjny sprawi, że stanie się to za tydzień, dwa i trzy — Jerzy Putrament, Vicedocent, KTT, Ryszard Niemiec i Jan Rem. Póki co jednak, pozwolę sobie zrzucić to co mam na wątrobie. Otóż po pierwsze przypomnę nieskromnie, iż tuż przed szczecińskim meczem, kiedy tworzono tak zwany nastrój, pozwoliłem sobie zamącić go przypomnieniem **o możliwości przegranej** (której jakby w ogólnej euforii w ogóle nie brano pod uwagę!). Oczywiście nie życzyłem piłkarzom źle, natomiast cały ten propagandowy zgiełk nie przystawał mi zupełnie do tego wszystkiego, co prezentowali w poprzednich, bardzo ważnych meczach, nasi olimpijczycy: z NRD przegrali pierwszy mecz bez dyskusji robiąc wrażenie piłkarskich nowicjuszy, a później, po kompromitującym pojedynku na własnym terenie oddali punkt Norwegom. Oczywiście teoretyczne szanse awansu istniały i **należało je wykorzystać** — piłkarskie niebo otworzyło się podczas 45 minut drugiej połowy szczecińskiego spotkania. Wygraliśmy bardzo szczęśliwie, a jednym ze współtwórców sukcesów była rzeczywiście fantastyczna postawa kibiców, którzy stworzyli wyjątkową atmosferę i poza incydentalnymi przypadkami zdali międzynarodowy egzamin na piątkę. Nieco gorzej było z piłkarzami, ale euforia panowała na dal i to do tego stopnia, że właściwie **ogłoszono nasz awans jako bezdyskusyjny!**

Natomiast tych dziennikarzy, którzy zdegustowani ułańskimi szarżami zawodników, próbowali na pomeczowej konferencji coś krytycznego powiedzieć, energicznie „zgasił" trener Piechniczek, mówiąc o „wielkim dniu polskiego piłkarstwa" i o tym, że nie potrafimy się z sukcesu cieszyć... Tymczasem koledzy po prostu byli zaniepokojeni zbyt **małym stopniem zgrania**, przygotowywanej przecież mozolnie i długo, **reprezentacji** i chcieli dać temu wyraz w formie rady czy przestrogi. Tylko komu ona była potrzebna, przecież „NASI" już awansowali! No i przyszedł Lublin. Jak tam było — każdy widział. Drużyna „szarpała" tak jak w Szczecinie, tylko o połowę mniej energicznie, gdyż była spięta, **bo oto okazało się, że to właśnie ten mecz jest „meczem o wszystko"**, że zbyt wcześnie rozdano paszporty do Los Angeles.

Szarpanina, bez cienia myśli taktycznej, okazała się niewystarczająca na **średniej klasy** zespół duński, któremu kilka dni wcześniej konsekwentni Niemcy z NRD zaaplikowali „na wszelki wypadek" cztery bramki. I w ten sposób najlepszy zespół z grupy zasłużenie nie uzyskał awansu. Jest to fakt, któremu trudno zaprzeczyć. Natomiast co do naszych piłkarzy — płacą oni po prostu cenę za ogólny stan naszego futbolu, tego klubowego i reprezentacyjnego, za ligową huśtawkę formy i nastrojów (od zachwytów do potępienia), za błędy szkoleniowe i wychowawcze.. Cały czas mam nadzieję poczytać sobie o t y m w s z y s t k i m, ale okazuje się, że na takie drobiazgi jakoś nigdy nie ma czasu: **odpadliśmy w eliminacjach olimpijskich, ale przecież już startujemy w eliminacjach mundialowych...** Karuzela kręci się dalej, kto by się tam dłużej przejmował wpadką młodzieży. Polska gola!

Marek DONAT

Podziały rasowe w amerykańskiej muzyce rozrywkowej

Polityka na „Topie"

FENOMENALNY sukces czarnoskórego Michaela Jacksona, którego album „Thriller" okazał się najlepiej sprzedawaną płytą w historii muzyki rozrywkowej (do tej chwili ponad 25 mln egz. na całym świecie) nie mógł przesłonić faktu, że w amerykańskiej muzyce rockowej i pop nasilają się podziały rasowe.

ZDECYDOWANA większość najsławniejszych wykonawców to biali, choć „czarna" muzyka zawsze była i jest nadal podstawowym źródłem inspiracji dla angloamerykańskiego rocka. Przemysł rozrywkowy i dyktowane przez niego upodobania słuchaczy są dziś znacznie ściślej podzielone i zróżnicowane niż 10 czy 20 lat temu, gdy wykonawcy murzyńscy zajmowali czołowe miejsca na listach przebojów. Jak na ironię, właśnie wtedy muzyka rockowa, pretendująca do roli sumienia młodego pokolenia, głosiła hasła równości i braterstwa wszystkich ludzi.

W CZYM przejawiają się obecnie rasowe podziały? Otóż w pismach muzycznych pojawiły się **odrębne listy przebojów muzyki murzyńskiej.** Płyt, plasujących się na nich, z reguły nie znajduje się na listach „ogólnych", zdominowanych przez białych odbiorców, choćby z racji ich przewagi liczebnej a także ekonomicznej. Różnice w sytuacji ekonomicznej ludności rzutują wszak na poziom zakupów płyt.

PROBLEM rasowy w muzyce amerykańskiej nie jest nowy. To przecież biały Presley stał się symbolem i pierwszą gwiazdą murzyńskiego z pochodzenia rock and rolla, a nie równie dobry lecz czarny Chuck Berry. Piosenki Murzyna Little Richarda stały się światowymi szlagierami dopiero w wykonaniu Pat Boone'a.

W latach 60. wraz z pojawieniem się wytwórni Tamla Motown i całego gatunku określonego terminem „soul", muzyka murzyńska stała się równoprawną częścią rocka. Wprawdzie nadal przeciętny wykonawca, byle biały, szybciej dochodził do sukcesów i majątku niż bardzo nawet dobry muzyk murzyński, ale wydawało się, że podziały rasowe zanikają.

JAKO przyczynę ich obecnego nawrotu wskazuje się dwa zjawiska w świecie show businessu: modę na „demografikę" i prawdziwą rewolucję, jaką wywołało pojawienie się tzw. **„video clips"** czyli teledysków.

DEMOGRAFIKA jest „nauką", która ma mówić specowi od reklamy, autorowi programu radiowego czy producentowi filmowemu jak najkorzystniej sprzedać towar danej grupie ludzi i które grupy stanowią potencjalnych odbiorców danego towaru. Za tą dość uczoną nazwą kryje się proste w zasadzie założenie, że gusta ludzkie są zróżnicowane.

„Badania naukowe" doprowadziły do tego, że zamiast radiostacji grających po prostu muzykę rock czy pop obojętnie „białą" czy „czarną", powstały rozgłośnie specjalistyczne nadające tylko muzykę na przykład typu middle-of-the-road (typowy pop), tylko biały rock czy tylko „urban contemporary" (takim terminem obecnie określa się muzykę murzyńską). Znalazło to odbicie we wspomnianym już mnożeniu list przebojów, spowodowało też podział na radiostacje „białe" i „czarne" z oczywistą przewagą tych pierwszych, odcinając niejako słuchaczy od muzyki murzyńskiej.

ROZWÓJ techniki video doprowadził do dalszego pogłębienia podziałów rasowych. Stacje telewizyjne bardzo niechętnie nadają videodysk z „czarną" muzyką. Podobno zespół murzyński ma większą szansę przebicia się wtedy, gdy się go tylko słucha, a nie ogląda. Takie nastawienie praktycznie wyklucza czarnych wykonawców z decydującego obecnie o powodzeniu rynku video, gdyż mało który producent zechce ponosić wysokie, i wciąż rosnące ze względu na konieczność sprostania konkurencji, koszty w produkcji videodysku, który nie będzie nadawany przez stacje telewizyjne.

Te wszystkie przyczyny rosnących podziałów rasowych są jednak tylko powierzchowne. Prawdziwą bowiem jest zaznaczający się zwrot ku konserwatyzmowi w całym społeczeństwie amerykańskim, znajdujący odbicie nie tylko w postaci rządów konserwatywnej ekipy Reagana, ale i w upodobaniach, preferowanym stylu życia, a także w stosunku do mniejszości rasowych i etnicznych. Okazuje się, że notowania list przebojów mogą sporo powiedzieć o nastrojach politycznych społeczeństwa.

Krzyżówka nr 15

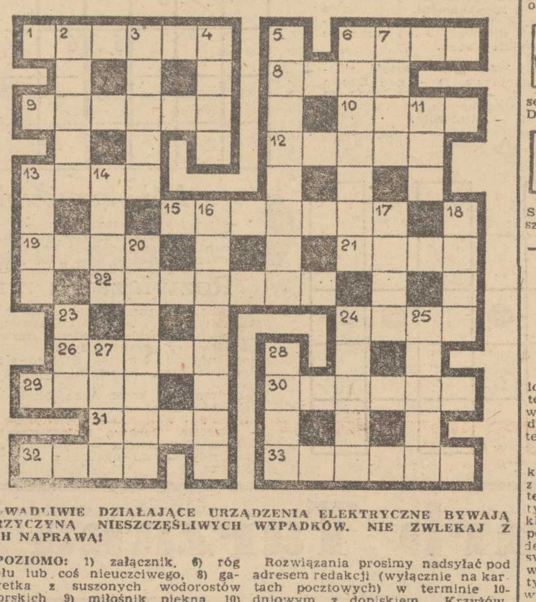

WADLIWIE DZIAŁAJĄCE URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE BYWAJĄ PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. NIE ZWLEKAJ Z ICH NAPRAWĄ!

POZIOMO: 1) załącznik, 6) róg stołu lub coś nieuczciwego, 8) galaretka z suszonych wodorostów morskich 9) miłośnik piękna, 10) strome i skaliste wybrzeże morskie przy ujściu rzek, 12) pierwiastek chemiczny 13) umowa międzynarodowa o charakterze politycznym, 15) ząb, 19) otręby zbożowe jako pokarm dla zwierząt, 21) ruch pozorny, mylący przeciwnika w walce sportowej, 22) aminokwas występujący w każdym białku, 24) może być cieplny lub mózgowy, 26) delikatny, ledwie słyszalny odgłos, 29) wierzchołek, szczyt, wierzch, 30) lampa elektronowa z trzema elektrodami, 31) prostopadły do poziomu, 32) legendarny założyciel Krakowa, 33) prowizoryczny mostek.

PIONOWO: 2) spis, wykaz sporządzony wg jakiejś zasady, 3) list żelazny, 4) wchodzi się po nim na pokład statku, 5) lektyka używana na Dalekim Wschodzie, 6) pocisk artyleryjski wypełniony kawałkami metalu lub kulkami ołowianymi, 7) wchodzi w skład opery, 11) bije wszystkie karty w grze, 13) parkan, 14) przykrycie na łóżko, 16) człowiek nie mający podstawowych wiadomości, 17) przywidzenie, halucynacja, 18) przykry zapach, 20) średniowieczne naczynie do destylacji cieczy, 23) autor trylogii „Przed potopem", 24) arteria wielkomiejska, 25) rodzaj hydrolokatora, 27) danie obiadowe, 28) kotlet.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 15". Dla Czytelników prawidłowych odpowiedzi PZU przygotowało trzy nagrody — bony premiowe po 250 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13

POZIOMO: 2. tabu, 4. jazda, 6. buta, 7 rola, 8. droga, 11. gang, 13. Adelajda, 17. zagon, 18. garda, 20. Iwona, 21. nonet, 24. temat, 25 karawana, 27. ster, 29. kolka, 32. arka, 33. giez, 34. denat, 35. unia.

PIONOWO: 1. buna, 2. targ, 3. bolid, 4. jad, 5. zło, 9. ruja, 10. grad, 11. gazon, 12. nagana, 13. Anita, 14. epoka, 15. Agata, 16. dramat, 19. aktor, 22. okno, 23. Eryk, 26. Neron, 27. saga, 28. eter, 30 lin, 31. aut.

Nagrody — bony premiowe PKO po 250 zł, ufundowane przez PZU — wylosowali: **Kazimierz Nakoneczny — Szczecin, ul. Potulicka 25/16, Krzysztof Plech — Wyszobór, Wicimice i Witold Regulski Szczecin, ul. Wielkopolska 16, 1-a.**

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

29. IV. — 5. V. 1984 r.

BARAN. Sukcesy zawodowe i zadowolenie z pracy sprawiły, że zaczynasz zaniedbywać sprawy osobiste. Zdrowie w normie, finanse powyżej.

BYK. W pracy możesz liczyć na poparcie współpracowników, więc nie ustępuj i nie zwracaj uwagi na naciski, a zwycięstwo będzie pełne. Wiosna skłoni Cię do pogodniejszych myśli, przyjaźni i zwierzeń. Zdrowie dopisze, jak również finanse.

BLIŹNIĘTA. Sprawy zawodowe coraz bardziej Cię interesują; lubisz nowości, a pole działania zaczyna poszerzać się. W sprawach serca nie szukaj daleko. Kłopoty materialne nie zagrażają. Zdrowie znakomite.

RAK. Życie zawodowe stawia przed Tobą stale nowe wymagania i przeszkody, które pokonujesz z pasją myśliwego. Pora jednak na sprawy osobiste. Najwyższy też czas na wypoczynek.

LEW. Działaj spokojnie i rozważnie. Więcej czasu poświęć sprawom domowym. Zdrowie i finanse w normie.

PANNA. Tydzień wzmożonej pracy, nie wahaj się prosić o pomoc, gdyż sam nie podołasz. W życiu rodzinnym ważne sprawy. Nie bądź zbyt surowy w ocenie bliskiej osoby. Zdrowie dopisze, finanse też.

WAGA. W pracy dobre osiągnięcia i miła atmosfera. Natomiast w sprawach prywatnych trzeba będzie usunąć ostatnie zaniedbania, co przysporzy zachodu i kłopotliwej rozmowy. Zdrowie nie sprawi kłopotu.

SKORPION. Nie upieraj się przy swoim zdaniu, jeśli nie masz racji. Postępując w ten sposób stracisz w środowisku zawodowym poparcie i zaufanie. Trudno będzie je odzyskać. W sprawach domowych czekają duże wydatki, a w sprawach serca nieporozumienie.

STRZELEC. Nie daj wciągać się w „rozgrywki" zawodowe, nic dobrego z nich nie wyniknie. W sprawach serca pamiętaj, że uczucia należy ciągle pielęgnować, by nie straciły na sile.

KOZIOROŻEC. Sprawa na której Ci zależy nie toczy się po Twej myśli. Mimo energicznych działań nie uda się pomyślnie jej zakończyć. Może w przyszłości, na razie nie licz na to. W sprawach serca odżywają stare układy.

WODNIK. Nerwowe dni i trudne zadania. Nie unikaj kontaktów z ludźmi, bowiem ich doświadczenie i rady będą ci pomocne. Sprawy serca pozostaw własnemu biegowi. Dbaj o zdrowie.

RYBY. W pracy szaleńcze tempo, ale bardzo dobra atmosfera i przyjazne stosunki. W życiu osobistym możliwość miłej niespodzianki. Sprawy domowe wymagają większego zaangażowania.

Dobry pomysł

PODJĘTA na początku br. we Francji nowa forma upowszechniania wartościowej lektury uzyskała uznanie. Jest nią ilustrowany, barwny tygodnik pn. „Wielcy pisarze", którego każdy numer, poświęcony jednemu z wybitnych twórców, sprzedawany jest — niedrogo — łącznie z jednym z jego utworów książkowych.

Pierwszy numer wydawnictwa, poświęcony Balzakowi i jego „Eugenii Grandet" sprzedano w 300 tys. egz., następny na temat twórczości Colette znalazł 250 tys. nabywców. Grupa Wydawnicza Filipacchiego jest zadowolona z tej inicjatywy, bowiem stopień opłacalności przedsięwzięcia ustalony został na 50 tys. sprzedanych kompletów.

Sherlock Holmes pochodził z USA?

NAJOBSZERNIEJSZY zbiór „sherlockianów" — książek i przedmiotów związanych z bohaterem powieści Arthura Conan Doyle'a, znajduje się w Minneapolis — w bibliotece uniwersytetu stanu Minnesota.

Placówka ta jest w posiadaniu kolekcji nabytej od D. B. Shawa z Santa Fe, uważanego za autorytet w dziedzinie wszystkiego, co dotyczy Holmesa. Jest on członkiem klubu „Nieregularnych oddziałów policyjnych z Baker Street", jak detektyw nazywał żartobliwie swych pomocników — ulicznych urwisów. Zbiory Shawa obejmują 9 tysięcy książek, w tym pierwsze wydania przygód Sherlocka Holmesa, przekłady utworów Conan Doyle'a na 43 języki, i pisanych alfabetem Braille'a, 19 tys. wycinków gazetowych i makiety mieszkania przy Baker Street.

W bibliotece uniwersytetu przechowywany jest również dokument zawierający wysuniętą przez prez. Franklina Delano Roosevelta hipotezę, w myśl której Sherlock Holmes urodził się w USA.

Rękopisy Remarque'a

WDOWA po Erichu Marii Remarque'u znana aktorka Paulette Goddard, przekazała uniwersytetowi nowojorskiemu 22 zeszyty rękopisów, zawierających dzienniki jej męża. Zapiski liczące ogółem ponad 1000 stron, rozpoczynają się w roku 1918, przed opublikowaniem pierwszej książki, która przyniosła pisarzowi sławę: „Na zachodzie bez zmian". Następne obejmują lata 1935—1954 r. oraz 1964—65.

W roku 1977 Paulette Goddard przekazała dyrekcji New York University inne rękopisy i całą prywatną bibliotekę Ericha Marii Remarque'a.

PRASÓWKA

DECYDUJE WSPÓŁDZIAŁANIE

▲ Liczy się każdy rozdarty, bądź stojący na rozdrożu człowiek. I liczą się wszyscy zagubieni Polacy... Sądzę, że podobnie myślą ci, którzy stoją u władzy, mają wpływ na bieg spraw publicznych i kierują się pragnieniem rzeczowej odnowy. I oczywiście ci co w państwie polskim mają żyć. Mają i chcą. Decyduje więc współdziałanie, żeby zrobić coś słusznego, godziwego i obywatelskiego. Taka jest cała filozofia działania praktycznego. Taka też jest postawa mojej obecności w życiu publicznym.

(Fragment rozważań prof. Mikołaja Kozakiewicza na temat kondycji moralnej Polaków).

NIE MA W POLSCE BEZROBOCIA...

▲ **W Polsce 1984 roku nie ma bezrobocia. To takie właściwie oczywiste, że aż... niezauważalne, nie brane w ogóle pod uwagę. Tymczasem przewodniczący Konsultacyjnej Rady Gospodarczej, prof. Czesław Bobrowski tak mówi m.in. w wywiadzie dla „Życia Warszawy":**

— Uważam, że w polityce rządu kilka posunięć się udało. Udała się przede wszystkim sprawa bardzo wielka — nie ma w Polsce bezrobocia. To jest tak cenne, że nawet popełnione błędy schodzą na dalszy plan.

USTAWA O SŁUŻBIE NA MORZU

▲ — W ciągu zaledwie kwartału, więc znacznie krócej niż trwa to zazwyczaj, a przy tym bez żadnych kosztów, opracowaliśmy projekt ustawy o służbie na morzu w polskiej flocie morskiej. Jest to próba nowatorskiego, kompleksowego zreformowania floty, która od czasu uchwalenia ustawy żeglarskiej z 1952 roku wzrosła wielokrotnie (...) Projekt nawiązuje do wcześniej przedstawionego władzom PRL opracowania dotyczącego kompleksowej reformy floty, administracji morskiej, szkolnictwa, organizacji służb i zajęć na statkach, adekwatnego do technicznej złożoności floty, nazewnictwa stopni, zależności służbowych i zakresu odpowiedzialności, stosunku organizacyjnego między załogami a armatorem (...) Dyscyplina morska to również określone postawy polityczne i patriotyczne. I te kwestie obejmuje nasz projekt.

(Fragment wywiadu dla tyg. „Odrodzenie" przewodniczącego Komisji Morskiej PRON kpt. ż. w. Walentego Z. Milenuszkina).

NIEPEDAGOGICZNIE, OJ NIEPEDAGOGICZNIE!

▲ W związku ze zbliżającymi się egzaminami maturalnymi „Sztandar Młodych" zamieścił wypowiedź Jerzego Urbana dotyczącą jego własnych doświadczeń w tym względzie. Niestety, są one fatalnie niepedagogiczne. **„Maturę przeżywałem szczególnie mocno, zwłaszcza, że miałem z siedmiu przedmiotów dwójki"** — stwierdza na wstępie J. Urban. W zdaniu egzaminu pomógł mu — był to rok 1951 — „węch polityczny" oraz mocne postanowienie, iż z przedmiotami ścisłymi nigdy w życiu nie będzie miał już do czynienia.

DYLEMACIK...

filet wołowy i kładę go na węgiel drzewny, na taką kratkę. I piekę go na tym węglu drzewnym. Chodzi o to by nie spalić mięsa...

Pan Grzegorz tym „robieniem obiadu", polegającym na kładzeniu filecika na ruszt raczej się nie przemęcza... Może dlatego, iż zawsze mocno haruje na boisku?

FILET A LA GREGORY LATO

▲ Bawiący ostatnio przelotem w Polsce (2400 dolarów za przelot z Meksyku i z powrotem) Grzegorz Lato, zwany przez kibiców meksykańskich Gregory (lub Goyo), udzielił kilku wywiadów. „Życiu Warszawy" powiedział m.in.: — **Tak, lubię gotować. Polega to na tym, iż raz w tygodniu robię obiad w domu. Kupuję**

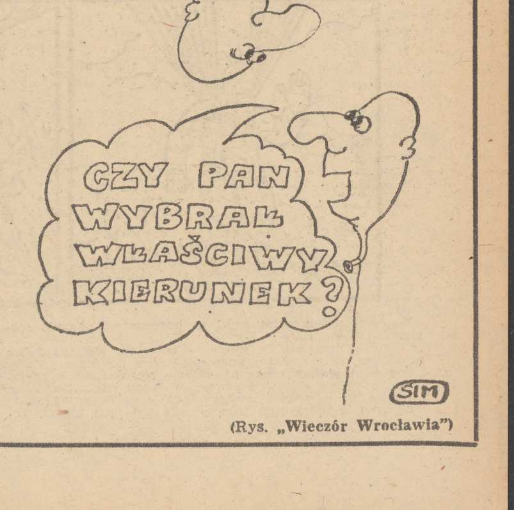

(Rys. „Wieczór Wrocławia")

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

96

Doktor Philpot siedział przy biurku, lecz podniósł się na widok wchodzącego. Nie sprawiał wrażenia człowieka mało pociągającego, ale raczej bezsilnego i bez określonej osobowości. Wątłej budowy, średniego wzrostu, dosyć bezbarwny. Miał jasnoniebieskie zmęczone, jakby senne oczy; blond włosy, przerzedzone na czubku głowy, przyprószyła już siwizna, a twarz pokrywała niezdrowa bladość. Regularne, niemal arystokratyczne rysy wyrażały znużenie i niezadowolenie. Uderzyło Frencha, że wyglądał bardziej na marzyciela, aniżeli na człowieka czynu. Zwrócił się do swojego gościa uprzejmie, odpowiadając na pytanie i wskazał mu krzesło.

— Dzwoniłem, panie doktorze, nie jako pacjent, ale chciałem poradzić się w pewnej drobnej sprawie.

Doktor Philpot spojrzał na zegar stojący na marmurowym kominku.

— Jest akurat ósma — odpowiedział — chyba nie powinienem mieć dzisiaj więcej pacjentów. Jestem więc do pańskiej dyspozycji.

French usiadł, wypowiadając jakieś uwagi na temat pogody, lecz przez cały czas obserwował mężczyznę siedzącego naprzeciwko uważnie, chociaż dyskretnie. Grał na zwłokę, chcąc upewnić się, jakim człowiekiem jest naprawdę ten doktor, tak by przeprowadzić wywiad z jakimś pożądanym skutkiem. Philpot odpowiadał grzecznie, lecz krótko, najwięcej łamiąc sobie głowę nad tym, czemu jego gość nie wyłuszcza sedna sprawy. French wreszcie zrobił to ze zdumiewającą gwałtownością.

— Przykro mi, doktorze, że przychodzę tutaj w tak nieprzyjemnej sprawie, ale na początku muszę panu powiedzieć, że jestem detektywem z Nowego Scotland Yardu.

97

Po słowach Frencha można było poznać, że zamierza przeprowadzić ostre i skrupulatne badanie. Nie spuszczał wzroku ze swojego rozmówcy i poczuł dreszczyk myśliwego, gdy spostrzegł nagłą zmianę na jego twarzy. Z nieuważnej i znudzonej stała się teraz czujna i ostrożna, doktor jakby zesztywniał przygotowując się na przyjęcie najgorszego.

— Przykro mi powiedzieć — ciągnął dalej — ale niedawno otrzymana przez Yard informacja o ile prawdziwa, wskazuje, że jest pan winien bardzo poważnego przestępstwa i muszę pana ostrzec, że w razie nieotrzymania zadowalającej odpowiedzi, będę zmuszony pana aresztować. Wobec tego, cokolwiek pan teraz powie, może być użyte przeciwko panu.

French był ogromnie ciekawy, jak doktor przyjmie jego słowa. Twarz Philpota wyrażała najwyższą obawę, żeby nie powiedzieć wyraźny strach. Nie było w tym nic dziwnego — French na niejednej twarzy widział obawę w podobnych okolicznościach. Natomiast nieoczekiwane było to, że doktor nie okazał zdziwienia. Rzeczywiście zdawał się przyjmować to, co powiedział French, z uległością jak gdyby od dawna na to oczekiwał.

On wie, co się święci — pomyślał French, czekając, aż tamten się odezwie.

Ale Philpot milczał. Powoli uniósł brwi i spoglądając pytająco na inspektora, czekał, co ten powie dalej. French jeszcze przez chwilę się nie odzywał, po czym pochylił się do przodu i patrząc tamtemu w oczy powiedział cicho:

— Doktorze, jest pan oskarżony o zamordowanie swojej żony, Edny Philpot, w pańskim domu przy Braeside, w Kintilloch, 15 maja 1921 roku około 5.30 po południu.

Doktor drgnął i zbladł. Przez chwilę zdawało się, iż owładnęła nim panika, lecz zaraz się opanował.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

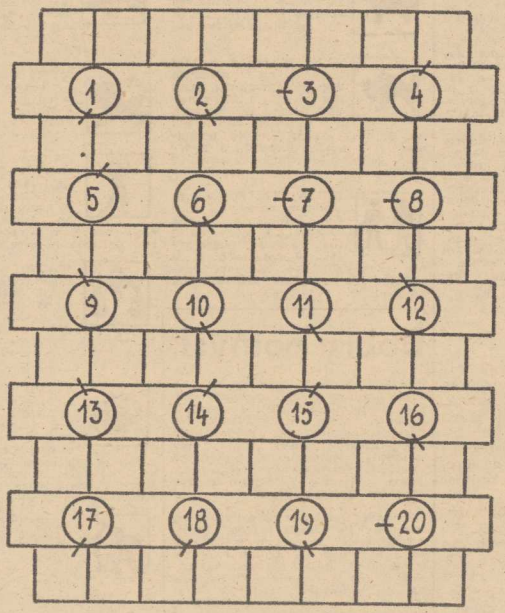

Wirówka

1 — płaski strzał na bramkę, 2 — glinokrzemian potasu, 3 — fokstrot, 4 — chwała, nimb, 5 — zamieszanie, tumult, 6 — „Katarynka", 7 — uniwersalny rozpuszczalnik, 8 — śląski taniec, — 9 — solenizantka z 3 października, 10 — ozdobna tkanina z płd.-wsch. Azji, 11 — przemysłowe miasto w płd części Wybrzeża Kości Słoniowej, 12 — imię piosenkarki (Wełtawo, rzeko błękitna), 13 — siedmiu, 14 — nasyp, 15 — skała ilasta, 16 — pracuje na roli, 17 — chroniło go dwóch liktorów, 18 — rzeka w Jugosławii i Czechosłowacji, 19 — aksjomat, 20 — część drzewa w portmonetce Czecha.

* * *

Kalambur

Przecinków nacisk, ściśnięcie, „wycisk".

* * *

Wężokrzyżówka

Wężykowato: 1—2) pieśń gondolierów, 2—3) poręczenie na weksu, 3—4) medykament, 4—5) nazwa obrzędu, 5—6) trzonek, 6—7) żuwipalma, 7—8) bohater Iliady, 8—9) znak drogowy, 9—10) sprzedaje trefny towar, 10—11) chodzi wspak.

pionowo: A — rodzaj łodzi, B — wartość, zaleta, C — opera Rachmaninowa, D — nad Sanem z fabryką autobusów, E — ważny przylądek na Antarktydzie, F — palindromowa łódka, G — część nogi z palcami, H — pieszczota.

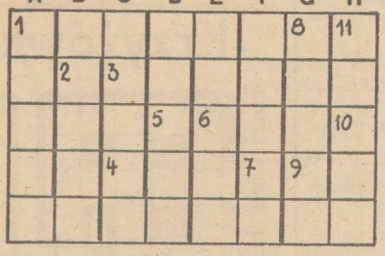

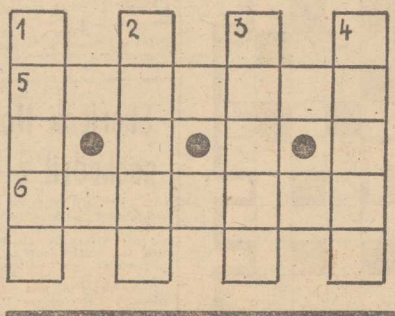

Mini-krzyżówka

1 — przepływa przez Weronę, 2 — duże naczynie przydatne praczce, 3 — nadmorski wiatr, 4 — gdy zapada, trzeba zapalić światło, 5 — do niego wpisujesz te wyrazy, 6 — ptasi „domek".

Rozwiązania z nr 76

Wirówka: kangur, tłumok, pianka, karbid, krosta, sołtys, maryna, Cumbre, sepiet, Edessa, karaka, makuch, pakiet, wadera, starka, balsam, pikolo, Kowary, gratka, klaser.
Ananimówka: lampas, Sapele, elewon, nowela, alegat, taguan, Naumow, wombat, tabaka, akacja.
Palindromy: a kram Arka. Mięso osę im.
Kalambur: karnisze.

Nagrody wylosowali: Władysław Stęczniewski — Szczecin, Barbara Kołodziejczyk — Szczecin, Elżbieta Bieńkowska — Szczecin.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p., pokój 53.

Skarb Tarzana 3)

Dopiero gdy samolot znikł za horyzontem, Agapit zrozumiał, co się stało.

— No — mruknął do siebie — polecieli, ale nie dadzą mi chyba zginąć w tej puszczy. Wrócą po mnie.

Nie miał jednak czasu na dłuższe rozmyślania o samolocie, gdyż za chwilę czekało go lądowanie. Spadał w sam środek ogromnej puszczy, tuż przy brzegu rzeki.

Ogarnął Agapita cień lasu, ziemia była już blisko. Jeszcze moment a nastąpi zderzenie z nią, gdy coś targnęło Krupką i starszy pan zawisł między niebem a ziemią. Spadochron zaczepił się o konar potężnego drzewa.

— Ładna historia! Przypadła mi teraz rola wahadła nad Kongo.

Szybko przeszukał kieszenie. Znalazł scyzoryk i odetchnął.

Następnie z wprawą zawodowego gimnastyka wspiął się po linach do miejsca zaczepienia spadochronu. Tam, pogwizdując „Pozdrowienie od gór" przecinał liny i wiązał je w całość.

— Taak, wystarczy. Sięgnie już ziemi — rzekł sprawdzając długość liny.

Agapit zsuwał się zwinnie w dół. Był już jakieś dwa metry nad ziemią, gdy spojrzał, zmartwiał. Pod nim leżał trzymetrowy krokodyl.

Sekrety mody

Dwa style

NAJNOWSZY pokaz kolekcji informacyjnej „Mody Polskiej" na sezon wiosenno-letni zaczął się nietypowo, bo prezentacją ubiorów wieczorowych, które zwykle zamykają przegląd. Ale nacisk położono na ubiory całodzienne, dodajmy — śmiałe, zdecydowane, a nawet mogące budzić kontrowersje. Przy czym klasyka, choć potraktowana bardziej serio, też nie była nudna.

A więc, w obecnej modzie obowiązują dwa style, mianowicie wielobarwny, swobodny, także militarny, i drugi — klasyczny. Obszerność osiąga się odpowiednim krojem oraz, co ważne, ubiorem o jeden numer za dużym. Można ją również uzyskać przy małych formach, wszak materiałów nie mamy w nadmiarze, poprzez na przykład kołnierz-kaptur, klapy, kieszenie. W dziewiarstwie rzuca się w oczy, podobnie zresztą jak w innych ubiorach, skłonność do geometrii i asymetrii, poza tym jest ono lekkie, ale maszynowe.

Jeśli chodzi o modę męską w części klasycznej to spodnie i szerokość klap są umiarkowane, ale w żadnym wypadku nie jest to odzież „ciasna", tak ukochana przez wielu naszych panów. Za to w modzie sportowej, relaksowej — dużo fantazji, co potwierdzają prezentowane modele. Być może jest to odwet za lata, kiedy nic się w modzie męskiej nie działo.

Ogród w domu

Tulipany

TULIPANY to kwiaty wiosenne. Lubimy je, bo są piękne, a wyrastają przecież z niepozornej cebulki. Różnorodność barw i kształtów jego kielicha to efekt ogromnych możliwości przyrody. Kupując więc tulipany, uprawiając je na działce bądź otrzymując je w podarunku — warto wiedzieć jakie kryją one w sobie tajemnice, jakie jest ich „wewnętrzne" życie.

W cebuli tulipana nieustannie zachodzą intensywne procesy tworzenia. Po wydaniu kwiatu stara cebula ginie, a wszelkie funkcje przejmuje zastępcza, wytworzona w jej wnętrzu. Procesy te trwają kilka lat, dlatego dużą wagę należy w tym czasie przywiązywać do właściwego nawożenia i dostarczania roślinom niezbędnej ilości wody. Cebula tulipanów jest zmodyfikowanym pędem podziemnym. Znajdujący się w jej środku zgrubiały i nieco rozszerzony trzon czyli tzw. piętka — to łodyga o bardzo silnie skróconych międzywęźlach, gdzie osadzone są gęsto, wzajemnie się zakrywające, mięsiste spichrzowe łuski. Są one przekształconymi liśćmi, a ich funkcją jest magazynowanie składników pokarmowych.

JESIENIĄ, dorosła cebula w chwili wysadzenia do gruntu składa się z cienkiej skórzastej łuski okrywającej oraz 4—5 mięsistych łusek spichrzowych. Najbardziej wewnętrzna łuska obejmuje pęd z liśćmi i kwiatem. Wewnątrz cebuli matecznej znajdują się różnej wielkości cebule przybyszowe.

Wiosną, w okresie wyrastania liści i pędu kwiatowego, cebula zastępcza znajdująca się u podstawy pędu kwiatowego żyje kosztem cebuli matecznej i osiąga mniej więcej połowę swej wielkości. Jakkolwiek cebula ta nie jest całkowicie dojrzała i rośnie intensywnie a już w jej wnętrzu tworzą się nowe cebule przybyszowe, które w stosunku do kwitnącej stanowią pokolenie drugie.

PO ZAKOŃCZENIU kwitnienia, z końcem maja na początku czerwca, cebula zastępcza osiąga swą ostateczną wielkość. Wykopując więc w czerwcu cebule tulipanów, wyjmujemy z ziemi tzw klon tj. zwykle jedną dużą zastępczą oraz kilka cebul przybyszowych. Dla cebuli zastępczej nowego pokolenia rozpoczyna się okres samodzielnego bytowania, staje się ona bowiem cebulą mateczną tych, które wytworzyła w swych łuskach spichrzowych wczesną wiosną. Cebula mateczna żyje 2 lata, potem powstaje następna. I tak oto w cebuli tulipana zachodzą nieustanne procesy, które prowadzą do tworzenia nowego życia następnych pokoleń.

(wys)

W góry, miły bracie

Nie zgubić drogi

ZACHĘCALIŚMY tydzień temu do wycieczki po najbliższych Szczecinowi Górach Bukowych. Najbliższych — wcale nie sercu, lecz jedynie ze względu na położenie. Nasz PTTK jakby zapomniał o tym pagórzystym kompleksie leśnym. Góry Bukowe są rzeczywiście bardzo atrakcyjne, szlaki mają malownicze, przypominające bieszczadzkie (niektórzy twierdzą, że raczej beskidzkie), ale niestety, nie zagospodarowane jak należy.

Szczyt Bukowca — częsty cel wędrówek — jest po prostu zapuszczony. Nie ma gdzie spocząć i posilić się, schronić się przed niespodziewanym deszczem.

Po drugie — oznakowanie szlaków. Trzeba je uporządkować, odnowić, zaś tam gdzie wycięto drzewa — po prostu uzupełnić. Niedawno grupka szczecinian idąc na Bukowiec zgubiła drogę. Po prostu w pewnym momencie znaki... zniknęły. Tylko doświadczeniu jednego z uczestników wycieczki można zawdzięczać, że wędrowcy dotarli do celu. Przy okazji — z potoku wyłowiono drogowskaz turystyczny. Niektórzy proponowali, by zanieść go do zarządu PTTK.

I trzecia sprawa — mapa. Jedyna dostępna w tej chwili jest już nieaktualna, pochodzi z 1973 roku. Przydałaby się nowa, z oznaczonymi obecnymi szlakami, oczywiście zgodnie z oznakowaniem (po generalnych porządkach) w terenie.

Ze starego Kalendarza

RADY ZAWSZE AKTUALNE

◇ Cebulę należy obierać i kroić w pobliżu płyty kuchennej lub palnika gazowego. Prąd ciepłego powietrza wciągnie olejki eteryczne drażniące oczy.

◇ Dla przedłużenia świeżości chleba w miejscu, gdzie go przechowujemy dobrze jest położyć połówkę surowego jabłka.

◇ Chrzan należy przyrządzać natychmiast po tarciu, bo inaczej ściemnieje. Jeśli tartym chrzanem obłożymy mięso lub wędlinę — uchroni je przed szybkim zepsuciem.

◇ Makaron nie będzie się sklejał podczas gotowania, jeśli do wody, w której go gotujemy, dodamy niewielką ilość tłuszczu — masła, oleju lub margaryny.

◇ Buraki i ziemniaki gotowane w łupinach dadzą się łatwo obrać, jeśli natychmiast po ugotowaniu zanurzymy je na moment w zimnej wodzie.

Kocia piękność...

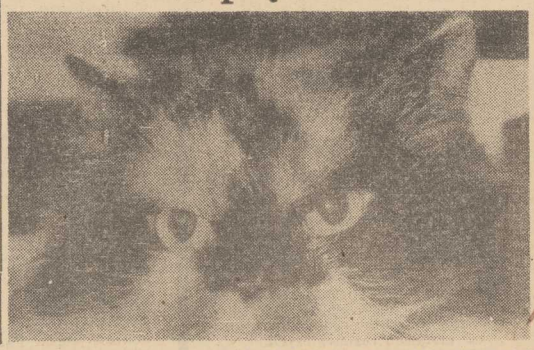

Egzotyka w akwarium

Kilka zdań o obowiązkach

HODOWLA rybek w akwarium to nie tylko sama przyjemność. To także (a może przede wszystkim) sporo obowiązków.

Prócz karmienia akwarysta powinien codziennie sprawdzić, czy ryby wyglądają zdrowo (w przypadku śnięcia lub nienaturalnego wyglądu i zachowania sił należy ustalić przyczynę i zastosować odpowiednie zabiegi), sprawdzić temperaturę, działanie przewietrzacza i filtra.

Co tydzień należy sprawdzić odczyn i twardość wody, uzupełnić wyparowaną wodę.

Okresowo trzeba oczyścić filtry wewnętrzne (co najmniej raz na dwa tygodnie) oraz zewnętrzne, szyby i dno (nie rzadziej niż raz na kwartał), przerzedzić rośliny i zmniejszyć ilość ślimaków, częściowo odlać wodę i uzupełnić świeżą, a także odlowić nadmiar ryb z akwarium.

MOLINEZJA

Pomajsterkujmy

Kącik do prasowania

CHĘĆ ekonomicznego i funkcjonalnego zagospodarowania każdego wolnego miejsca w mieszkaniu zmusza do poszukiwania nowych, nietypowych rozwiązań. Umieszczone poniżej rysunki przedstawiają sposób zagospodarowania kącika w kuchni. Z pozoru normalnie wyglądający stolik do podawania posiłków po małym zabiegu zamienia się w deskę do prasowania, natomiast skrzynia służąca jako siedzisko może być pojemnikiem na brudną bieliznę, bądź na rzeczy przeznaczone do prasowania. Miejsce w którym prasować będą panie domu powinno posiadać dobre oświetlenie i oczywiście gniazdko do podłączenia żelazka.

Deska do prasowania wykonana z płyty wiórowej o szer. przynajmniej 30 cm obita została miękkim materiałem (np. ze starego koca) Warto także pomyśleć o zakładanym pokrowcu z płótna, który po zabrudzeniu będzie można wyprać. Deska na stałe została przymocowana do ściany, natomiast blat stolika podnosi się do góry na dwóch zawiasach. Na ścianie należy zamontować uchwyt do jego mocowania.

Skrzynię na bieliznę o wys. ok. 35—45 cm zrobimy z płyty stolarskiej bądź z płyty wiórowej, którą można zafornirować, zatapetować lub pokryć farbą.

Siedzisko w całości pokrywamy gumą piankową a następnie obijamy dermą lub grubą tkaniną obiciową. Można także wykonać oddzielnie kilka poduch luźno leżących — tak, jak to zostało pokazane na rysunku a. Jako oparcia służyć mogą podobne poduchy zawieszone na ścianie. W tym projekcie na zaczepy do powieszenia oparć zostały wykorzystane duże, drewniane kółka przyszyte do tkaniny.

Wykonując skrzynię na bieliznę należy pamiętać o wywierceniu w dnie pojemnika kilku otworów, które zapewnią odpowiednią cyrkulację powietrza.

(WG)

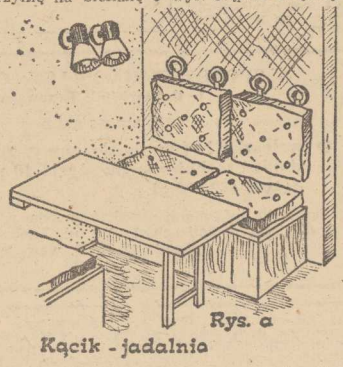

Rys. a

Kącik - jadalnia

Rys. b

Kącik przystosowany do prasowania

Uwaga kierowcy!

Z DNIEM 1 MAJA 1984 R. ZMIENIA SIĘ ZASADY RUCHU NA PRZEPRAWACH PROMOWYCH W MIEŚCIE ŚWINOUJŚCIU.

1. Przeprawa promowa towarowa w centrum miasta Świnoujścia obsługiwana promami typu „Wolin" przeznaczona jest wyłącznie dla mieszkańców Świnoujścia.

2. Przejazd promami wyłącznie za okazaniem zezwolenia wydanego przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Świnoujściu.

3. Zezwolenia wydaje od dnia 24 kwietnia 1984 r. Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Świnoujściu na podstawie przedłożonego do wglądu dowodu rejestracyjnego.

4. Dla osób spoza Świnoujścia zabezpiecza się przeprawę promową w Świnoujściu-Karsiborzu.

2003-K

PRACA

EKSPEDIENTKA do kwiaciarni potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11935.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Gryc, 824-744. 11816-G
POGOTOWIE Telewizyjne — Hermann Spicker, tel. 613-658. 10957-G
TELEPOGOTOWIE — Bugajski, 22-71-46. 10133-G
TELENAPRAWA — Serocki, 82-35-25. 10115-G
TELENAPRAWA — Barczyk, 756-34. 10153-G
TELENAPRAWA — Czernik, 809-04. 10277-G
TELEPOGOTOWIE — color — Kaczorek, 75-100 10781-G
TELEPOGOTOWIE — przestrajanie, naprawa. Jakimowicz, 22-09-67. 2956-G
TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański, 522-233. 8207-G
TELEPOGOTOWIE — Sirowy, Śródmieście, 524-158. 11700-G

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO „POLMOS"

Szczecin, ul. Jagiellońska 63/64

pilnie zatrudnią

— magazynierów, majstrów zm., głównego energetyka, kierownika magazynu spirytusowego, bednarza, hydraulika, absolwentki ZS Chemicznej na stanowisko aparatowa urządzeń rozlewniczych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w siedzibie zakładów. Wymagane jest skierowanie z Urzędu Miejskiego Wydziału Zatrudnienia.

2122-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA im. A. WARSKIEGO

zatrudni

w sezonie letnim 1984 r.

w ośrodku wczasowym w Dziwnówku:

▲ **kuchmistrza, kucharzy, mł. kucharzy, kelnerki, pomoce kuchenne.**

Zgłoszenia należy składać osobiście w Dziale Socjalnym przy ul. Nocznickiego 43, pokój nr 7 w sprawie zatrudnienia na wczasach.

Informacja telefoniczna: 21-25-35.

2037-K

CYKLINUJĘ — układam. Goch, 352-45. 11987-G
BEZPYŁOWE cyklinowanie — Pawlak, tel. 23-00-82. 10146-G
ANTENY instaluję — Marek Zoc, tel. 387-47. 11125-G
TAPETOWANIE, malowanie — Jan Wichert, tel. 82-33-71. 9078-G
NAPRAWA lodówek — Leon Klimszal, telefon 775-23, godz. 18—21. 11500-G
SZEROKI asortyment mebli poleca nowo otwarty sklep — Zdroje, ul. Batalionów Chłopskich 39 a. Tel. 614-367. 8930-G
DZIAŁKĘ wydzierżawię, zamienię. Telefon 824-773. 11771-G

SPRZEDAŻ

WARTBURGA 353 W, rocznik 1976, sprzedam. Goleniów, tel. 35-43, po 16. 11580-G
FIATA 125 p 1500, sprzedam, Tel. 733-23, 12014-G
PRALKĘ automatyczną czeską, nową, gwarancja — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11962.
GRAMOFON „Daniel" z wkładką Shure — sprzedam, Tel. 717-31. 11389-G
MEBLE oraz inny sprzęt domowy sprzedam. 22-23-63. 11998-G
SZTUCCE ozdobne (orient), komplet 144 szt. (12×12), oraz płyty budowlane ścienne i stropowe typu „Żerań" komplet 135 szt. (willa) sprzedam. Tel. 22-49-12. 12025-G
BULWY frezji Royal Champion sprzedam. Tel. 612-732 po 20. 11913-G

LOKALE

M-4 Pomorzany, zamienię na M-3 osiedle Gontyny lub okolice. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11925.
WYNAJMĘ pokój paniemkom. Ul. Rosenbergów 99a. 12003-G
MARYNARZ, samotny, poszukuje pokoju, małego mieszkania. Oferty: skrytka pocztowa 130, 70-965 Szczecin 9. 11971-G
POSZUKUJĘ pokoju. Tel. 479-31. 11355-G
DWA nowe mieszkania zamienię na jedno. Tel. 22-88-93. 12033-G

SPÓŁDZIELNIA PRACY „CHEMIK"
w Policach, ul. Tanowska 18

sprzeda

● **walcarkę bliźniaczą do gumy, rok budowy 1950, stopień technicznego zużycia 40 proc., cena sprzedaży 2 482 200 zł.**

Wszelkich informacji uzyskać można w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Policach, 72-010, ul. Tanowska 18, lub telefonicznie 17-50-67, wew. 244.

2126-K

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH" Oddział w Szczecinie ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni na umowach agencyjnych

osoby na stanowiska sprzedawców do punktów sprzedaży na terenie Szczecina oraz osoby w wieku do lat 40 na stanowiska konwojentów

(dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie Szczecina).
Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01, w. 30 lub osobiście pokój nr 13 I p.

1708-K

JEŚLI CHCESZ PODJĄĆ PRACĘ, ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

STOCZNIA SZCZECIŃSKA IM. A. WARSKIEGO

zatrudni natychmiast na bardzo korzystnych warunkach 30 malarzy konserwatorów do pracy w bezpośredniej produkcji w systemie akordowym.

Stocznia zapewnia zatrudnionym szeroki zakres świadczeń socjalnych, bary-stołówki na terenie zakładu, pożyczkę na zagospodarowanie oraz pożyczkę dla młodych małżeństw. Pożyczki ulegają umorzeniu po 5 latach pracy w bezpośredniej produkcji w danym zawodzie. Zakwaterowanie na kwaterach prywatnych dla samotnych, oraz umożliwia pracownikom zakwaterowanie na kwaterach rodzinnych przez WP „Pomerania" ponosząc koszty zakwaterowania przy minimalnej odpłatności przez pracownika.

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr stoczni, ul. Hutnicza 1, pok. nr 8, tel. 21-22-47, w godz. od 8 do 15.

1934-K

Pracownicy poszukiwani

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Szczecinie, ul. Gdańska 16a

zatrudni

▲ **monterów torów tramwajowych,**
▲ **monterów instalacji sanitarnych,**
▲ **brukarzy,**
▲ **spawaczy elektryczno-gazowych, przepalaczy,**
▲ **elektryków sieciowych i samochodowych,**
▲ **operatorów rozściełaczy mas bitumicznych,**
▲ **robotników budowlanych,**
▲ **operatorów koparek jednonaczyniowych,**
▲ **operatorą dźwigu samojezdnego 10 T.**

Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w budownictwie. Szczegółowych informacji udziela Dział Pracowniczy KPRI przy ul. Gdańskiej 16a, pok. 4, tel. 880-61, w. 12.

1903-K

Przetargi

ZAKŁAD USŁUG SOCJALNYCH WZSR „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" Szczecin, ul. Dworcowa 2

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie niżej wyszczególnionych robót budowlanych:

Niechorze: — wykonanie elewacji na budynku wczasowym „Kasia" przy ul. Środkowej 3. Termin wykonania — 30.9.84. Szacunkowa wartość robót ok. 800 tys. zł.
Dziwnów: — malowanie olejne zewnętrzne na budynku kolonijnym „Jutrzenka" w Dziwnowie, ul. Parkowa. Termin wykonania 20.5.84 r. Szacunkowa wartość robót ok. 800 tys. zł. Wymiana stolarki okiennej w świetlicy kolonijnej przy ul. Mickiewicza. Termin wykonania 15.5.84 r. Szacunkowa wartość robót 250 tys. zł. Przełożenie dachu na budynku „Łodzianka" w Dziwnowie przy ul. Mickiewicza. Termin wykonania 21.5.84 r. Szacunkowa wartość robót 200 tys. zł.
Lubiń k. Międzyzdrojów: — wykonanie instalacji c.o. i wod.-kan., w budynku kolonijnym „Pod Kasztanami", termin wykonania 31.5.84 r. Szacunkowa wartość robót 1 500 tys. zł. Wymiana stolarki okiennej w budynku „Pod Kasztanami". Termin wykonania 15.5.84 r. Szacunkowa wartość robót 250 tys. zł. Malowanie wewnętrzne budynku „Pod Kasztanami". Termin wykonania 31.5.84 r. Szacunkowa wartość robót ok. 400 tys. zł. Naprawa dachu na budynku „Pod Kasztanami". Wartość szacunkowa ok. 200 tys. zł. Termin wykonania 25.5.84 r.

Oferty należy składać w pokoju nr 302 oficyna, III piętro, w ciągu 10 dni od daty ukazania się przetargu. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 od daty ukazania się przetargu. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyny.

2123-K

BIURO PROJEKTOWO-BADAWCZE BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „MIASTOPROJEKT-SZCZECIN" ul. Staromłyńska 10

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż saturatora wózkowego.

Cena wywoławcza 20 000 zł. **Przetarg odbędzie się 4 maja 1984 r. o godz. 11, w siedzibie biura, sala nr 214.** Przed przetargiem należy wpłacić w kasie biura wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

2044-K

SZCZECIŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY TRANSPORTOWO-PRZEŁADUNKOWA w Szczecinie

ogłasza przetarg nieograniczony

na roboty budowlane i montaż budynku typu DOMONT B-660, przy ul. Heyki 2.

W zakres prac wchodzą:
— palowanie terenu,
— montaż elementów budynku,
— instalacja wewnętrzna c.o.,
— instalacja wewnętrzna i zewnętrzna wod.-kan.,
— instalacja wewnętrzna i zewnętrzna elektryczna oraz oświetlenie terenu,
— montaż osadnika ścieków.

Wartość prac wg kosztorysu 16 mln zł. Termin wykonania prac do uzgodnienia. **Oferty kierować do Szczecińskiej Spółdzielni Pracy Transportowo-Przeładunkowej w Szczecinie, ul. Podgórna 22/23, tel. 399-08. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.** W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2127-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski: 462-35, dz. ekonom.-morski: 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

KRYMINAŁ co tydzień

Kto zabił „królową bazaru"?

WPOŁOWIE lutego br. funkcjonariusze stołecznej MO powiadomieni zostali o zbrodni.

Na Grochowie, w mieszkaniu 60-letniej Zofii B. rodzina odnalazła zwłoki właścicielki. Zofia B. była ubrana, a szyję miała przewiniętą jakby szalem. Wyglądało na to, jakby sprawca (czy sprawcy) zaatakował ją wówczas, gdy była odwrócona plecami, i udusił. Mieszkanie wyglądało jak po trzęsieniu ziemi. Na podłodze znalazła się zawartość wszystkich szaf, szuflad, serwantek, jak również spiżarni, mebli kuchennych, lodówki i pralki. Widać że zabójca „pracował" metodycznie — szukał skarbu!

Rodzina jakby potwierdzała jego odnalezienie. Oszacowała straty materialne w wyniku napadu na mieszkanie Zofii B. na 20 milionów złotych!

Zofia B. znana była w prawobrzeżnej Warszawie od lat bez mała czterdziestu. Jako jedna z pierwszych pojawiła się po wyzwoleniu na bazarze Różyckiego, gdzie handlowało się wówczas wszystkim. Znała się na tej robocie. Prowadziła rozliczne podejrzane interesy: kupowała „w ciemno" wagony z okradanych transportów kolejowych i całymi ciężarówkami „szaber" z Ziem Odzyskanych. A ponieważ była osobą rozgarniętą, prawie zawsze udawało się jej zmylić czujność organów ścigania. Kilkakrotnie kwestionowano u niej towary niewiadomego pochodzenia, ale zawsze potrafiła „wykupić się" z aresztu i wracała na bazar, traktując całą przygodę jak wypadek przy pracy.

KIEDY po paru latach prosperity, nastały dla handlarzy naprawdę ciężkie czasy i za „lewe interesy" można było załapać duży wyrok, Zofia B. była już właścicielką solidnego, obudowanego deskami straganu i jedną z najpoważniejszych „firm" na całym placu. Nielegalne interesy prowadziła oczywiście nadal, lecz z daleko posuniętą ostrożnością. Dlatego wpadek było coraz mniej, a udowodnienie Zofii B. czegokolwiek stawało się coraz trudniejsze. Zresztą dosyć często zmieniała branże: handlowała butami, a potem meblami, a jeszcze później ciuchami z zagranicznych paczek. W latach pięćdziesiątych, kiedy odżywały powoli prywatne pracownie konfekcyjne, Zofia B. weszła w spółkę z krawcem i sprzedawała odzież z własnym znakiem firmowym. Jeszcze później nastała moda na handel „artykułami pochodzenia zagranicznego" i pierwszy prywatny komis na bazarze był własnością, oczywiście, Zofii B. Po kolejnych reorganizacjach handlu prywatnego „królowa bazaru" — jak ją powszechnie nazywano — miała udział w trzech stałych straganach na targowisku: w spożywczym, z konfekcją lekką i z odzieżą zimową.

Od wielu już lat Zofia B. przyjeżdżała do pracy własnym samochodem, który parkowała na tyłach bazaru, przy ul. Ząbkowskiej. Zgodnie z wymogami czasu, zmieniały się tylko marki jej prywatnych wozów. Zmieniała się także ona sama. Kiedyś mało dbała o swój wygląd zewnętrzny, harowała cały dzień, kręcąc się i wiercąc, żeby każdy dzień handlu nie był dniem straconym. Kiedy już doszła do dużych pieniędzy, więcej czasu miała dla siebie. Kapitał pomnażał się sam, od czasu do czasu trzeba było tylko doglądać nowych interesów. W międzyczasie Zofia B. dorobiła się rodziny, wychowała dwójkę dzieci, a następnie się tej rodziny pozbyła, męża przepędzając precz, a dzieciom dając duże posagi, żeby mogły otworzyć własne firmy; z jednym tylko przykazaniem — z daleka od bazaru Różyckiego! Ona sama już zresztą także niczym nie przypominała przekupki z targowiska. To była po prostu dama. Kilkakrotnie przemyśliwała nawet o zwinięciu interesów i życiu z kapitału, ale — jak sama przyznawała — bazar działał na nią jak narkotyk. To było po prostu całe życie „królowej".

MIESZKANIE Zofii B. w niczym nie przypominało locum zwyczajnej handlarki z bazaru Różyckiego: drogie meble, dywany, zagraniczne „cuda techniki" domowej, boazerie, tapety kwiaty, obrazy na ścianach. Te obrazy mistrzów palety malarstwa polskiego XIX i XX w. to był jakiś ślad! Niestety, okazało się, że większość kolekcji stanowią udane kopie. Ale Zofia B. miała w mieszkaniu także płótna oryginalne, nigdy nie zinwentaryzowane, a dwa obrazy rozpoznano jako łup kradzieży sprzed ćwierćwiecza. Zapewne „królowa bazaru" kupiła je, doskonale zdając sobie sprawę z ich pochodzenia. Zapewne zwietrzyła dobry paserski interes, a odsprzedać je z zyskiem albo się bała, albo czekała aż sprawa przyschnie, a ona — jako emerytka — znajdzie się poza wszelkim podejrzeniem. Tymczasem cena na oryginalne malarstwo polskie „skoczy" w górę o kolejne punkty.

SPRAWA zabójstwa ciągle nie jest zakończona. Przeciwników od prowadzących śledztwo brak. Trzeba więc było rozpocząć własne, reporterskie dochodzenie...

Bazar Różyckiego ożywa we wczesnych godzinach rannych, dokładnie wtedy, kiedy kończy działalność targowisko wozami na „metry", drobiem na sztuki i mięsem na kilogramy, ale jak ktoś potrzebuje, to i całego, żywego prosiaka kupi.

O świcie wozacy zabierają się do domów, a na bazarze zaczyna się ruch. Pierwsze ożywają stragany spożywcze z towarem dopiero co kupionym na zapleczu. Oczywiście, zawsze można kupić wódkę.

Bazarowa elita pojawia się ok. ósmej. Najpierw trzeba rozryglować sztaby na straganach, następnie wystawić towar pod sam nos klientowi. Tu nie MHD! Tu klient musi zostać dobrze obsłużony!

Stragan „królowej" solidnością swoją budzi zaufanie. Nowa właścicielka mówi, że musiała dzieci Zofii B. prosić na klęczkach, żeby się zgodziły na jego sprzedaż. O tym, ile zapłaciła, nie chce nawet wspominać, ale to kosztowało majątek! Bo chodziło nie tylko o budkę, lecz i o towar. Ale nie żałuje, gdyż to jest najlepszy punkt na bazarze, no i pewna sława! Na Pradze wszyscy się znają, więc jak „królowa" została ukatrupiona, to głupie ludzie zaczęli przychodzić na bazar jak na wycieczkę — zupełnie nie wiadomo po co. Ale interes jest interesem i taka reklama nie szkodzi, tylko pomaga...

KTO znał „królową bazaru"? WSZYSCY znali! **Jaka była?** Pani całą gębą, nawet trochę za bardzo przemądrzała, za bardzo wyniosła. Ale jak ją klient zdenerwował, to nie bacząc na swój wiek i wygląd, potrafiła zrobić wrzask na całe targowisko, skląć najgorszymi słowami i jeszcze paznokciami po gębie przejechać. Już ona umiała pilnować swojego interesu! Jasne, że była bogata, i to bardzo. Ale na „Różycu" przez te wszystkie lata spotykało się jeszcze większych bogaczy, a nic złego się im nie przytrafiło i żyją sobie teraz spokojnie, czerpiąc na swoje potrzeby z „kupki".

„Królową" musiał zamordować jakiś głupi, albo... to było morderstwo z miłości! Bo „królowa" była bardzo kochliwa. Jak pogoniła męża, który z jej ciężkiej pracy żył sobie wygodnie, to się już od młodych chłopaków nie mogła opędzić. Sama ich sobie raiła. Żeby był tylko elegancki, dobrze ubrany i uprzejmy. No i żeby chciał się z nią pokazywać. To już takiemu nie skąpiła grosza. Tak, na pewno to było morderstwo z miłości! Bo „królowa" mówiła często koleżankom z pracy: **„Miłość to najważniejsza rzecz w moim życiu..."** Śledztwo trwa.

Jacek ARTOWSKI

Z wokandy sądowej

Z siekierą na ojczyma

PRZED Sądem Wojewódzkim w Szczecinie rozegrał się epilog tragedii rodzinnej, która miała miejsce w nocy z 26 na 27 października 1982 r.

Mieszkanka Szczecina, Czesława W., osoba młoda, matka małego dziecka, zaatakowała i uderzyła kilkakrotnie siekierą swego ojczyma, w którego domu wraz z dzieckiem mieszkała.

Ustalony w toku śledztwa i potwierdzony podczas przewodu sądowego, przebieg wydarzeń był następujący. W mieszkaniu odbywała się libacja alkoholowa. Uczestniczyła w niej Czesława W., a także jej ojczym. Doszło do sprzeczki. Ojczym poczynił kilka uszczypliwych uwag pod adresem Czesławy, zarzucając jej niewłaściwy tryb życia, zaniedbywanie dziecka. 20-letnia wówczas Czesława W. korzystała z zasiłku wychowawczego, nie pracowała. Ojciec dziecka przebywał w zakładzie karnym na mocy wyroku sądowego. Korzystała z pomocy ojczyma i jego rodziny. Po scysji ojczym położył się spać, Czesława została przy stole i piła jeszcze samotnie wódkę. W pewnej chwili poszła do piwnicy, skąd przyniosła siekierę. Uderzyła nią kilkakrotnie śpiącego ojczyma. Rozszalałą kobietę oderwały od bitego matka Czesławy W. i jej siostra. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Czesława W. również przed sądem tłumaczyła się, iż nie chciała nikogo zabić, twierdziła, że nie pamięta wydarzeń krytycznego wieczoru.

Sąd Wojewódzki uznał słuszność zarzutu aktu oskarżenia, że Czesława W. usiłowała zabić swego ojczyma i skazał ją na 8 lat więzienia oraz na 3 lata pozbawienia praw obywatelskich. Wyrok jest nieprawomocny.

(Wij)

Uśmiechnij się!

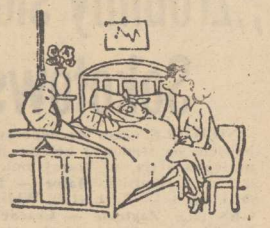

— Nie ponieśliśmy żadnych strat, Stasiu. Oprócz rozbitej przedniej szyby, przez którą wyfrunąłeś, samochód jest nieuszkodzony...

BEZ SŁÓW

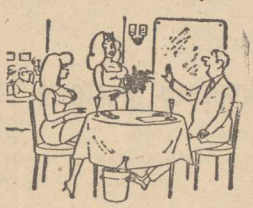

— Dziękuję, jesteśmy małżeństwem.

— Dwadzieścia lat się męczyłem, żeby wynaleźć ogień, a ty mi mówisz, że nie umiesz gotować!

— Co pani robi dziś po pracy?

BEZ SŁÓW

Ze Zbigniewem Czepanem o meczu Pogoń – Legia

„Zrobimy ślubny prezent Sokołowskiemu"

NIEWIELE czasu na odpoczynek mają piłkarze ekstraklasy, bowiem po środowej kolejce już w sobotę rozegrana zostanie następna seria, w której zmierzą się: Bałtyk — Górnik W. (2:3 w I rundzie), Motor — Lech (0:2), Szombierki — ŁKS (0:1), Śląsk — Ruch (1:2), Widzew — Górnik Z. (1:1), Wisła — GKS (2:5), Zagłębie — Cracovia (0:0) i Pogoń — Legia (1:2). Po dotychczasowych grach sytuacja w tabeli jest następująca: Widzew — 29 pkt., Pogoń — 28, Lech — 27, Górnik W. — 25, Górnik Z. — 24, Legia i Motor — po 23, Śląsk — 22, Ruch — 21, GKS — 19, Wisła 18, Bałtyk — 17, ŁKS — 16, Zagłębie i Szombierki — po 15, Cracovia — 14.

PRZED meczem szczecinian z „jedenastką" Legii rozmawiamy z jednym z najbardziej rutynowanych piłkarzy Pogoni — Zbigniewem Czepanem.

— Panie Zbyszku, zanim porozmawiamy o zbliżającym się pojedynku ze stołeczną Legią wróćmy na moment do meczu z GKS. Kiedy przekonaliście się, że w drużynie rywali zabrakło Furtoka i Spuli zapewne poczuliście się bardziej pewni...

— Po pierwszych minutach wyczuwaliśmy, że gospodarze czują przed nami respekt i grają asekuracyjnie. Gdy było już 2:0, nie musieliśmy jednak długo czekać, aby Rzeszutek przekonał nas, że GKS nie zamierza pasować. W II połowie graliśmy z kontry i to nam nawet nieźle wychodziło. Gorzej było z wykańczaniem akcji.

— Mimo zwycięstwa trener Ksol nie był zbytnio zadowolony z waszej postawy w Katowicach...

— I chyba słusznie, skoro nie wykorzystaliśmy aż 100-procentowych okazji. To może się zemścić w meczach z bardziej wymagającym przeciwnikiem.

— Takim jak np. Legia?

— Właśnie. Mecz z legionistami będzie chyba jednym z najtrudniejszych spotkań, jakie przyjdzie nam rozegrać w tej rundzie na swoim boisku.

— Dlaczego?

— Po pierwsze zespół ten będzie się chciał pokazać a szczególnie dwaj byli nasi koledzy Turowski i Biernat. Poza tym trener Kopa, który zna nasze walory, zapewne spróbuje „wymyślić" jakąś ciekawą taktykę. Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy z piłkarzami GKS,

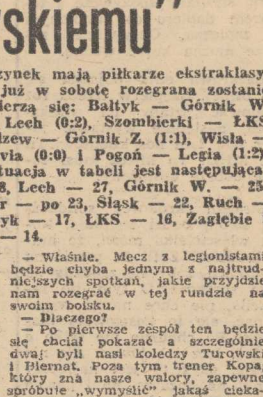

którzy niedawno zmierzyli się z Legią wynikało, że wojskowi grają bardzo zdecydowanie i ostro.

— Czyżbyście czuli respekt przed legionistami?

— Żadnego przeciwnika nie można lekceważyć, W I lidze nie ma słabych drużyn i aby zwyciężyć trzeba się mocno napocić. Sądzę jednak, że podtrzymamy dobrą passę na własnym stadionie i nie oddamy punktów. Będzie to jednak zadanie bardzo trudne. Na pewno nie zagrają kontuzjowany Makowski oraz Sokołowski, który w sobotę zawiera związek małżeński. Chcielibyśmy mu sprawić prezent ślubny w postaci zwycięstwa. Niepewny jest także występ Wolskiego, który odczuwa dolegliwości po meczu w Katowicach, zresztą podobnie jak ja.

— Legioniści dysponują dobrymi napastnikami. Nie obawia się pan, że eksperymentalnie zestawiona obrona Pogoni nie potrafi zastopować ataków gości?

— Mecz z GKS był próbą generalną gry obrony w nowym zestawieniu. Egzamin ten wypadł dobrze. Sądzę, że na boisku przy ul. Twardowskiego zagramy jeszcze lepiej.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesu w meczu z Legią.

(jk)

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 13.30 — sala SP nr 46 — turniej piłki ręcznej juniorek ml.
Godz. 15 — halą WOSiR — międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn.
Godz. 15 — Wzg. Hetmańskie — turniej tenisa ziemnego.
Godz. 18 — sala przy ul. Szkolnej w Stargardzie — mecz bokserski o mistrzostwo II ligi Pogoń — BBTS Bielsko.

SOBOTA

Godz. 9 — sala SP nr 46 — turniej piłki ręcznej juniorek ml.
Godz. 10 — halą WOSiR — międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn.
Godz. 10 — WDS — MP w gimnastyce artystycznej, c.d. g. 16.
Godz. 10 — sala SP nr 12 w Stargardzie — turniej juniorów w judo.
Godz. 10 — korty tenisowe — otwarty turniej tenisa ziemnego.
Godz. 15 — Wzg. Hetmańskie — turniej tenisa ziemnego.
Godz. 16 — stadion Pogoni — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Pogoń — Legia.
Godz. 16 — basen w Stargardzie — zawody pływackie.
Godz. 16 — sala AR przy ul. Słowackiego 17 — szachowe mistrzostwa okręgu.
Godz. 16.30 — osiedle Kaliny — festyn rekreacyjno-sportowy.

NIEDZIELA

Godz. 8.30 — sala SP nr 46 — turniej piłki ręcznej juniorek ml.
Godz. 9 — sala przy ul. Kazimierza Królewicza — turniej tenisa stołowego.
Godz. 10 — tor regatowy przy Bulwarze Beniowskiego — regaty kajakowe.
Godz. 10 — WDS — MP w gimnastyce artystycznej.
Godz. 10 — hala WOSiR — międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn, c.d. godz. 15.
Godz. 10 — korty tenisowe — otwarty turniej tenisa ziemnego.
Godz. 10 — sala SP nr 12 w Stargardzie — turniej juniorów w judo.
Godz. 11 — basen w Stargardzie — zawody pływackie.
Godz. 11 — stadion Stali Stocznia — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Olimpia Elbląg.
Godz. 11 — Jez. Szmaragdowe — bieg wokół jeziora.
Godz. 12 — Pomnik Czynu Polaków — start i meta biegu ulicznego.
Godz. 13 — KS Energetyk — spotkanie z olimpijczykami.
Godz. 13.30 — miasteczko ruchu drogowego — mistrzostwa okręgu w kartingu.
Godz. 14.45 — Dziewoklicz — uroczyste otwarcie regat 1-majowych w wioślarstwie.
Godz. 16 — WDS — kurs na stopień ratownika wodnego.
Godz. 16 — stadion Arkonii — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Arkonia — Fadom Nowogród.

Olimpijski rekonesans B. Idziaka

Pierwszy szczecinianin w Los Angeles

BYŁ tam wprawdzie nie olimpijczyk, lecz znany działacz sportowy Bolesław Idziak, członek światowej federacji boksu amatorskiego, która niedawno obradowała w „mieście aniołów".

— Dlaczego właśnie w Los Angeles AIBA wyznaczyła swoje spotkanie?

— Przede wszystkim zadecydowały o tym głosy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych oraz ogólna ciekawość ujrzenia miasta przyszłych igrzysk olimpijskich. Przy okazji Amerykanie przeforsowali swoje dwie propozycje dotyczące olimpijskiego turnieju bokserskiego. Wszyscy zawodnicy, chyba po raz pierwszy w historii boksu, będą występowali w kaskach ochronnych bez względu na wagę ciała i to jest sprawa wielkiej wagi dla tej dyscypliny sportu. Zadecydowano, że w wadze superciężkiej będzie uczestniczyło tylko 12 zawodników. Poza tym, co wzbudziło wiele sprzeczek, ustalono, że w turnieju nie będzie jak bywało dotąd rozstawiania zawodników. Może się więc zdarzyć, że czołowi bokserzy swojej wagi spotkają się już w pierwszych walkach. Zatwierdziliśmy też listę sędziów turnieju olimpijskiego. Jak wiadomo Polskę reprezentować będzie sędzia międzynarodowy R. Szrankowski.

— Od otwarcia igrzysk dzielą nas równo trzy miesiące, 28 lipca na Memorial Coliseum, jeśli nie zajdzie nic nieprzewidzianego, odbędzie się defilada sportowców z całego świata. Czy są widoczne przygotowania do tak wielkiej imprezy?

— Obszar Los Angeles jest bardzo rozległy. Dominuje, jak prawie w całych Stanach Zjednoczonych, zabudowa parterowa. Tylko gmachy publiczne, urzędy i instytucje mieszczą się w wysokościowcach. Żeby dojechać w określone miejsce pokonuje się tam duże odległości. W mieście faktycznie nie ma komunikacji masowej, prawie wszyscy poruszają się prywatnymi samochodami. Istnieją więc duże problemy w ruchu ulicznym. Wprawdzie organizatorzy na czas trwania igrzysk zapewniają specjalny transport autokarami, kursującymi oznaczonymi liniami, to jednak już z góry wiadomo, że sportowcy, sędziowie i zawodnicy większą część czasu będą spędzali w... autokarach. W czasie kilkakrotnych przejażdżek przez miasto nie zauważyłem — co mnie ogromnie dziwiło, żadnych akcentów olimpijskich. Ot, po prostu normalne codzienne życie. Tylko na głównym stadionie upiększano trybuny, dokonywano kosmetyki płyty.

— Miał pan możliwość oglądania niektórych obiektów sportowych, wioski olimpijskiej?

— Jak ogólnie wiadomo nie buduje się w Los Angeles specjalnych pomieszczeń dla sportowców. Zawodnicy zamieszkają w pokojach akademickich trzech uniwersytetów. Hotel, w którym mieszkaliśmy mieścił się naprzeciw jednego z nich. Aktualnie studiuje tam 38 tys. studentów. Uczelnia posiada rozliczne urządzenia sportowe, ale olimpijczycy w trosce o bezpieczeństwo będą trenowali na innych obiektach. Byłem w hali, w której odbywać się będzie turniej bokserski. Może się w niej pomieścić 18 tys. widzów. Sports Arena mieści się prawie w samym centrum miasta, ale wiadomo że np. gimnastyka odbędzie się w hali Uniwersytetu Kalifornijskiego — 22 km od centrum, jeździectwo w Country Club w San Diego — 176 km od Los Angeles, siatkówka w Long Beach Arena — 46 km od centrum, a wioślarstwo na torze wybudowanym 135 km od miasta.

— Będąc od wielu lat działaczem sportowym, sędzią bokserskim zwiedził pan wiele krajów, bywał w różnych miastach. Co charakterystycznego przywozi pan z tej podróży?

— Przede wszystkim pozostała mi w pamięci niezliczona liczba boisk do koszykówki i ganiających po nich chłopcy w wieku od 5 lat do... 100. Nic dziwnego, że poziom amerykańskiej koszykówki jest tak wysoki, a drużyny uniwersyteckie mogą z powodzeniem konkurować z wieloma reprezentacjami krajów. Zorganizowano nam także wycieczkę do Hollywood, dzisiaj dzielnicy Los Angeles, siedzibie aktorów, reżyserów i producentów amerykańskiego filmu.

— Wróćmy jednak do sportu. Proszę nam zdradzić swoje prognozy dotyczące grona potencjalnych olimpijczyków z województwa szczecińskiego. Przygotowania do igrzysk weszły już bowiem w ostatnią fazę, a 2 czerwca PKOl powinien przesłać do organizatorów imienny wykaz sportowców.

— To fakt, że do igrzysk pozostało już niewiele czasu. Zawodników poza niektórymi grami zespołowymi czeka jeszcze kilka zasadniczych sprawdzianów, zawodów kwalifikacyjnych, w których trzeba zdobyć wymagane minima wyznaczone przez związki sportowe. Szczecin — do czasu meczu z Danią w piłce nożnej — mógł być reprezentowany przez 12—14 sportowców. Remis w Lublinie eliminuje przynajmniej 4 osoby. Sądzę, że największe szanse na podróż za ocean mają: kolarze Dawidowicz i Sikorski na torze, Krzyżański w kajakarstwie, Kowalewski-Jelec, I. Omięcki oraz Stadnikowicz w wioślarstwie, Bobik i Jarecki w jeździectwie, Wojdyga i być może Borówko w piłce siatkowej.

— Oby prognozy spełniły się w stu procentach. Dziękujemy za rozmowę.

Paw.

„Pique" maskotką piłkarskich MŚ — 86

MASKOTKA piłkarskich mistrzostw świata w 1986 r. w Meksyku — jest czerwony owoc chilie nazwany „Pique". Ubrany w czerwono-biały strój piłkarski, opiera się na pilce ma oczywiście też i sombrero.

Wybrano także emblemat mistrzostw. Są to mapy dwóch półkul świata niebieska i biała — połączone piłką w kolorze bieli i czerwieni. Na emblemacie odbity jest także zielony napis „Mexico-86".

Konkurs na maskotkę i emblemat mistrzostw świata wywołał spore zainteresowanie. Organizatorzy otrzymali 11 140 propozycji graficznych maskotki i 6 285 — wzorów emblematu.

Wiadomości olimpijskie

JAK poinformował Moises Hassan — przewodniczący Komitetu Olimpijskiego Nikaragui, kraj ten zamierza wysłać na igrzyska w Los Angeles ekipę składającą się z 50 osób. Znajdą się w niej lekkoatleci, bokserzy i drużyna baseballowa mająca uczestniczyć w pokazowym turnieju tej dyscypliny.

Prezydent Republiki Francuskiej, Francois Mitterrand w rozmowie z przewodniczącym Francuskiego Komitetu Olimpijskiego Nelsonem Paillou wyraził aprobatę dla projektu zorganizowania w Paryżu letnich igrzysk olimpijskich 1992 r. Oficjalne decyzje co do zgłoszenia kandydatury Paryża zapadną pod koniec maja br.

Biegi na dystansach 5 i 10 tys. m. kobiet nie będą wprowadzone do programu igrzysk w Los Angeles. Żądanie takie wysunęła grupa 82 zawodniczek z 21 krajów, wśród których są m. in. Mary Decker (USA) i Grete Waitz (Norwegia). Złożyły one skargę do sądu stanowego w Los Angeles oskarżając MKOl, IAAF i komitet organizacyjny igrzysk o stosowanie „dyskryminacji płciowej" i domagając się wprowadzenia biegów długich kobiet do programu igrzysk. Sędzia David Kenyon po ośmiomiesięcznym postępowaniu oddalił pozew, motywując w 32-stronicowym uzasadnieniu, że w postępowaniu oskarżonych nie stwierdza cech mogących wskazywać na pogwałcenie praw człowieka.

ZSRR — Węgry 0:1

W OSTATNIM meczu eliminacyjnym do turnieju olimpijskiego, piłkarze ZSRR przegrali w Moskwie z Węgrami 0:1 (0:0). Mimo porażki prawo udziału w turnieju olimpijskim zdobyli piłkarze ZSRR. Przy równej liczbie zdobytych punktów drużyna ZSRR wyprzedziła Węgrów korzystniejszym bilansem bramek.

W sprawie hali widowiskowo-sportowej

CZŁONKOWIE Zarządu Wojewódzkiej Federacji Sportu doceniając opel stoczniowców z „Warskiego", popierają ideę budowy hali sportowo-widowiskowej dla potrzeb sportu i licznej rzeszy jego sympatyków.

Szczecin, jako jedna z większych aglomeracji miejskich pozbawiony jest możliwości organizacji liczących się imprez sportowych o randze krajowej i międzynarodowej. Istniejące obiekty sportowe nie zabezpieczają potrzeb w tym zakresie.

APELUJEMY zatem do klubów sportowych, związków sportowych, organizacji społecznych, organizacji młodzieżowych, a przede wszystkim do zakładów pracy o włączenie się do tej tak ważnej dla wszystkich inicjatywy społecznej, gdyż tylko wspólne działanie może pomóc w zrealizowaniu życzenia zdecydowanej większości społeczeństwa szczecińskiego.

Za Zarząd WFS
prezes
mgr Czesław ASZKIEŁOWICZ

* * *

CZY budować halę widowiskowo-sportową? W latach 70 prowadziliśmy taką samą kampanię: czy budować amfiteatr? Tak, oczywiście, bo to ranga miasta, a nie ma gdzie urządzać imprez masowych itd., tysiące argumentów za. Wybudowaliśmy go olbrzymim zaangażowaniem tzw. sił społecznych, uszczuplając zasoby materiałowe i moce przedsiębiorstw z innych dziedzin gospodarki. Jaki rezultat? Było kilka występów zespołów młodzieżowych, było „Mazowsze" i „Śląsk", ale przez większość czasu amfiteatr stoi pusty, niszczeje i wkładamy w niego bez przerwy środki na konserwację. Obecnie zaś ktoś wpadł na szatański pomysł aby go jeszcze ogrodzić.

Daję ten przykład, aby uzmysłowić co to jest budowa takiego obiektu służącego masowym imprezom. Tych imprez w ciągu roku będzie kilka a każdy dzień przynosi koszty eksploatacji, które muszą być pokryte przez użytkownika i to z funduszów na rozwijanie sportu. Rezultat taki, że zamiast pieniędzy na sport czynny, będziemy je wydawać na utrzymanie obiektu, który wcale temu sportowi służyć nie będzie.

Dlatego o ile naprawdę myślimy o rozwoju sportu i chcemy pomagać temu ruchowi, to winniśmy budować w pierwszej kolejności hale sportowe, wyposażone w niezbędne wymiary i urządzenia do rozgrywania gier sportowych oraz do przeprowadzania treningów. Budowę samej hali odłożyć na dalszy etap.

DRUGI argument w moim rozważaniu to ten, że jest to olbrzymi koszt, na który nas nie stać a oprócz tego to nie o pieniądze tutaj chodzi a o materiały, o moce przerobowe przedsiębiorstw. Musimy kończyć Trasę Zamkową, remontować inne mosty, musimy uzupełnić infrastrukturę miejską a szczególnie budować ujęcie wody i oczyszczalnie ścieków, bo się zatrujemy. I to z tych materiałów, które chcemy przeznaczyć na halę. Dlatego uważam, że budowa hali to daleki etap, luksus na który mamy czas.

Inż. Kazimierz CZERWIŃSKI
71-427 Szczecin
ul. Herbowa 13, m. 6

Obywatelskie opinie — za i przeciw

* * *

MAM 17 lat. Sportem specjalnie się nie interesuję. Wiem jednak że za drużyną piłkarską Pogoni jeżdżi na jej mecze w innych miastach wielu kibiców, choć co dwa tygodnie mogą tych zawodników oglądać w Szczecinie. Ja z moimi koleżankami też od czasu do czasu występuję w roli takiego „wyjazdowego kibica" ale nie piłkarzy lecz zespołów rockowych. Wyjeżdżamy do Poznania, Warszawy, albo Katowic by posłuchać dobrej muzyki w wykonaniu ulubionych zespołów, które wcale nie odwiedzają naszego miasta, bo nie mają w nim gdzie występować. Jakby była hala widowiskowo-sportowa to na pewno takie występy można by organizować. Popieram propozycję jej wybudowania i myślę, że w wielu prostych pracach młodzież mogłaby pomóc.

Małgorzata B. — uczennica
(nazwisko i adres znane redakcji)

TEATRY

POLSKI (tel. 226-656) „Porwanie Sabinek" g. 17; sobota i niedziela: g. 19; **MAŁA SCENA** — sobota i niedziela: „Klucz od przepaści" g. 17; **WSPÓŁCZESNY** (tel. 423-75) „Popiół i diament" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **SALA PRÓB** (Zamek) sobota i niedziela: „Ubu Król" g. 16; **MUZYCZNY** (tel. 889-02) sobota: „Straszny dwór" g. 19.30; niedziela: g. 16; **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **KRYPTA** (Zamek) sobota: „Sprawy Polaków" g. 18; **PLECIUGA** — sobota: „Latający wiatrak" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 5).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Był jazz" g. 15.45, 18, 20.15 — pol. l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Widziadło" g. 16, 18, 20 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (tel. 330-03) „Tootsie" g. 9, 11.30, 14, 16.30, 19, USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (tel. 733-35) sobota i niedziela: „Przygody Calineczki" g. 15.30 — jap.; „Duch" g. 16.45, 19 — USA — l. 15; **POLONIA** (tel. 221-834) „Wódz Indian Tecumseh" g. 14.30 — NRD; „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera" g. 16.30, 18.30 — USA — l. 12; sobota i niedziela: „Czterej pancerni i pies" g. 11 — cz. IV; „Mała Mi" g. 13; „Wódz Indian Tecumseh" g. 14.30 — NRD; „Dziewczęta z Nowolipek" g. 16.30 — pol. l. 12; „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera" g. 18.30; **PIONIER** (tel. 475-02) „Kto tu mówi o miłości" g. 14, 16 — węg. l. 15; „Anna i wampir" g. 18, 20 — pol. l. 18; piątek i sobota: „Reksio śpiewak" g. 10 — pol.; „Wąsata niania" g. 11, 12.30 — radz.; „Kto tu mówi o miłości" g. 14, 16; „Anna i wampir" g. 18, 20; w sobotę o g. 14; „Kto tu mówi o miłości"; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Akademia pana Kleksa" g. 16.30, 18 — pol. cz. II; niedziela: g. 13.15; **DRUŻBA** (tel. 356-05) piątek: „Dworzec dla dwojga" g. 16, 19 — radz. l. 15; **ZAMEK** — „Tess" g. 17 — fr.; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) „Krabat uczeń czarnoksiężnika" g. 14 — CSRS; „Juriko moja miłość" g. 16, 18 — radz.; niedziela: g. 14, 16, 18; „Krabat uczeń czarnoksiężnika" g. 12; **MARS** — „Tam na tajemniczych dróżkach" g. 16 — radz.; „Saszka" g. 18, 20; sobota: g. 18, 20; niedziela: g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 15 — pol.; „Parszywa dwunastka" g. 16.40 — USA — l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Oko proroka" g. 15 — pol.-bułg., l. 12; „Rój" g. 17, 19.15 — USA — l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Diabeł morski" g. 16.30 — radz., l. 12; „39 stopni" g. 18.15, ang., l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Ucieczka z Nowego Jorku" g. 17 — USA — l. 18; sobota: g. 13.15; „Przygody małego Bimbo" g. 12; niedziela: „Ucieczka z Nowego Jorku" g. 16.30; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Akademia pana Kleksa" g. 16.30, 18 — cz. I; „Kierunek Berlin" g. 19.30 — pol.; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „I... jak Ikar" g. 18 — fr. l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Chrzciny" g. 16.30 — CSRS — l. 12; „Śpiewy po rosie" g. 18 — pol. l. 18; **GRYF** (Gryfino) „Czarodziejski kleks" CSRS; „Tootsie" USA — l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Ucieczka na Atene" ang. l. 15; „Rejs do Singapuru" rum. l. 12; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Tootsie" USA — l. 15; „Oko proroka" pol.-bułg. l. 12; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Bez skrupułów" fr. l. 15; „Zbrodnia w tajdze" radz. l. 12; **DAR** (Stargard) „Piraci XX wieku" radz. l. 12; „Corleone" wł. l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) piątek i niedziela: „Policzek" radz. l. 15; „Tam na tajemniczych dróżkach" radz.

Poranki dla dzieci i młodzieży (niedziela)

KORAB — „Pampalini i mrówkojad" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Bocianie gniazdo" g. 14.30; **POLONIA** — „Mała Mi" g. 13; **PIONIER** — „Reksio śpiewak" g. 10, 16, 17; **HETMAN** — „Reksio i UFO" g. 12; **MARS** — „Tajemnica trzech pomarańczy" g. 11; **PROMIEŃ** — „Krabat uczeń czarnoksiężnika" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Pampalini i mrówkojad" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Griszka i koń Zefir" g. 14; **1 MAJ** — „Weronika w krainie czarów" g. 15; **HUTNIK** — „Przygody małego Bimbo" g. 15; **BAJKA** — „Pan Tau w obłokach" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Syn gór" g. 16; **ZATOKA** — „Nie oglądaj się, za nami idzie koń" g. 15.

REPERTUAR na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana; Wizerunek kobiety — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Martwa natura — temat zarzucony? — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce: Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Arfyki Zachodniej; Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair) — g. 9—15.30; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Oddział Historii Miasta; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — Wystawa pokonkursowa — g. 9—15.30.
KLUB „KIERUNKI" — Mariacka 6/8 — „Teatr Mały w Szczecinie — lata 1945—1948"; Malarstwo Stanisławy i Tadeusza Sobieszczyków — g. 17—20 (piątek i sobota); **WDK** (Zamek) — Tkanina artystyczna Krystyny Mieszkowskiej-Daleckiej — otwarcie g. 14 (sobota); **BWA** (Zamek) — Malarstwo Ryszarda Tomczyka (Elbląg) — g. 9—17.
KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — Malarstwo Zofii Tabor g. 10—18.
W sobotę i niedzielę muzea czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN. + GINEKOLOGIA + POŁOŻNICTWO — rejonowe.
Przychodnie te same co w piątek
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. + GINEKOLOGIA + POŁOŻNICTWO — rejonowe.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
APTEKI (piątek, sobota, niedziela) KARD. WYSZYŃSKIEGO 17 (dod. odtrutki tel. 372-75); DUBOIS 1 — tel. 882-41; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; DĄBIE, Gryfińska 13 — tel. 612-068.
Apteki czynne w sobotę w g. 8—18: Al. Piastów 60; Al. Wojska Polskiego 17; Al. Woj. Polskiego 134; Al. Wyzwolenia 11; Lelewela 1; Marcina 1.
Jak w każdy dzień roboczy:
5 Lipca 7; Sikorskiego 12; Starzyńskiego 1; Kom. Paryskiej 40; Rew. Październikowej 11; M. Buczka 35; al. Powstańców 66; Odzieżowa 7/8; Energetyków 2; Włościańska 1; Stołczyńska 105; Bałtycka 33; Willowa 10; Tartaczna; Rydla 99.
INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek i sobota).
RUCH STATKÓW — tel. 951.
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 980.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
POZOSTAŁE STACJE — czynne w godzinach 6—21.
SOBOTA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
Od g. 7—15: 1 Maja, Kolumba, Goleniowska.
Od g. 12—20: Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.
NIEDZIELA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
Od g. 7—15: Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa.
Od g. 12—20: Sikorskiego, Granitowa.
Stacje obsługi samochodów PP „Polmozbyt" czynne w sobotę w g. 6—14: Mieszka I 63; Smolańska 11; Przestrzenna 42; Orła Białego 10.
Pomoc Drogowa PZMot — czynna całą dobę — tel. 981.
Delikatesy (niedziela)
WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 9—13.
WYZWOLENIA 6 — g. 13—17.

TELEWIZJA

15.05 W szkole i w domu. 15.25 NURT. 16 Teatr aktualności. 16.30 Wiadomości. 16.40 Dla młodych widzów „Encyklopedia TDC". 17.05 Dla dzieci „Piątek z Pankracym". 17.30 Film CSRS „Ucieczka „Morawianki". 18.50 Wystąpienie ambasadora Demokratycznej Republiki Afganistanu. 19 Dobranoc. 19.10 Program publicystyczny. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film pol.-radz. „Zapamiętaj imię swoje". 22.10 Komentarze. 22.40 Transmisja z koncertu Yehudi Menuhina. 23.30 Dziennik.

PROGRAM II
17 Wiadomości. 17.10 „Ludzie i ich pasje". 17.30 Filar — zawód — górnik. 18 Debiuty. 18.30 Kronika (lok.). 19 Teleturniej „Skojarzenia". 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 „Za kierownicą". 20.15 „Spektrum". 20.45 Balet leningradzki. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Afganistan — nieco historii. 21.45 Nadzieje Afganistanu. 22 Afganistan dziś. 22.20 Afgański folklor. 22.40 Studenci afgańscy. 23 Ktokolwiek wie...

SOBOTA
6, 6.30, 7 i 7.30 TTR. 8 Poradnik rolniczy. 8.30 Tydzień na działce. 9 „Sobótka". 10.30 Sztuka TV „Niespodzianka". 12 „Podróże bez biletu". 12.30 Hobby. 13 Pr. rozrywkowy TV ZSRR. 13.35 Fantazja polska — pr. publ. kult. 14 „W świecie ciszy". 14.30 Adres partia. 14.55 Film krajoznawczy. 15.15 Wiadomości. 15.25 TV lista przebojów. 16 Film TVP „Polskie drogi". 17.15 „Wbrew prawu i dobrym obyczajom" — pr. publ. 17.30 Zdrowie — urologia. 18 Piosenki J. Kukulskiego. 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. „Ojciec królowej". 21.45 Magazyn sportowy. 22.45 „Na żywo". 23.20 Film ang. „Morderca o dwóch twarzach".

PROGRAM II
9.10 Film pol. „Ojciec królowej". 11 i 11.30 NURT. 12 Wiadomości. 12.10 Zespół „Dom" przedstawia. 13.40 Wideoteka. 14.40 Express reporterów. 15 Film TV CSRS „Inżynierska odyseja". 16 Wszystko o „Pagarcie". 16.15 Recital zespołu „Classix Nouveaux". 16.45 Wszystko o „Pagarcie". 17.40 Portret klasy. 18.10 Wszystko o „Pagarcie". 18.30 Imiona ulic „Jasne Błonia" (lok.). 19 „Bogowie czterech stron". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Pałacy na „Midem 84". 20.15 Wszystko o „Pagarcie". 21.45 Kino dorosłych — film USA „Handlarze snów" cz. I. 22.35 W Starej Prochowni — spotkanie z Ewą Bem. 23.15 „Z dziennika Samuela Pepysa".

NIEDZIELA
6 i 6.30 TTR. 7 „W naszej rodzinie". 7.50 Po gospodarsku. 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek 10.20 Antena. 10.45 Estrada folkloru. 11 Film TV fr. „Poczta lotnicza". 12 Siedem anten. 13 Kraj za miastem. 13.30 TV koncert życzeń. 14.15 Teatr dla dzieci „Niezwykłe przygody krasnoludków i sierotki Marysi". 15.10 Wiadomości. 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.30 Śladami naszych czasów. 16.15 Humoreski J. Haszka. 17 O skutecznym rad sposobie. 18 Sport. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film fabularny. 21.30 Z filmoteki 40-lecia „Portret profesora" — Oskar Lange. 22.15 Przegląd międzynarodowy. 22.45 Sportowa niedziela. 23.15 Trybuna sejmowa.

PROGRAM II
8.35 Czas reformy. 9 Film fabularny (dla niesłyszących). 10.30 Pr. wojskowy. 11 Wiadomości. 11.10 Aerobic. 11.25 Yehudi Menuhin w Warszawie. 11.50 Godzina dla zdrowia. 12.40 „Niedziela w Zawoi". 13.30 Forum (lok.). 14 Teleturniej „Wielka Gra". 15.50 Film USA „Ojciec Murphy". 16 Jutro poniedziałek. 16.30 Grabieże kultury. 17 Tamte lata, tamte maje. 17.30 Międzynarodowy przegląd wydarzeń kulturalnych. 18 Film TV fr. „Życie Berlioza". 19 Przeboje z orkiestrą rozryw. PRiTV. 19.30 Dziennik. 20 Sport. 20.45 „Przechadzki" — pr. baletowy. 21.15 „Z pamiętnika szalonej gospodyni". 21.30 Raport o stanie świata. 22.10 Film „Droga przez mękę" (radz.).

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w I programie.

PROGRAM BERLIŃSKI
15.55 Reportaż. 16.25 Porady domowe. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV CSRS „Nie będę milczeć". 18.50 TV dziecięca. 19 W świecie ptaków. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 22.45 Kronika. 23 Film jap. „Harakiri". 0.50 Wiadomości.

SOBOTA
7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Sport. 11.30 Pr. muzyczny. 12.05 Wiadomości. 12.10 Film węg. „Cha-cha-cha". 13.30 „Smutny fortepian". 14.20 Wiadomości. 14.30 Widowisko dla dzieci 16 Pr. z Rostocku. 17 Opowiedz o swoich zwierzętach. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV. dziecięca. 19 Film TV ang. „Przemytnicy" 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film fr. „Kradzież" 21.35 Melodie F. Suppego. 22.20 Kronika. 22.35 Pr. rozrywkowy. 23.40 Wiadomości.

NIEDZIELA
9.35 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Muzyka A. Dworzaka. 11.40 „Tysiąc traktorów". 12 Z kamerą przez Nepal. 12.50 Wiadomości. 13 Pr. rozrywkowy. 15.45 Widowisko dla dzieci. 16.15 Berlin. 17.15 Wiadomości sport 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Prokurator ma głos". 21.30 Śpiewa i tańczy „Śląsk". 22.45 Kronika.

PROGRAM ZSRR
14.35 Film dokum. 15.05 Gruzińska muzyka ludowa. 15.45 „Bajka o rybaku i rybce". 16.45 Wiadomości. 17 „Człowiek i prawo". 17.30 Romanse cygańskie. 17.50 Film „Tu jest nasze miejsce" cz. I. 19 Dziennik. 19.35 „Zaśpiewajmy". 21.30 Wiadomości.

SOBOTA
7.55 Film „Wiosna roku 29". 12.50 Film dokum. 13.30 Zdolne rece. 14 Poezja 14.55 Nauka gry w szachy. 15.30 ME w zapasach w stylu wolnym. 16.15 Film dokum. 16.45 Wiadomości. 17 Nasz ogród. 17.30 Muzyka ludowa. 17.50 „Tu jest nasze miejsce" cz II. 19 Dziennik. 19.35 Panorama filmowa. 21.10 Wiadomości. 21.25 ME w podnoszeniu ciężarów.

NIEDZIELA
8.05 Film dla dzieci. 12.05 Film dokum. 13.35 Dla dzieci „Pipi Langstrump". 15.30 Pr. o sztuce. 16.10 ME w podnoszeniu ciężarów. 16.45 Wiadomości. 17 Fr. baletu „Romeo i Julia". 17.15 Magazyn „Współpraca". 17.50 Film „Tu jest nasze miejsce" cz. III. 19 Dziennik. 19.35 Śpiewa i tańczy „Mazowsze". 21.05 Wiadomości. 21.20 Mecz siatkówki ZSRR — Brazylia

RADIO

PROGRAM I
14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo i... country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom: O czym szumi muszelka. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wieczorna promenada z Arthurem Fiedlerem. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II
14 „Piekło jest zawsze dzisiaj". 14.10 Nowości krajowej fonografii. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Wspominając Michała Prawdzica. 15.30 Folklor na mapie świata. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 **Szczecińskie nagrania.** 17.30 UTSK. 17.50 Ze światowej estrady. 18.03 **Koncert życzeń.** 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.25 Wieczorne refleksje. 20.30 Wieje wiatr, szumi bór. 20.40 Wieczór w filharmonii. 21.45 „Literatura i muzyka". 21.50 Teatr PR. 22.20 Słuchajmy razem. 23 „Pismak". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Nocny blues. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
14 Symfoniczne podróże Haydna i Mozarta. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Codziennie powieść. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Mity greckie". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: Ci gorsi. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. I). 22.15 Soul — muzyka duszy. 22.45 Wokół „Dylematu". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV
14 W trosce o przyszłość. 14.15 Śpiewa Ewa Demarczyk. 14.30 Blok audycji dla młodych słuchaczy — magazyn nastolatków. 15 Szkółka jazzowa. 15.30 Ja i cały ten świat. 15.45 Muzyka nastolatków — Lektury nastolatków. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Magazyn nowości medycznych. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Magazyn: Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Ulubione melodie operetkowe. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.55 Kalendarz radiowy.

SOBOTA

PROGRAM I
8.10 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.30 Przegląd prasy. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 Stefan Żeromski „Walka z szatanem". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Muzyka z filmoteki. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19 Radio dzieciom „Supełek". 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II
6.30 Studio Bałtyk. 7.35 Rodzinny port. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 „Pismak". 9.20 Muzyka, którą lubi J. Kofta. 9.50 „Piekło jest zawsze dzisiaj". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.30 Album operowy. 14 „Piekło jest zawsze dzisiaj". 14.10 Co jest grane — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Magazyn morski. 18 Ze światowej estrady. 18.10 **Tydzień na Zach. Wybrzeżu.** 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasycy muzyki rozrywkowej. 21.30 Literatura i muzyka. 21.35 Teatr PR „A. B. C dwadzieścia cztery". 22.14 Lista Przebojów. 23 „Pismak" 23.20 Studio Stereo. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Śmierć w Klubie Bellona". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codziennie powieść. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Mity greckie". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Śmierć w Klubie Bellona". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Symfoniczne podróże. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 Pamiętnik poetycny kwiecień 1884. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Mity greckie". 20 Lista Przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV
7.15 Dookoła świata. 7.30 Gra Big Band Counta Basiego. 7.40 J. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 „Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Arie i sceny z wielkich oper. 11 Vademecum słów i znaczeń. 11.30 Alfabet piosenki aktorskiej. 12.10 Gra Ryszard Sygitowicz. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 80-lecie Horowitza. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa zespół VOX. 14.30 Dla młodych słuchaczy — Powrócić na Itakę. 14.45 Cienie i odcienie. 15 Teatr dla Młodzieży. 15.30 Piosenki i ballady. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17 Pejzaż Polski. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Warszawski Tydzień Muzyczny. 19 Portret słowem malowany. 19.40 J. francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 22 Sławne orkiestry kameralne. 22.50 Lektury Czwórki. 23.05 Redakcja reportaży. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Kalendarz radiowy.

NIEDZIELA

PROGRAM I
7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn wojskowy. 10 Gra Orkiestra PRiTV w Poznaniu. 10.30 Dla dzieci „Azor bądź mężczyzną". 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn międzynarodowy. 14.20 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Z dziejów kabaretu — Szpak. 17 Magazyn muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom „Jak wesoło bywa w ZOO". 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 21.35 Giełda płyt. 22 Teatr PR „Piołun". 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II
7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. **7.40 Za rogatkami. 8.02 Koncert życzeń. 8.25 Audycja wojskowa.** 8.45 Koncert w romantycznym stylu. **10.15 Poranek z Muzami.** 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Orkiestry Symfonicznej w Chicago. 13.15 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18 Wolfgang Amadeusz Mozart. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Słuchowisko dokumentalne. 12 Recital z nagrań Johna Williamsa. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Janusza Kłosińskiego. 14.15 „Ammonia Avenue". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Rówieśnicy. 17.30 Stare i nowe nagrania „trójkowe". 18 Prezent dla magika. 18.35 Wariacje na temat... 19.05 Lista przebojów dla oldboyów. 21 „Czegóż ode mnie chce zgarbiony stary Żyd". 21.20 Muzyka jest jak niedziela. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Akademia Jana Sebastiana. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów — Wiersze Jana Wyki.

PROGRAM IV
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Jan Sebastian Bach. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Fernando Germani gra na organach kościoła. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Muzyka. 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 „Bardzo polska muzyka kraju dalekiej północy". 14.30 Uchem Ibisa. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej. 16.05 Recitale mistrzów. 17 Quiz popularnonaukowy. 17.50 Franciszek Schubert — Notturno Es-dur. 18 „Współcześni misjonarze". 18.40 Cesar Franck — Preludium, chorał i fuga. 19 Alfa i Omega. 19.35 Wieczór muzyki i myśli 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Słowo o kulturze. 23 Gra Mikołaj Hertel. 23.10 Magazyn publicystyki kulturalnej. 23.55 Kalendarz radiowy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 kwietnia 1984 r. odszedł od nas śp.

Roman Ciupiński

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 8 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie

Pogrążeni w smutku

ŻONA Z DZIEĆMI

Koncert utworów kompozytorów szczecińskich

W NIEDZIELĘ 29 bm. o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się koncert poświęcony twórczości kompozytorów szczecińskich. W programie znajdują się utwory Antoniego Huebnera, Romana Kraszewskiego, Waleriana Paw'łowskiego, Hyszarda Kwiatkowskiego, Janusza Stalmierskiego i Marka Jasińskiego, jest to zatem reprezentacja różnych pokoleń muzyków i różnych stylów. Słowo wiążące wygłosi red. Jerzy Pieńków.

Bilety są do nabycia w kasie Zamku, tel. 473-91. (i)

Do szczecińskiego ZOO

Jedzie tygrys z Julinka

MAŁE ZOO przy Schronisku dla Zwierząt cieszy się sporym zainteresowaniem miłośników. Teraz, w ciepłe dni wielu rodziców zapoznaje swe dzieci z fauną. Obecnie w klatkach znajdują się 24 różne zwierzęta. Są to m. in. niedźwiedzie brunatne, jeden himalajski, daniele — albinosy, 12 kóz, owce, jeleń, sarna. Lada dzień — jak się dowiedzieliśmy — ma przybyć do miejskiego ZOO także tygrys. Drapieżnik ten przybędzie do Szczecina z Julinka pod Warszawą tj. bazy cyrkowej. Tygrys jest oczywiście wytresowany i stanowić będzie dla zwiedzających nie lada atrakcję.

Mini-ZOO rozrasta się więc i to cieszy. Dobrze by też było umieścić na klatkach ze zwierzętami napisy, bo nie każdy potrafi prawidłowo określić co ogląda (największe kłopoty dotyczyły danieli-albinosów). Tę ostatnią uwagę podsunęli nam sami Czytelnicy. (wys)

Kawa marki... „Herbata"

DO Szczecina nadszedł — jak się dowiadujemy od dyrektora Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego — spory transport kawy naturalnej „Selekt". Jest jej 160 tys. opakowań po 100 g każde. Wiadomość ta z pewnością ucieszy miłośników małej-czarnej, ale używka ta ma opakowanie zastępcze z napisem... „Herbata". Czegośmy to już jednak nie widzieli... (d)

Notatnik szczeciński

◆ ZARZĄD Oddziału SARP zaprasza na spotkanie z cyklu „Dzień Architektury", które odbędzie się dziś, 27 bm. o godz. 18 w Galerii Sztuki Muzeum Narodowego przy ul. Staromyńskiej 1. Temat: „Architektura Anglii — przeszłość i teraźniejszość".

◆ KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) organizuje dla dzieci w sobotę: o godz. 11 — projekcję bajek, a o godz. 12 festyn rekreacyjny na boisku za sklepem „Syriusz".

◆ TURNIEJ dla młodzieży klas VII i VIII szkół podst. pod hasłem „40 lat PRL — znam Pomorze Zachodnie" (z nagrodami) odbędzie się w sobotę o godz. 11 w DK „Odra" w Policach.

◆ W SOBOTĘ o godz. 16 w Sali Anny Jagiellonki Zamku wystąpi zespół wokalny Stargardzkiego Centrum Kultury. W programie poezja śpiewana Okudżawy, Stachury, Jesienina i piosenki Ałły Pugaczowej.

◆ KLUB „Pinokio" zaprasza młodzież szkół średnich na dyskoteki w sobotę w godz. 16—19 i w niedzielę w godz. 17—20.

◆ „KONTRASTY" organizują 28 bm. paradę prezenterów dyskotekowych. Oprócz najnowszych płyt — liczne atrakcje. Początek o godz. 21.

◆ ZARZĄD Koła ZBoWiD Szczecin Nad Odrą zawiadamia członków o zebraniu ogólnym, które odbędzie się 29 bm. o godz. 10 w sali Zespołu Szkół Mechanicznych przy ul. Hożej 6.

◆ Bieg Grand Prix SM „Dąb" wokół jeziora Szmaragdowego w Zdrojach odbędzie się w niedzielę o godz. 11. Zgłoszenia na godzinę przed startem.

◆ KLUB „Piwnica" WPHW (al. Niepodległości 19) zaprasza na giełdę płyt, plakatów i sprzętu radiofonicznego w niedzielę w godz. 12—14.

„Molinezja" zaprasza

KLUB Akwarystów „Molinezja" zaprasza na wystawę akwarystyczną pt. „Moje hobby pielęgnice", która czynna będzie od 29 bm. do 12 maja w godz. 14—19, w niedzielę od 12 do 18 w klubie przy ul. Odżeżowej 11. W czasie trwania wystawy, w godz. 17—19 czynna będzie giełda ryb i roślin.

Dla spacerowiczów — bramy otwarte

Kąpieliska przed sezonem

PIĘKNA pogoda sprawia, że coraz częściej myślimy o wypoczynku na świeżym powietrzu. W Lasku Arkońskim widzi się codziennie sporo ludzi, wiele też osób chętnie zagląda na Arkonkę i Głębokie. Co prawda nie ma jeszcze mowy o plaży, ale lada dzień słońce może już tak przygrzać, że będzie się można opalać.

NA szczecińskich kąpieliskach trwają właśnie ostatnie przygotowania do sezonu. Ekipy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Eksploatacji Urządzeń Komunalnych przy współpracy uczniów szczecińskich szkół kończą właśnie generalne porządki. Wszystkie urządzenia są czyszczone, malowane, trwają też przeglądy sprzętu. Kompletowane są ponadto ekipy ratowników i służby medycznej.

Do sezonu przygotowywane są wszystkie obiekty małej gastronomii znajdujące się na kąpieliskach. Obsługą ich — jak zwykle — zajmie się PSS „Społem", zaopatrzenie zaś wszystkich kiosków zagwarantowane już zostało odpowiednimi rozdzielnikami. Jak poinformowano nas w WPEUK, nie powinno na plażach zabraknąć sprzętu — materacy dmuchanych, łódek, kajaków, rowerów wodnych i leżaków.

Kiedy zatem zacznie się sezon? Oczywiście zależy to od pogody, ale już wstępnie planuje się, że 6 maja w pełni przygotowane będą do sezonu Głębokie, Arkonka i Gontynka, 19 maja — Dziewoklicz i plaża w Dąbiu, a 26 maja — Plaża Mieleńska.

Celowo nie użyliśmy zwrotu „kąpieliska zostaną otwarte", gdyż otwarte są one cały czas. Mimo prowadzonych tam prac porządkowych, miejskie plaże udostępnione są spacerowiczom, z czego zresztą bardzo wiele osób codziennie korzysta.

Możemy dziś także powiedzieć, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej zobowiązało się do zapewnienia dogodnych dojazdów na kąpieliska. Tak więc na Dziewoklicz i plażę w Dąbiu można będzie dojechać ze Śródmieścia autobusami specjalnych „zielonych linii", a w kierunku Arkonki, Głębokiego i Gontynki autobusy i tramwaje kursować będą z większą częstotliwością. Jeśli zaś chodzi o Plażę Mieleńską, to — jak zwykle — dojeżdżać się tam będzie — statkami Żeglugi Szczecińskiej. (mg)

Komunikat dla zmotoryzowanych

W ZWIĄZKU z koniecznością zabezpieczenia prawidłowej organizacji tworzenia się kolumn pochodu 1-Majowego Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego wprowadza zakaz parkowania pojazdów samochodowych w dniach 30 kwietnia od godziny 18 do 1 maja (godziny 14) na następujących ulicach:

Aleja Wyzwolenia (obie jezdnie od ul. Odżeżowej do pl. Żołnierza), ul. Świerczewskiego (od pl. Grunwaldzkiego do al. Wyzwolenia), al. Jedności Narodowej (od pl. Lotników do pl. Grunwaldzkiego obie jezdnie oraz od pl. Grunwaldzkiego do ul. Niedziałkowskiego jezdnia po lewej stronie, patrząc w kierunku pl. Dzierżyńskiego), al. Mariana Buczka (od pl. Lenina do pl. Grunwaldzkiego obie jezdnie), ul. Malczewskiego (od ul. Matejki do al. Wyzwolenia) ul. Wąska, pl. Żukowa, ul. Śląska (od pl. Żukowa do ul. Mazurskiej), ul. Mazurska (od ul. Śląskiej do ul. Świerczewskiego oraz od al. Jedności Narodowej do pl. Odrodzenia).

Zakazem parkowania objęte są również parkingi na zapleczu budynków przy al. Wyzwolenia (od numeru 25 do 47). Niezastosowanie się do zakazu parkowania spowoduje usunięcie pojazdów na koszt właścicieli.

Sobota w Zamku

Włoscy śpiewacy

W SOBOTĘ 28 bm. o godz. 18 w zamkowej Sali Bogusława odbędzie się kolejny wieczór chóralny. Wystąpi w nim włoski zespół śpiewaczy z Piadeny pod dyrekcją Lamberto Vezzoniego, specjalizujący się w muzyce ludowej regionu podalpejskiego. (i)

Huta „Szczecin" zaprasza

ZGODNIE z tradycją związaną z Dniem Hutnika, szczecińska huta otwiera swe podwoje dla zwiedzających. Jutro i w niedzielę (28 i 29 kwietnia br.) w godzinach od 9 do 14 można będzie zwiedzać cały zakład. Przewodnikami po hucie będą członkowie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Maszynowego.

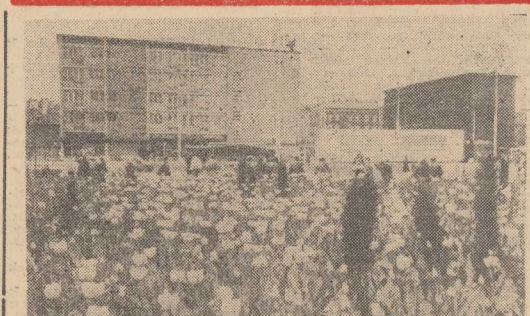

SKWERY pełne już kwitnących tulipanów.

Fot.: Z. Jodkowski

Handlowe remanenty

Kwiecień w sklepach

MIJAJĄCY miesiąc był dla handlowców szczególnie trudny. Sklepy musiały być zatem pod szczególną pieczą służb zaopatrzeniowych, a ich załogi zobowiązane były pracować tak, aby zgrzytów było jak najmniej. Zadania te udało się dobrze wykonać. W sklepach mięsnych było mięso i wędliny, podstawowych artykułów spożywczych również nie brakowało. Z danych PSS „Społem" wynika jednak, iż sporo osób dotychczas nie zrealizowało jeszcze żywnościowych przydziałów kartkowych w mięsie i wędlinach. Z tej też przyczyny sklepy rzeźnicze będą też czynne w poniedziałek tj. ostatniego dnia miesiąca.

Słabo wykupowane jest także masło. Wielu klientów albo zupełnie rezygnuje z zakupu tego tłuszczu, albo też zamiast masła decyduje się na kupno masła roślinnego bądź margaryny.

Lada dzień w sprzedaży ukaże się dawno nie widziany kefir w butelkach 1/4 l. Powinna się również w maju br. wyjaśnić sprawa jogurtu (przypomnijmy, że chodzi tu o ceny).

Miejscowa wytwórnia zwiększy dostawy „pepsi-coli". Napojów gazowanych innych typów też nie powinno brakować. Jednocześnie — za naszym pośrednictwem — Wydział Handlu i Usług UM monituje, aby służby socjalne zakładów pracy zgromadziły już teraz niezbędne zapasy wód mineralnych u siebie na letnie upały, gdyż w lecie zapasy hurtowni pójdą do detalu.

Chleba na święta wielkanocne było pod dostatkiem, choć klienci narzekali częstokroć na jego świeżość. Przymiarka co do ilości niezbędnego w handlu pieczywa — okazała się nieco na wyrost. Piekarzom prywatnym zostało bowiem blisko 6 ton chleba, a w sieci PSS „Społem" — 14 ton. (wys)

Festiwal skrzypków jazzowych

W SOBOTĘ i niedzielę w klubie studentów PAM „Trans" odbywać się będzie ogólnopolski festiwal skrzypków jazzowych o „Złoty Smyczek". Impreza rozpocznie się w sobotę koncertem konkursowym o godz. 15. O godz. 18 przewidziano koncert laureatów festiwali jazzowych. Obok polskich zespołów wystąpi Cies Nickelees z Francji. O godz. 21 — Klub Małej Akademii Jazzu (jazz-disco, filmy jazzowe, prezentacje płytowe, jam session).

W niedzielę o godz. 11 — koncert konkursowy, o godz. 19 — koncert laureatów (obok nich Dixie Lovers, Heavy Metal Sextet, Extra Ball i Laboratorium).

W poniedziałek (30 bm.) o godz. 19 koncert poświęcony pamięci Zbigniewa Seiferta. (i)

Premiera w „Pleciudze"

Latający wiatrak

W SOBOTĘ o godz. 17 oraz w niedzielę o godz. 11 w szczecińskim Teatrze Lalek „Pleciuga" odbędzie się premiera spektaklu A. J. Afanasjewa pt. „Latający wiatrak", w reżyserii Krzysztofa Niesiołowskiego, ze scenografią Zbigniewa Burkackiego i muzyką Bogumiła Pasternaka. Sztuka przeznaczona jest dla widzów od lat 5 do... 105. (i)

Już można sprawdzić

Kto kupi pralkę, kto zamrażarkę?

W ŚRODĘ 25 bm. w Klubie Handlowców „Piwnica" odbyło się kolejne losowanie przedpłat na artykuły trwałego użytku, dokonanych w ubiegłym roku na konto Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Wśród potencjalnych klientów z całego województwa rozlosowano 388 pralek automatycznych, 255 lodówek, 49 zamrażarek, 298 kuchni i 555 segmentów pokojowych.

Jak poinformowano nas w WPHW, listy osób, które w drodze losowania nabyły prawo do zakupu sprzętu, już wczoraj rozwieziono do sklepów, tak więc można już sprawdzić, dla kogo to losowanie okazało się pomyślne. Listy (także wszystkich osób uprawnionych do losowania, co na wszelki wypadek można raz jeszcze sprawdzić) są do wglądu w następujących sklepach WPHW: przy ul. Kard. Wyszyńskiego (zamrażarki), przy al. Wyzwolenia 44 (lodówki), pl. Lotników (pralki automatyczne), „Heban" (kuchnie) i „Platan (segmenty pokojowe).

Niezależnie od wyłożonych list, WPHW pocztą zawiadomi tych wszystkich, którzy będą mogli zrealizować zakup. (mg)

Kronika wypadków

WCZORAJ ok. godz. 21.30 na ulicy Eskadrowej „Fiat" 126 p prowadzony przez Błażeja J. lat 48, zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. Rannego kierowcę przewieziono do szpitala. Jak wynika z ustaleń MO Błażej J. był pod wpływem alkoholu.

• • •

W GRYFICACH spalił się wczoraj magazyn sprzętu rolniczego „Agromy". Pożar spowodowali pracownicy magazynu, którzy palili puste opakowania. Straty oszacowano na 460 tys. zł.

• • •

W SIEDLICACH spłonęło pół hektara młodnika sosnowego o wartości 126 tys. zł. Przyczyna pożaru — zaprószenie ognia przez nieznanych sprawców.

• • •

13 RAZY wzywana była wczoraj straż do gaszenia drobnych pożarów poszycia, traw i zabudowań gospodarczych. W tych przypadkach obyło się bez większych strat materialnych. (wg)

informator

HANDEL

W sobotę sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe czynne będą w godz. 6—17 (cała sieć). Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny PSS „Społem" przy al. Jedn. Narodowej 47 czynne będą w godz. od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne w godz. 8—18 (cała sieć). Sklepy rybne w godz. 9—18, również sklepy warzywno-owocowe i spożywczo-rolne otwarte będą w godz. 9—18. Piekarnie rzemieślnicze czynne od godz. 6, natomiast cukiernicze PSS „Społem" i cukiernie rzemieślnicze otwarte od 10 do 18. Sklepy mono polowe czynne w godz. od 13 do 19.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż w tym sklepy „Pewexu" oraz konsygnacyjny WPHW przy ul. Świerczewskiego 1 czynne będą w godz. 11—18, natomiast Dom Towarowy „Centrum" czynny będzie od g. 8.30—19. **Kioski „Ruchu"** czynne jak w każdy dzień powszedni (cała sieć).

Zakłady usługowe wszystkich branż czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem zakładów WPHW czynnych w g. 11—18. Zakłady fryzjersko-kosmetyczne SP-„Uroda" czynne w godz. 7—17.

W niedzielę czynne będą następujące Delikatesy w godz. od 9 do 13 przy al. Wojska Polskiego 52 i przy al. Wyzwolenia nr 6 od 13 do 17. Cukiernie rzemieślnicze czynne będą w g. od 10 do 18. Kioski „Ruchu" połowa sieci czynna w godz. 8—14 oraz dyżurne do godz. 18 — przy al. Wyzwolenia/Piotra Skargi, Woj. Polskiego/Jagiellońskiej, Mickiewicza/Bazowskiego, K. Miarki/Ku Słońcu, Gdańskiej (Basen Górniczy), Budziszyńskiej, pl. Hołdu Pruskiego, E. Gierczak, os. Słoneczne, Police — przy ul. Grzybowej oraz na Dworcu Gł. PKP w godz. 5—22.

W poniedziałek, 30 bm. cała sieć handlowa, gastronomiczna, usługowa — czynna normalnie. Sklepy mięsno-wędliniarskie czynne będą w godz. od 9 do 18.

POCZTA

W sobotę wszystkie urzędy pocztowe czynne będą w godz. od 8 do 13.

W niedzielę całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT Szczecin 39 na Dworcu Gł. UPT przy ul. Bogurodzicy 1 czynny wodz. 8—20 oraz Police 1 w godz. 9—11.